

Generał broni Władysław Anders 1892–1970



WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

WOJCIECH MARKERT

Generał broni Władysław Anders
1892–1970

Warszawa 2012



Redakcja językowa i korekta:

Monika Rychalska

Skład:

Jadwiga Popowska

Ilustracje pochodzą ze zbiorów:

*Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej
Wojciecha Markerta, Tomasza Kopańskiego,
albumu Juliusza Englerta i Krzysztofa Barbarskiego,
„Generał Anders”, Londyn 1991*

© Copyright by Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, 2012

Wydanie II uzupełnione i poprawione, Warszawa 2012

ISBN

978-83-63755-02-7

Wydawca

Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej

ul. S. Banacha 2

00-909 Warszawa

www.wceo.wp.mil.pl

Druk:

Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN

ul. Lelewela 4

53-505 Wrocław



Spis treści

Wstęp	7
ROZDZIAŁ I	
Młodość i walki o niepodległość Polski	9
ROZDZIAŁ II	
W służbie II Rzeczypospolitej	23
ROZDZIAŁ III	
W Związku Sowieckim i na Środkowym Wschodzie	39
ROZDZIAŁ IV	
Dowódca 2 Korpusu Polskiego	59
ROZDZIAŁ V	
Naczelnny Wódz i przywódca polityczny	67
ROZDZIAŁ VI	
Legenda generała Andersa	79
Załączniki	
1. Przebieg służby wojskowej generała broni Władysława Andersa	85
2. Wykaz polskich i zagranicznych orderów nadanych generałowi Władysławowi Andersowi	89
Dokumenty	
1. Wniosek z dnia 27 lipca 1921 r. na odznaczenie po raz drugi Krzyżem Walecznych ppłk. Władysława Andersa	91
2. Wniosek z dnia 15 grudnia 1921 r. na odznaczenie Orderem Virtuti Militari ppłk. Władysława Andersa	92
3. Opis lotu bojowego 10 maja 1920 r., w którym brał udział ppłk Władysław Anders	94
4. Wniosek z dnia 2 sierpnia 1921 r. na odznaczenie po raz trzeci Krzyżem Walecznych ppłk. Władysława Andersa	95
5. Wniosek z dnia 18 listopada 1920 r. na odznaczenie Krzyżem Walecznych ppłk. Władysława Andersa	95
6. Ocena wyszkolenia 15 Pułku Ułanów Poznańskich dowodzonego przez ppłk. Władysława Andersa	96
7. Opinia o ppłk. Władysławie Andersie z francuskiej Ecole Supérieure de Guerre – Wyższej Szkoły Wojennej	97

8. Pochwała z 21 listopada 1925 r. m.in. płk. Władysława Andersa za zorganizowanie manewrów wołyńskich	97
9. Zestawienie opinii rocznych o ppłk./płk. Władysławie Andersie za lata 1921–1933	98
10. List szefa sztabu Armii Polskiej w ZSRS płk. Leopolda Okulickiego do jej dowódcy gen. Władysława Andersa z 5 września 1941 r.	101
11. Rozkaz szczególny gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy Armii Polskiej w związku z ewakuacją na Środkowy Wschód	102
12. Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie z 20 czerwca 1942 r.	103
13. Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy 2 Korpusu w przeddzień bitwy pod Monte Cassino, 11 maja 1944 r.	104
14. Fragment listu z 27 maja 1944 r. dowódcy 8. Armii, generała Olivera Leese do dowódcy 2. Korpusu Polskiego, gen. Władysława Andersa	105
15. Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy 2 Korpusu z okazji Święta Niepodległości, 11 listopada 1944 r.	106
16. Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy 2 Korpusu w związku z decyzją rządu brytyjskiego o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych, 19 maja 1946 r.	107
17. List z 7 czerwca 1946 r. doradcy politycznego przy AFHQ, ministra Harolda Macmillana do dowódcy 2. Korpusu Polskiego, generała Władysława Andersa	110
18. Protokół posiedzenia Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej z 26 września 1946 r. o pozbawieniu gen. Władysława Andersa obywatelstwa polskiego	110
19. Uchwała Rady Ministrów z dnia 26 września 1946 r. o pozbawieniu obywatelstwa polskiego generała Władysława Andersa	113
20. Uchwała Rady Ministrów o uchyleniu uchwały pozbawiającej Władysława Andersa obywatelstwa polskiego.	114
21. Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 20 grudnia 2006 roku o ustanowieniu roku 2007 Rokiem Generała Władysława Andersa . . .	115
Bibliografia selektywna	117
Ilustracje	123



Wstęp

Są dowódcy, na których nie pada pył zapomnienia, bierze ich na swoje skrzydła legenda i zanoszą do narodowego pamiętek kościoła, do nich należy dowódca 2 Korpusu Polskiego generał Władysław Anders – napisał były podwładny generała, porucznik Tomasz Skrzyński¹. Owa legenda bardzo często tworzy mity i symbole – piękne, ale często nie do końca prawdziwe. Generał Władysław Anders był postacią tak wybitną i tak ważną w historii Polski, iż zasługuje nie tylko na oddawanie mu czci i pamięci, lecz także rzetelne przedstawianie jego skomplikowanego życiorysu.

W wyniku tego przekonania 20 grudnia 2006 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2007 Rokiem Generała Władysława Andersa. Zrealizowane wówczas publikacje, wystawy, sesje naukowe, prelekcje i setki innych przedsięwzięć zarówno w kraju, jak i przez środowiska polonijne poza jego granicami ogromnie przyczyniły się do poszerzenia wiedzy w społeczeństwie na temat tej postaci i jej dokonań. Ich skutkami są utrzymujące się zainteresowanie Władysławem Andersem oraz rosnąca ilość publikacji dotyczących generała i jego żołnierzy. Niestety wciąż nie pojawiła się wśród nich wyczerpująca biografia generała. Jednocześnie odkrycia badaczy znacząco poszerzyły w ostatnich latach wiedzę na temat Andersa.

Z tego powodu, w 120. rocznicę urodzin Władysława Andersa i 70. rocznicę ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego do Iranu, została przygotowana niniejsza publikacja. Jest ona poprawioną i uzupełnioną wersją szkicu biograficznego opublikowanego po raz pierwszy w 2007 r. przez Wojskowe Biuro Badań Historycznych. Tym razem ukazuje się w nowej serii wydawniczej *Dowódcy*, przygotowywanej przez Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej.

¹ Cytat za: W. Grabowski, *Generał Władysław Anders (1892–1970), żołnierz i polityk. Przyczynki do biografii*, [w:] *Z ziemi włoskiej do Polski... 2 Korpus a Kraj. Konferencja naukowa w ramach obchodów Roku Gen. Władysława Andersa*, Kraków 2007, s. 29.

Życiorys generała Andersa, przy całej wyjątkowości, jest też do pewnego stopnia typowy dla jego pokolenia. Jako równolatek generałów: Stanisława Maczka i Stanisława Sosabowskiego, tak jak oni w młodości walczył o odzyskanie przez Polskę niepodległości, a w wieku dojrzałym – o jej utrzymanie; związaawszy się na stałe z wojskiem, służył Ojczyźnie przez całe życie, nawet gdy uniemożliwiono mu do niej powrót. Zbieg okoliczności, ale przede wszystkim niezwykła charyzma i niezwykle kwalifikacje wyniosły go na najwyższe stanowiska dowódcze, a później także polityczne. Losy Władysława Andersa są symbolem dwudziestowiecznych dziejów całego narodu, nie tylko dlatego, iż w jego życiorysie znajduje odbicie historia, lecz także dlatego, iż generał ją tworzył.

Generał, choć dokonał wielkich czynów, był też zwykłym człowiekiem, niewolnym od wad i przypadłości. Zauważane przez historyków błędy w dowodzeniu czy zarzucana przez przeciwników politycznych wybujała ambicja nie zmieniają jednak faktu, iż był ogromnym patriotą. Jego poświęcenie dla Ojczyzny, niezłomna postawa i upór w walce o wolność są bezsprzeczne. Poznanie życiorysu Władysława Andersa jest zatem znakomitą lekcją najnowszej historii Polski, ale również najwyższej klasy patriotyzmu.

Wojciech Markert

Rozdział I

Młodość i walki o niepodległość Polski

Władysław Anders urodził się 11 sierpnia 1892 r., jako jeden z czterech synów Alberta i Elżbiety Tauchert. Po latach, w czasie procesu o zniesławienie toczącego się przed angielskim sądem, pochodzenie swojej rodziny Władysław określił jako niemiecko-szedzko-węgierskie².

Owe obce korzenie rodziny były po II wojnie światowej wykorzystywane przez władze komunistyczne, a także emigracyjnych przeciwników politycznych do podważania narodowości polskiej Władysława Andersa i zarzucania mu służenia niepolskim interesom. Wbrew stwierdzeniom propagandy komunistycznej nie był on baronem³.

Jego ojciec, wywodzący się rzeczywiście ze szlachty kurlandzkiej, był jednak zawodowym zarządcą majątków ziemskich, czego konsekwencją stały się częste przeprowadzki. Gdy urodził się Władysław, administrował majątkiem Błonie, który obecnie jest częścią Krośniewic, miasteczka w powiecie kutnowskim leżącego ok. 150 km na zachód od Warszawy⁴. Po kilku latach, w związku z objęciem przez Alberta Andersa funkcji administratora ordynacji w Taurogach, rodzina Andersów przeniosła się na Żmudź.

² E. Berberysz, *Anders spieszony*, Londyn 1992, s. 9.

³ M. Grabiec, *Kariera Barona Andersona*, Warszawa 1946.

⁴ Dwór, w którym Władysław Anders przyszedł na świat i spędził pierwsze lata życia, stoi do dziś. W 2009 r. budynek został przekazany władzom Krośniewic z przeznaczeniem na izbę pamięci generała. Popularnie nazywany jest Andersówką.

Luterańskie wychowanie w duchu szacunku do pracy i dyscypliny z pewnością zaważyło na przyszłym życiu Władysława i jego braci: Karola⁵, Jerzego⁶ i Tadeusza⁷ – wszyscy wybrali karierę wojskową. Młodzieńcze lata spędzone na wsi owocowały natomiast miłością Władysława do koni.

W latach 1903–1910 Władysław Anders uczył się w szkole realnej w Warszawie, gdzie złożył egzamin maturalny. Następnie rozpoczął naukę na Wydziale Mechanicznym Politechniki w Rydze. W trakcie nauki zgłosił się ochotniczo do odbycia

⁵ Karol Anders (1893–1971), absolwent Szkoły Handlowej w Kownie. Karierę wojskową rozpoczął w armii rosyjskiej, w której szeregach brał udział w I wojnie światowej W XI 1917 r. wstąpił do I Korpusu Polskiego, a po jego rozwiązaniu pojechał do Warszawy i tam wstąpił do Wojska Polskiego. Jako oficer 1 Pułku Ułanów Krechowickich walczył przeciwko bolszewikom w 1920 r. Od 1925 r. służył w Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu, a następnie był kolejno zastępcą dowódcy 2 puł, 25 puł i rejonowym inspektorem koni w Ciechanowie. W 1938 r. powrócił do 1 puł na stanowisko zastępcy dowódcy. Od 12 IX 1939 r. dowodził 2 puł, a następnie 1 puł. 29 IX został ranny, a po bitwie pod Kockiem trafił do niewoli niemieckiej, w której przebywał do maja 1945 r. Odzyskawszy wolność, wstąpił do II Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymał stanowisko zastępcy 16 Pomorskiej Brygady Piechoty. Po demobilizacji osiedlił się w Wielkiej Brytanii. Zmarł 4 VII 1971 r. w Penley, a spoczywa w Leicester. Odznaczony m.in. Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V kl. i trzykrotnie Krzyżem Walecznych.

⁶ Jerzy Edward Anders (1896–1977). Podobnie jak dwaj starsi bracia (Karol i Władysław) karierę wojskową rozpoczął w armii rosyjskiej podczas I wojny światowej, a następnie w I Korpusie Polskim. W walkach o niepodległość Polski w stopniu porucznika walczył pod rozkazami brata w szeregach 15 puł, w którym służył aż do przeniesienia do 9 pułku strzelców konnych w 1930 r. W 1932 r. został oddelegowany na kurs w Wyższej Szkole Wojennej. W 1923 r. awansowany do stopnia rtm., w 1932 r. – na mjr., a w 1939 r. – na ppłk. W latach 1934–1938 był kwatermistrzem 3 puł, a w latach 1938–1939 zastępcą dowódcy 5 puł. W szeregach pułku walczył w 1939 r., a 14 IX objął nad nim dowództwo. Dostawszy się do niemieckiej niewoli, resztę wojny spędził w Oflagu w Murnau. Potem objął dowództwo nad 3 puł. Zdemobilizowany w 1947 r., osiadł najpierw w Wielkiej Brytanii, a później w Kanadzie, gdzie zmarł. Odznaczony m.in. Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V kl. i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

⁷ Tadeusz Konstanty Anders (1902–1995), członek POW na terenie Mińska Litewskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w szeregach 15 puł, a następnie w III Powstaniu Śląskim. Uzyskawszy maturę w 1922 r., a po rocznej nauce w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu został mianowany ppor. artylerii. Następnie służył kolejno w 29 Pułku Artylerii Lekkiej i w 11 Dywizjonie Artylerii Konnej. W latach 1931–1934 był instruktorem w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Następnie został adiutantem 4 Dywizjonu Artylerii Konnej, w którego szeregach walczył we IX 1939 r. Uniknąwszy niewoli, przedostał się do Francji, gdzie służył w Wojsku Polskim. W 1940 r. ewakuowany do Wielkiej Brytanii. Od 1943 r. w 2 Korpusie Polskim. Kampanię włoską zakończył w stopniu płk. jako dowódca 7 Pułku Artylerii Samobieżnej. Po demobilizacji w 1947 r. przebywał najpierw w Wielkiej Brytanii, a ostatecznie osiadł w Nowym Jorku, gdzie zmarł. Odznaczony m.in. Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V kl. i trzykrotnie Krzyżem Walecznych.

służby w armii rosyjskiej jako tzw. jednoroczny ochotnik i 12 października 1910 r.⁸ został wcielony do 3 Noworosyjskiego Pułku Dragonów w Kownie.

W trakcie służby ukończył kurs podoficerski i w 1911 r., w stopniu chorążego rezerwy jazdy, powrócił do życia cywilnego. W czasie studiów, przerwanych w 1912 r. na dwa miesiące ćwiczeniami rezerwy w 16 Pułku Huzarów, działał w Polskiej Korporacji Akademickiej Arkonia. Ukończenie edukacji uniemożliwiło mu powołanie do wojska w związku z przygotowaniem do nadchodzącej wojny⁹.

Władysław Anders początkowo został przydzielony do służb aprowizacyjnych 2 Korpusu, ale 25 października 1914 r. na własną prośbę przeszedł do macierzystego 3 Pułku Dragonów. W walkach okazał się świetnym kawalerzystą, toteż jego odwaga osobista i umiejętności dowódcze szybko zyskały uznanie przełożonych. Za czyny bojowe otrzymał łącznie siedem rosyjskich odznaczeń wojennych: 19 maja 1915 r. – Order św. Anny IV klasy, 30 lipca 1915 r. – Order św. Włodzimierza IV klasy, 12 września 1915 r. – Order św. Stanisława III klasy, 27 marca 1916 r. – Order św. Jerzego IV klasy, 18 października 1916 r. – Order św. Anny III klasy, 24 lutego 1918 r. – Order św. Stanisława II klasy i 27 lutego 1918 r. – Order św. Anny II klasy. Dwa ostatnie ordery nadano za zasługi w czasie walk w Dobrudży w 1916 r. Anders szybko awansował, otrzymując 5 listopada 1915 r. stopień podporucznika, 3 lipca 1916 r. – porucznika, a 22 listopada 1916 r. – rotmistrza sztabowego. Jako dowódca nie unikał walki w pierwszej linii, dając przykład swoim żołnierzom. W aktach personalnych Władysława Andersa zachował się opis jednego z wypadów przeprowadzonych przez niego w nocy z 12 na 13 listopada 1915 r.:

Zdołał przejść ze swym oddziałem składającym się ze 140 ludzi na tyły przeciwnika zniemacka napadł na maj. Kuchcze – miejsce rozkwaterowania sztabu oraz na

⁸ Zgodnie z ustaleniami Andrzeja Nieuważnego i Aleksieja Wasieliewa (A. Nieuważny, A. Wasieliew, *Bój o Kuchcze w 1915 r. Komet Anders zdobywa Krzyż św. Jerzego*, „Inne Oblicza Historii” 2009, nr 5, s. 12–19) podane w aktach personalnych Władysława Andersa, przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, daty odnoszące się do służby Władysława Andersa w armii rosyjskiej były podawane według obowiązującego wówczas w Rosji kalendarza juliańskiego. I takie pojawiają się w znakomitej większości polskich publikacji. W niniejszej pracy daty zostały dostosowane do obowiązującego w Polsce kalendarza gregoriańskiego poprzez dodanie 13 dni. Ponieważ istnieją wątpliwości co do dat z okresu służby w I Korpusie Polskim w Rosji, nie korygowałem ich.

⁹ A. Nieuważny, A. Wasieliew, *op. cit.*, s. 12.

wieś Kuchcze – miejsce rozkwaterowania batalionu nieprzyjaciela. Oddział porwany zapalem bojowym swego dowódcy, walcząc za pomocą granatów ręcznych, bagnetów i kolb karabinowych zniósł 300-tu Niemców i spalił cały obóz znajdujący się we wsi. Nieprzyjaciel zorientowawszy się w sytuacji, zdołał oddział otoczyć i zaproponował podporucznikowi Andersowi kapitulację, ten jednak pomimo olbrzymich ofiar i otrzymanej rany, rzucił się na czele żołnierzy do ataku, przerwał się przez linię przeciwnika i pomysłnie wypełnił włożone na oddział zadanie¹⁰. Czyn ten został nagrodzony Orderem Wojennym św. Jerzego IV klasy, który wprawdzie nie był odznaczeniem rzadkim, ale cieszył się ogromnym prestiżem. Do wniosku odznaczeniowego została załączona opinia Karla Karłowicza Wilkmana, dowódcy 3 Noworosyjskiego Pułku Dragonów i przełożonego Władysława Andersa, zawierająca bardziej szczegółowy opis wypadu na Kuchcze. Bardzo dobrze pokazuje on predyspozycje i umiejętności Andersa, który już wówczas dał się poznać jako śmiały, ale i bezwzględny zagończyk: *Kornet¹¹ Anders z 127 ochotnikami z 3 Noworosyjskiego pułku dragonów, 9 ochotnikami z 3 Smoleńskiego pułku ułanów i 7 ochotnikami z 5 baterii artylerii konnej. Zgłosił się na ochotnika do rozpoznania przeciwnika i nagłego uderzenia na wioskę Kuchcze. W nocy z 30 na 31 października [12 na 13 listopada] kornet Anders ze swoim oddziałem opuścił wieś Ostrowsk. Maszerować przyszło ciemną nocą i w błocie, miejscami po kolana w wodzie, po błotnistym i porośniętym krzakami, nierównym terenie i w ulewnym deszczu. Dzięki dokonaniemu w poprzednich dniach przez korneta Andersa rozpoznaniu ubezpieczenia nieprzyjacielskiego pułku, kornet Anders przeprowadził niezauważenie oddział przez linię posterunków i zaszedłszy tym sposobem Niemców od tyłu, rozpoczął nagły nocny atak na dwór Kuchcze, zajęty przez sztab oddziału oraz wieś Kuchcze, w której zakwaterowany był 1 batalion niemieckiej piechoty. Na rozkaz korneta Andersa ochotnicy rzucili ręczne granaty w okna wypełnionych śpiącymi Niemcami chat i przy użyciu bagnetów i kolb zlikwidowali do 300 Niemców, wykłuwszy także sztab oddziału i wzięwszy do niewoli około 60 Niemców, w tym 2 oficerów. Wieś i dwór Kuchcze, w którego stodołach stały tabory i konie, podpalono. Wszystkich niemieckich jeńców, którzy zaczęli stawiać opór, trzeba było zakłuć. Niemcy, otrząsnąwszy się z początkowej paniki, zaczęli okrążać ochotników, a zagroździwszy im wyjście z wioski, wezwali do poddania.*

¹⁰ Główna karta ewidencyjna. Akta Personalne, kolekcja generalska, CAW, sygn. mikr. 101.

¹¹ Kornet – najniższy stopień oficerski w carskiej kawalerii.

*Porywając za sobą podwładnych, kornet Anders rzucił się do ataku na bagnety i po-
biwszy wroga, zaczął zbierać ludzi na skraju wioski pod silnym ogniem karabino-
wym i maszynowym bijącym tak od strony wsi, jak z okopów przy wsi Nowosiele.
Nie zważając na ranę nogi, kornet Anders zebrał ludzi, po czym zaczął odwrót po
starych śladach, w stronę wsi Ostrowsk. Ze względu na silny ostrzał ze wszystkich
stron i dużą liczbę rannych, odwrót był bardzo trudny. Zwróciwszy się w tył, po-
sterunki ubezpieczenia nieprzerwanie raziły ogniem ochotników. Świadom powagi
sytuacji, kornet Anders zagrzewając cały czas ludzi do walki i dodając im otuchy,
zniszczył posterunki, a przerwawszy się, przeprowadził ludzi do wsi Ostrowsk i do-
piero tam pozwolił się opatrzyć. Rozpoznanie bojowe ujawniło we wsi Kuchcze
zbiorczy batalion niemiecki złożony z 2 kompanii 272 Pułku piechoty, 1 kompanii
63 Pp i 1 kompanii 62 Pułku piechoty niemieckiej. Nasze straty wyniosły 46 ran-
nych oraz 20 zabitych i ciężko rannych, których nie można było zabrać i trzeba było
zostawić u przeciwnika¹².*

Anders był zatem wówczas oficerem, który nie tylko wydawał polecenia, lecz często także sam prowadził swoich podwładnych w bój. W walce nie unikał ryzyka, ale dawał osobisty przykład żołnierzom. Świetnie też posługiwał się zarówno szablą, jak i bronią palną. Śmiała postawa w boju, niewolna od brawury, miała jednak swoją cenę – Anders był dwa razy ranny: w głowę, w piętę oraz kontuzjowany w głowę, piersi i prawą nogę przez wybuch pocisku artyleryjskiego.

Znakomite kwalifikacje dowódcze Andersa zostały dostrzeżone przez przełożonych, którzy skierowali go na kurs do Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Mimo iż ze względu na toczącą się wojnę był on skrócony i trwał tylko sześć miesięcy, umożliwił mu przydział do wyższych dowództw. W 1917 r. objął najpierw funkcję starszego adiutanta 29 Korpusu, a w maju tego samego roku został szefem sztabu 7 Dywizji Strzelców, by w końcu trafić do Kwatery Naczelnego Wodza.

Pełna poświęcenia służba Władysława Andersa w armii rosyjskiej była wyrazem jego niezwykłego poczucia żołnierskiego obowiązku. Wynikała też z cech osobistych – okazał się nie tylko urodzonym kawalerzystą, ale także uzdolnionym dowódcą liniowym. Wydaje się, iż po prostu starał się wykonywać rzemiosło

¹² Cytat za: A. Nieuważny, A. Wasielew, *op. cit.*, s. 16–17.

wojenne, w którym okazał się znakomitym fachowcem, mimo licznych dowodów uznania ze strony swoich przełożonych i uzyskania szlifów rosyjskiego oficera czuł się przede wszystkim Polakiem. Kiedy rewolucja lutowa i utworzenie Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego umożliwiły formowanie wojsk polskich w Rosji, natychmiast wystąpił z armii zaborczej i 6 września 1917 r. wstąpił do I Korpusu Polskiego¹³.

Początkowo podrotmistrz Anders został przydzielony do 1 Pułku Ułanów (późniejszego 1 Pułku Ułanów Krechowieckich), w którym objął komendę nad 6 szwadronem. Przez kilka miesięcy pomagał w reorganizacji i uzupełnianiu jednostki wyczerpanej walkami oraz przemarszami¹⁴. Po uznaniu decyzji rosyjskiego Sztabu Głównego dowódca I Korpusu gen. Józef Dowbor-Muśnicki nadał Andersowi stopień podpułkownika ze starszeństwem od 20 grudnia 1915 r. i mianował go szefem sztabu 1 Dywizji Strzelców¹⁵. Otrzymał on zadanie uporządkowania pracy źle działającego sztabu, z czego się znakomicie wywiązał.

Po podpisaniu traktatu pokojowego między Niemcami a Rosją i objęciu Białorusi administracją niemiecką dowództwo korpusu znalazło się w trudnej sytuacji. Mimo prób porozumienia z niemieckimi władzami podjęło decyzję o rozbrojeniu i rozformowaniu polskiego związku operacyjnego. Ostatecznie gen. Dowbor-Muśnicki zdecydował się przyjąć warunki kapitulacji, która niweczyła ogromny wysiłek organizacyjny, ale umożliwiała żołnierzom powrót do domów. 26 maja 1918 r. rozpoczęła się stopniowa likwidacja korpusu i w związku z nią 20 lipca 1918 r. ppłk Anders został zdemobilizowany¹⁶. Po zwolnieniu ze służby udał się do Warszawy, gdzie mieszkali wówczas jego rodzice. Po krótkim wypoczynku rozpoczął służbę w odrodzonym Wojsku Polskim i wziął chwalebny udział w walkach o niepodległość.

¹³ Zaświadczenie ze sztabu 7 Dywizji Strzelców dotyczące przejścia sztabrotmistrza Andersa do polskiego pułku ułanów, [w:] *Generał Władysław Anders (1892–1970) w świetle dokumentów i publicystyki*, oprac. i red. N. Bujniewicz i I. Sawicka, Warszawa 2007, s. 21.

¹⁴ A. Wojciechowski, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich*, Warszawa 1929, s. 14–15.

¹⁵ Rozkaz dowódcy I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, którym rotmistrz Anders został wyznaczony szefem sztabu 1 Dywizji Strzelców, [w:] *Generał Władysław Anders (1892–1970) w świetle...*, s. 22.

¹⁶ H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990, s. 320–324.

Jesienią 1918 r. klęska państw centralnych wydawała się już nieuchronna – monarchia austro-węgierska rozpadała się, a Cesarstwo Niemieckie, w tym także jego wciąż potężna armia, było ogarnięte rewolucyjnym wrzeniem. Wówczas Polacy dostrzegli unikalną szansę na wykorzystanie przegranej wszystkich zaborców i realizację marzeń o niepodległości. Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, kontrolowana przez niemieckie władze wojskowe, rozpoczęła działania prowadzące do usunięcia obcej administracji i przekształcenia Polskiej Siły Zbrojnej w zaczątki Wojska Polskiego. W działania te włączył się ppłk Władysław Anders, który od 1 listopada 1918 r. formalnie objął funkcję zastępcy szefa Oddziału VII w Sztabie Generalnym w Warszawie, jednak został skierowany na kurs do Ostrowi Mazowieckiej, a po jego ukończeniu 6 stycznia 1919 r. – wyjechał do Poznania.

Równoległe z działaniami podejmowanymi w byłym Królestwie Polskim walkę o niepodległość podjęli mieszkańcy innych zaborów. 27 grudnia 1918 r. wybuchło Powstanie Wielkopolskie, a kierująca nim Naczelna Rada Ludowa rozpoczęła tworzenie regularnych oddziałów. Powstająca formacja była pozornie niezależna od Józefa Piłsudskiego, jednak praktycznie Naczelnik Państwa ingerował w proces tworzenia oddziałów wielkopolskich. Mimo niechęci do oficerów pochodzących z armii rosyjskiej, Piłsudski zaakceptował decyzję Naczelnej Rady Ludowej o powierzeniu gen. Dowbor-Muśnickiemu funkcji głównodowodzącego wszystkimi oddziałami Polskich Sił Zbrojnych byłego zaboru pruskiego. Ów rozpoczął tworzenie Armii Wielkopolskiej, jednak proces ten napotykał na ogromne problemy wynikające nie tylko z braku broni i wyposażenia, lecz także kadry oficerskiej. W związku z tym generał starał się ściągnąć do Poznania oficerów, opierając się przede wszystkim na swoich podkomendnych z czasów służby rosyjskiej. Łącznie do Armii Wielkopolskiej trafiło 181 oficerów służących wcześniej w I Korpusie Polskim, a wśród nich był również ppłk Władysław Anders¹⁷.

Początkowo został mianowany I kwatermistrzem szefa sztabu Dowództwa Głównego, jednak wkrótce znalazł się wśród najbliższych współpracowników gen. Dowbor-Muśnickiego. Wszedł w skład delegacji Naczelnej Rady Ludowej, która w dniach od 3 do 5 lutego 1919 r. negocjowała w Berlinie porozumienie o zawieszeniu broni.

¹⁷ A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Poznań 1978, s. 280–290.

Po powrocie do Poznania otrzymał nominację na szefa Oddziału Operacyjnego i zastępcę szefa sztabu Dowództwa Głównego, a 9 lutego 1919 r., po ustąpieniu z tej ostatniej funkcji ppłk. Juliana Stachewicza – na szefa sztabu¹⁸.

Jednym z pierwszych zadań ppłk. Andersa było przygotowanie planu uderzenia przez wojska wielkopolskie na Pomorze. Mimo iż jego zwolennikiem był także gen. Dowbor-Muśnicki, przeważało zdanie, iż taka akcja mogłaby rozproszyć siły i bardziej zaszkodzić, niż pomóc polskim roszczeniom wobec tych ziem¹⁹. Ostatecznie akcji zaniechano, pozostawiając kwestię odzyskania Pomorza negocjatorom Traktatu Wersalskiego. Doświadczenie ppłk. Andersa z czasów służby w sztabach rosyjskich i I Korpusie okazało się bardzo przydatne przy organizowaniu Armii Wielkopolskiej. Pomysłowość i umiejętność improwizowania były niezbędne wobec permanentnych braków, jakie trapiły formowane oddziały. Podpułkownik Anders, kiedy nadarzyła się okazja, z chęcią powrócił do dowodzenia oddziałem liniowym. Około 23 kwietnia 1919 r.²⁰ zastąpił płk. Aleksandra Pajewskiego, obejmującego komendę nad powstającą brygadą kawalerii, na stanowisku dowódcy 1 Pułku Ułanów Wielkopolskich.

Do końca lipca 1919 r. ppłk Anders dopracowywał strukturę organizacyjną pułku i rozbudowywał go liczebnie. Intensywnie szkolił swoich podkomendnych, starając się przewyciężyć, wywodzącą się z armii niemieckiej, tendencję do traktowania koni jedynie jako środka transportu i prowadzenia przez ułanów walki w szyku pieszym. Oparcie się na jego doświadczeniach z czasów służby w armii rosyjskiej dało znakomite efekty, gdy jednostka weszła do walki²¹. Doskonałą okazją do podniesienia poziomu wyszkolenia były też wyprawy zwiadowcze prowadzone przez cały pułk lub jego pododdziały. Chociaż nie dochodziło wówczas do większych starć z Niemcami, oswajały one żołnierzy z warunkami frontowymi. Dawały też możliwość przećwiczenia zgrania

¹⁸ *Ibidem*, s. 299.

¹⁹ B. Polak, *Związki generała Władysława Andersa z Poznaniem i 15 Pułkiem Ułanów Poznańskich 1919–1970*, [w:] *Spółczesność, armia i polityka w dziejach Polski i Europy. Studia z dziejów politycznych i wojskowych dedykowane profesorowi Benonowi Miśkiewiczowi z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*, red. A. Czubiński, B. Lapis, Cz. Łuczak, Poznań 2002, s. 493–499.

²⁰ Wątpliwości dotyczące daty objęcia dowództwa przez Władysława Andersa przedstawił Juliusz Tym w polemicznym artykule: *Uzupełnienia do artykułu „1 Pułk Ułanów Wielkopolskich...”*, „PHW” 2006, nr 4, s. 186–187.

²¹ A. Smoliński, *1 Pułk Ułanów Wielkopolskich (1918–1919), od powstania do odejścia na front wschodni*, „PHW” 2006, nr 3, s. 20.

pododdziałów, współdziałania z piechotą, a także przeprawy przez rzekę itp. Do 22 lipca 1919 r. pułk wykonywał demonstracyjne przemarsze wzdłuż linii frontu, a następnie, w związku z przygotowaniem do przerzucenia na front wschodni, wyruszył do Poznania²².

28 czerwca 1919 r. Niemcy podpisały z państwami ententy Traktat Wersalski, który przyznawał Polsce Wielkopolskę i Pomorze. Zakończenie walk z Niemcami i zagwarantowanie granicy międzynarodowym porozumieniem umożliwiło przerzucenie części Armii Wielkopolskiej na front wschodni, gdzie toczyły się zacięte walki z bolszewikami. Wprawdzie w strukturze Wojska Polskiego formalnie została ona włączona dopiero 28 sierpnia 1919 r., ale znacznie wcześniej wspierała jednostki na Froncie Litewsko-Białoruskim. 29 lipca odbyło się uroczyste pożegnanie oddziałów, w czasie którego jednostka ppłk. Andersa otrzymała sztandar. 1 sierpnia pułk załadował się do pociągów na dworcu w Poznaniu i po 4-dniowej podróży przez Łódź, Koluszki, Dęblin, Siedlce, Czeremchę i Lidę przybył do Mołodeczna na Białorusi. Tam wszedł w skład Grupy Wielkopolskiej gen. Daniela Konarzewskiego, która miała wziąć udział w ofensywie na Mińsk. Pierwszą walkę pułk przeprowadził już 7 sierpnia, a dzień później – zagon na północ od Mińska, w celu przecięcia szlaku kolejowego. Podpułkownik Anders, w przeciwieństwie do większości swoich żołnierzy, znakomicie znał warunki, w jakich przyszło mu walczyć, co zapewniło akcji powodzenie. Za cenę niewielkich strat zdobyto wówczas m.in. 4 działa, karabin maszynowy oraz znaczną ilość sprzętu, a także wzięto około 100 jeńców²³.

28 sierpnia 1 Pułk Ułanów zajął Bobrujsk nad Berezyną, w którego rejonie operował wraz z 1 Dywizją Strzelców Wielkopolskich przez następne 10 miesięcy. Polska piechota obsadzała miasto z przedmościem na lewym, kontrolowanym przez bolszewików brzegu oraz ważniejsze punkty wzdłuż rzeki. Przeciwnik co jakiś czas podejmował próbę odbicia Bobrujska lub sforsowania Berezyny.

Podpułkownik Anders na czele swojej jednostki albo likwidował wyłomy, albo dokonywał wypadów, aby zniszczyć koncentrujące się wrogie oddziały. Niezwykła śmiałość, z jaką prowadził swoich żołnierzy do walki, a także umiejętność zaskakiwania przeciwnika manewrem sprawiały, że pułk rozbijał i niszczył oddziały wielokrotnie przekraczające go liczebnością i siłą ognia.

²² J. Czarnecki, *Zarys historii wojennej 15-go Pułku Ułanów Poznańskich*, Warszawa 1929, s. 11.

²³ *Ibidem*, s. 12–16.

Zagony, w których ułani pokonywali w ciągu kilkudziesięciu godzin od 100 do nawet 200 km, często w fatalnych warunkach pogodowych, dezorganizowały tyły bolszewików i uniemożliwiały im podjęcie skoordynowanych ataków. W czasie podobnych akcji ppłk Anders często dowodził nie tylko swoją jednostką, ale także przydzielanymi mu oddziałami wsparcia. Jako doskonały dowódca liniowy nie tylko planował manewry, ale w krytycznych momentach włączał się także do walki, by osobiście dać przykład swoim podkomendnym²⁴. Dla przykładu warto przytoczyć opis jednego z wypadów, przeprowadzonego 3 marca 1920 r. na Żłobin. Za dowodzenie podczas niego ppłk Anders otrzymał jeden z czterech Krzyży Walecznych przyznanych mu za wojnę polsko-bolszewicką:

W pierwszych dniach marca 1920 roku 15 pułk ułanów Pozn.²⁵ uczestniczył w wypadzie na Żłobin, wspólnie z 55 Pozn. p.p. Oba te pułki tworzyły jednocześnie grupę operacyjną. W nadzwyczaj ciężkich tak atmosferycznych, jak i terenowych warunkach posuwały się oddziały w stronę Żłobina, rozbijając niejednokrotnie silne oddziały nieprzyjacielskie próbujące stawić nam w ten lub inny sposób czoło, a także kontratakując oddziały nasze. Dowódca pułku ułanów podpułkownik ANDERS wszędzie osobiście znajdował się, gdzie zachodziło największe niebezpieczeństwo, nie zwracając nawet uwagi, że kule złowrogo gwizdały nad głowami, i że już niejednen z uczestników tej wyprawy bez życia leżał na ziemi.

Szczególnie zażartą okazała się walka naszych oddziałów z bolszewikami w rejonie wsi Kazimierowa, gdzie nieprzyjaciel zaatakował znacznie przewyższającymi liczebnie siłami 15-ty pułk ułanów. Podpułkownik ANDERS widząc niebezpieczeństwo, w pierwszej linji osobiście poprowadził pułk, do kontrataku nie dając bolszewikom ani chwili czasu do namysłu. Nieprzyjaciel zaskoczony niespodziewanym kontratakiem, przeprowadzonym z nadzwyczajną furią zamieształ się i począł się cofać, pozostawiając w naszych rękach wielką ilość jeńców i kilka kulomiotów.

²⁴ *Ibidem*, s. 17–29.

²⁵ 7 stycznia 1920 r. oddziały wywodzące się z Wielkopolski zostały objęte ogólną numeracją obowiązującą w całym Wojsku Polskim. 1 Dywizja Strzelców otrzymała numer 14, wchodzące w jej skład pułki 1, 2, 3, 4 odpowiednio – 55, 56, 57, 58. Natomiast 1 Pułk Ułanów Wielkopolskich stał się 15 Pułkiem Ułanów, a od 5 sierpnia jego pełna nazwa brzmiała 15 Pułk Ułanów Poznańskich.

Osobiste kierownictwo i przykład bohaterskiego dowódcy pułku podpułkownika ANDERSA dodało szalonego bodźca już cofającym się ułanom i jedynie przyczyniło się do przywrócenia szali zwycięstwa na naszą stronę²⁶.

Władysław Anders, jako bardzo dobry kawalerzysta, miał doskonałą kondycję fizyczną, ogromny refleks i intuicję. Był także niezwykle opanowany. Cechy te umożliwiły mu podjęcie nietypowego dla dowódcy pułku ułanów wyzwania. Wykorzystując okoliczność, iż do dywizji gen. Konarzewskiego, oprócz 15 puł, została przydzielona również 1 Wielkopolska Eskadra Lotnicza, ppłk Anders brał udział w co najmniej kilku lotach, przy czym część z nich miała charakter bojowy. 10 maja 1920 r. polskie samoloty miały zbombardować wrogie lotnisko, jednak zostały zaatakowane przez nieprzyjacielskie maszyny.

Samolot, którym leciał ppłk Anders, zestrzelił jedną z nich – prawdopodobnie dokonał tego właśnie dowódca 15 Pułku Ułanów²⁷. Innym razem dokonał czynu, który rzadko się udawał nawet doświadczonym lotnikom – 25 czerwca 1920 r. pod Luboniczami rzuconą przez siebie bombą zniszczył bolszewicki samochód pancerny i ułatwił polskiej piechocie natarcie²⁸.

Z ogromnym uznaniem spotkały się posunięcia Władysława Andersa podczas wiosennej ofensywy bolszewickiej. Prowadzone od 14 maja 1920 r. przez 15 Armię gen. Michała Tuchaczewskiego działania zaczepne doprowadziły do sforsowania Berezyny, przełamania polskiej obrony m.in. w rejonie Ihumenia i rozbicia broniących się tam oddziałów.

Wówczas w zagrożony rejon skierowano 15 puł i 57 pp, a ppłk Anders objął dowództwo nad całością polskich sił. Po zatrzymaniu postępów i uporządkowaniu rozbitych oddziałów przystąpił do kontruderzenia.

Nagle natarcie na skrzydło i wyjście na tyły przeciwnika wprowadziło popłoch wśród bolszewików. W ciągu kilku dni skromne siły kompletnie rozbiły wielokrotnie silniejszego przeciwnika, odcinając mu drogę odwrotu za rzekę. Tylko 15 pułk

²⁶ Wniosek z dnia 27 lipca 1921 r. na odznaczenie po raz drugi Krzyżem Walecznych ppłk. Władysława Andersa, CAW, kolekcja generalska mikr. 100.

²⁷ Opis lotu bojowego 10 maja 1920 r., w którym brał udział ppłk Władysław Anders, CAW, kolekcja generalska mikr. 100.

²⁸ Wniosek z dnia 2 sierpnia 1921 r. na odznaczenie po raz trzeci Krzyżem Walecznych ppłk. Władysława Andersa, CAW, kolekcja generalska mikr. 100.

wziął 532 jeńców i zdobył 410 koni kawaleryjskich z ryszunkiem oraz 14 karabinów maszynowych²⁹. Za nieoczekiwany, ogromny sukces ppłk Anders został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy. Rangę osiągnięcia doskonale oddaje fragment uzasadnienia zamieszczonego we wniosku o nadanie tego orderu:

*I rzeczywiście wyższe dowództwo nie zawiodło się, naznaczając Ppłk. A[ndersa] dla wykonania tak ciężkiego i chlubnego zadania. Po wyczerpaniu wszelkich wysiłków i energii, odwagi osobistej oraz umiejętnego kierownictwa w wydaniu odpowiednich rozkazów, zdołał Ppłk. A[nders] w bardzo krótkim czasie nie tylko przywrócić ład i porządek zdemoralizowanej i rozchwianej Gr. Oper., ale jednocześnie uporządkowawszy i zebrawszy wszystkie rozbitki, z nadzwyczajną zaciekłością zdołał nawet przejść do ofensywy, uderzając z południa na Boguszewicze, tj. na lewe skrzydło nieprzyjaciela. Niespodziewana ta ofensywa była rzeczywiście pogromem dla bolszewików. W rezultacie Ppłk. ANDERS nie tylko zlikwidował przerwę na naszym froncie i zbogacił Armję ogromną zdobyczą w armatach, kulomiotach i technicznych środkach, omijając jeńców między niemi ujęta całkowita brygada kozaków z d-twem brygady i pełnym wyposażeniem, lecz wyratował od nawały bolszewickiej tak ważny strategiczny punkt jak m. Mińsk. Tak niezrównanego i świetnego zwycięstwa ze stosunkowo niewielką siłą bojową, bo zaledwie dwa pułki: 57 p.p. Włkp. i 15 p.Uł. Pozn. w pierwszej chwili mogły służyć jako siła dla zwalczania niezliczonych zastępów sił bolszewickich – takiego zwycięstwa nie spodziewał się nikt, bo uważano tę sprawę już za przegraną...*³⁰.

Po odniesionym zwycięstwie ppłk Anders powrócił ze swym pułkiem do Bobrujska, jednak wkrótce znów musiał opuścić tak długo broniony rejon. Ponowiona w lipcu ofensywa bolszewicka doprowadziła do załamania się frontu na północy, co nałożyło się na krytyczną sytuację na Ukrainie. Polskie oddziały cofały się niemal na całej linii frontu.

14 DP i 15 puł wprawdzie utrzymywały swoje pozycje, ale musiały je opuścić w związku z ogólnym odwrotem Wojsk Polskich. Jednostka dowodzona przez podpułkownika Andersa osłaniała cofającą się dywizję, ponosząc w tych walkach ciężkie straty, nie tylko w walkach opóźniających, ale także w starciach z partyzantami.

²⁹ J. Czarnecki, *op. cit.*, s. 30–32.

³⁰ Wniosek z dnia 15 grudnia 1921 r. na odznaczenie Orderem Virtuti Militari ppłk. Władysława Andersa, CAW, kolekcja generalska mikr. 100.

Ratując inne oddziały, pułk sam często narażał się na otoczenie, wówczas jego dowódca własną postawą ratował sytuację i nie zważając na niebezpieczeństwo, prowadził swoich żołnierzy do walki. Tak przedstawił jeden z podkomendnych zbawienny wpływ dowódcy na morale żołnierzy: *...każdy ułan i każdy strzelec patrzył z wiarą na swego dowódcę jak w tęczę, ani jeden z pośród nas oficerów walczących pod Jego rozkazami, ani też szeregowiec nie wątpił, że sprawa ta zakończy się prędkim a świetnym zwycięstwem*³¹.

Jego postawa w walkach odwrotowych została nagrodzona kolejnymi dwoma Krzyżami Walecznych. 29 lipca w boju pod Wistyczami szczęście odwróciło się jednak od niego – został ciężko ranny w nogę, ewakuowany i przewieziony pociągiem do szpitala w Poznaniu. Do pułku powrócił jeszcze nie w pełni wyleczony, ale już po zakończeniu walk.

³¹ *Ibidem.*



WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

Rozdział I

W służbie II Rzeczypospolitej

2 stycznia 1921 r. 15 Pułk Ułanów Poznańskich, po ciężkiej kampanii wojennej oraz krótkiej służbie na linii demarkacyjnej, został załadowany do pociągów i przewieziony do Poznania, gdzie 16 stycznia zgotowano mu oraz pododdziałom 14 Dywizji Piechoty uroczyste powitanie. 23 kwietnia na Błoniach Grunwaldzkich odbyła się uroczystość dekorowania przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego sztandaru pułku Orderem Virtuti Militari V klasy. Wyróżnienie takie spotkało, poza 15 Pułkiem Ułanów, tylko cztery inne pułki kawalerii. Marszałek odznaczył też żołnierzy i oficerów jednostki. Zwracając się do ułanów, powiedział: *Tam gdzieście byli, byliście doskonali i historia lwią część zwycięstwa wam przypisać musi. W tej dziedzinie jesteście najlepszym pułkiem, jaki znam, mówię to szczerze i otwarcie*³².

Po demobilizacji pułk przystąpił do regularnej pracy w warunkach pokojowych, w której ppłk Anders okazał się nie tylko dobrym dowódcą polowym, ale też skutecznym organizatorem i szkoleniowcem, co wcale nie jest częste. Dowodzenie jednostką w warunkach wojennych odbywa się w zupełnie innych warunkach i wymaga od dowódcy innych walorów niż kierowanie garnizonem.

Anders musiał zatem zająć się planowaniem szkolenia, organizacją zaplecza treningowego, regulowaniem życia koszarowego itp. Dobre efekty osiągał, utrzymując wśród swoich podkomendnych żelazną dyscyplinę, bardzo

³² J. Czarnecki, *op. cit.*, s. 45.

systematyczną pracą i ogromnym zaangażowaniem. Owa pracowitość i energia znalazła odzwierciedlenie w słowach piosenki żołnierskiej, ułożonej chyba jeszcze w czasie walk pod Bobrujskiem:

*Nasz pułkownik chłop morowy,
Tylko zwyczaj ma niezdrowy
Bo za rychło rano wstaje,
Nam biedakom spać nie daje*³³.

Lata 1921–1922 były dla Wojska Polskiego ciężkim okresem. Równoległe z demobilizacją i reorganizacją przechodziło ono unifikację, wprowadzano nowe uzbrojenie i regulaminy, panowała duża rotacja wśród kadry. Trudności nie ominęły też początkowo 15 puł. Niemniej jednak ppłk. Andersowi udało się utrzymać wysoki poziom wyszkolenia jednostki. Generalny inspektor jazdy gen. Tadeusz Rozwadowski, po inspekcji dokonanej 7 czerwca 1921 r., zapisał o niej taką opinię:

*15 pułk ułanów przeglądany w Poznaniu w warunkach egzystencji korzystnych, pod względem zewnętrznym przedstawia się dobrze. Wyszczolenie jednak zacofane jeszcze, przez małe zrozumienie regulaminów nowych i zaniedbanie ćwiczeń bojowych na koszt szyków zwartych tak konno jak i na piechotę. Do użytku bojowego jednak również zaraz zdolny*³⁴.

Zasługi w walce i niewątpliwy talent dowódczy Władysława Andersa skłoniły przełożonych do przeniesienia go na wyższe stanowisko. 25 sierpnia 1921 r. został mianowany zastępcą szefa Oddziału III Sztabu Generalnego³⁵.

Kiedy 2 października ppłk Anders zdał dowództwo nad jednostką, jego przełożony – dowódca VII Brygady Jazdy płk Stanisław Sochaczewski napisał następującą opinię: *Dnia 2 bm.* [października 1921 r.] *ppłk Władysław Anders zdał ppłk. Pottenowi dowództwo 15 pułku ułanów poznańskich. Odbyty dnia 3 bm. przez zastępcę dowódcy Okręgu Gen. Poznań generała-porucznika Serdę-*

³³ B. Polak, *Związki generała Władysława Andersa z Poznaniem i 15. Pułkiem Ułanów Poznańskich 1919-1970*, [w:] *Spółczesność, armia i polityka w dziejach Polski i Europy. Studia z dziejów politycznych i wojskowych dedykowane profesorowi Benonowi Miśkiewiczowi z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*, red. Antoni Czubiński, Bohdan Lapis. Czesław Łuczak, Poznań 2002, s. 500.

³⁴ Ocena 15 Pułku Ułanów Poznańskich z 7 czerwca 1921 r., CAW, kolekcja generalska mikr. 100.

³⁵ Nowe obowiązki Anders objął jednak dopiero na początku października – rozkaz pożegnany Dowódcy Okręgu Generalnego Poznań jest datowany na 5 października 1921 r. – *Generał Władysław Anders (1892–1970) w świetle...*, s. 43.

-Teodorowskiego przegład pułku udowodnił, w jakim świetnym porządku ppłk Anders zdał pułk, którym tak długo i chlubnie dowodził. W imieniu służby wyrażam ppłk. Andersowi głębokie uznanie. Jako Dowódca Brygady żałuję, że tracę tak dzielnego dowódcę pułku i tak wybitnego kawalerzystę³⁶.

Władysław Anders był doskonałym, doświadczonym dowódcą liniowym, miał ogromną wiedzę praktyczną, ale wykształcenie wojskowe było niewielkie. W związku z tym został oddelegowany do Paryża na studia w Ecole Supérieure de Guerre (Wyższej Szkole Wojennej), którą ukończył w 1924 r. z bardzo dobrym wynikiem. Oprócz zgłębiania teorii odbył też staże w marynarce, lotnictwie i kawalerii, co znacznie poszerzyło jego umiejętności. Francuscy wykładowcy w pełni podzielali opinię polskich przełożonych, wystawiając mu w czasie pobytu w Paryżu następującą opinię:

Oficer bardzo zdolny, inteligentny, poważny, subtelny i wykształcony. Umysł zdecydowany i stały. Zdrowy rozsądek, wyrobiony sąd, dużo porządku i metody. Bardzo dobre wrażenie wywiera na terenie. Pracował z wielką regularnością i dużo przyswoił sobie podczas pobytu w Szkole. Jeszcze nieco skłonny do szematyczności.

Charakter otwarty i sympatyczny, temperament energiczny, starannie wychowany i pięknie ułożony. Bardzo miły, zdołał zjednać sobie wiele sympatii³⁷.

Po powrocie do kraju z początkiem 1924 r. Anders przez pół roku pozostawał formalnie bez przydziału w dyspozycji Biura Personalnego. Dopiero 15 lipca został skierowany do Generalnego Inspektoratu Kawalerii na stanowisko I oficera sztabu, czyli de facto na funkcję szefa sztabu, a miesiąc później otrzymał awans na stopień pułkownika. Jesienią świeżo nabytą we Francji wiedzę spożytkował przy organizacji manewrów. Jego wkład w bardzo dobre przygotowanie i przeprowadzenie ćwiczeń został zauważony i odnotowany w pochwale³⁸.

Zamach stanu, przeprowadzony w maju 1926 r. przez Józefa Piłsudskiego, postawił polskich żołnierzy przed trudnym dylematem. Władysław Anders stanowczo opowiedział się za wiernością konstytucji. Jego przełożony w Generalnym

³⁶ Cytat za: J. Tym, *Uzupełnienia do artykułu „1 Pułk Ułanów Wielkopolskich...”*, „PHW” 2006, nr 4, s. 187.

³⁷ Opinia o ppłk. Władysławie Andersie z francuskiej Ecole Supérieure de Guerre – Wyższej Szkoły Wojennej, CAW, kolekcja generalska mikr. 100.

³⁸ Pochwała z 21 listopada 1925 r. min. płk. Władysława Andersa za zorganizowanie manewrów wołyńskich, CAW, kolekcja generalska mikr. 100.

Inspektoracie Kawalerii – gen. Rozwadowski również wybrał wierność rządowi i powierzył swojemu Andersowi funkcję szefa sztabu oddziałów rządowych.

W krytycznych godzinach pułkownik kierował obroną Belwederu. Gdy oddziały marszałka zaczęły zwyciężać w Warszawie, był zdecydowany na kontynuowanie walki poza stolicą i krytycznie przyjął decyzję głowy państwa o zaniechaniu walki w celu uniknięcia wojny domowej. Znalazł się też w wąskiej asyście prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, gdy ów ewakuował się do Wilanowa³⁹. Był tam krótko internowany⁴⁰, a po zakończeniu bratobójczych walk został oddany do dyspozycji Sztabu Generalnego.

Po przejęciu władzy w maju 1926 r. Józef Piłsudski musiał rozstrzygnąć, jak postąpić z oficerami, którzy walczyli przeciwko niemu. Z drobnymi wyjątkami zrezygnował z represji, wychodząc z założenia, iż nie może karać żołnierzy za wierność przysiędze. Niektórzy oficerowie, szczególnie zasłużeni dla strony rządowej, zostali odsunięci jednak na boczny tor, otrzymując drugorzędne przydziały. Można by się spodziewać, iż wśród nich powinien się znaleźć płk Anders. O jego losie przesądził wynik uzyskany podczas gry sztabowej prowadzonej przez samego marszałka – 13 października 1926 r. objął dowództwo nad 2 Samodzielną Brygadą Kawalerii⁴¹.

Pułkownik Anders bardzo szybko udowodnił, iż brygadą dowodzi równie dobrze, jak pułkiem. Odchodzący w stan spoczynku gen. dyw. Władysław Jung w pożegnalnym rozkazie z 26 października 1928 r. zamieścił następującą pochwałę płk. Andersa:

Płk. S.G. Anders Władysław jako dowódca 2 sam. bryg. kaw. w ciągu paru lat rozwijał zawsze działalność pełną inicjatywy i nader owocnej pracy. Jego nadzwyczajna dbałość o powierzzonego sobie żołnierza tak pod względem fizycznym, jak i duchowym, troska o oddane Jego pieczy dobro państwowe – jest godną naśladowania.

Nader taktowny, wymagający i wyrozumiały przełożony, potrafił zaskarbić sobie bezwzględne zaufanie, miłość i szacunek wszystkich swych podwładnych tak oficerów, jak i szeregowych. Pełen energii i inicjatywy, przy wrodzonej wysokiej inteligencji, potrafił rozwinąć swe zdolności organizacyjne i kierownicze w całej pełni.

³⁹ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1987, s. 265–267.

⁴⁰ Spis oficerów, którzy w 1926 r. opowiedzieli się po stronie rządowej i zostali internowani w Wilanowie, [w:] *Generał Władysław Anders (1892–1970) w świetle...*, s. 54.

⁴¹ T. Panecki, *Generał Władysław Anders. Dowódca 2 Korpusu, p.o. Naczelnego Wodza PSZ*, [w:] *Naczelnym wodzowie i wyżsi dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, Warszawa 1995, s. 71–79.

Doskonały organizator i wychowawca postawił wyszkolenie brygady na wysokim poziomie, szkolić żołnierza według najnowszych wymogów techniki wojskowej, dając z siebie maximum, na jakie pozwolić Mu mogły nabyta wiedza, rutyna i własna inicjatywa.

Płk. S.G. Anders, dzięki ideowemu pojmowaniu służby, działalnością swą doprowadził podległą Mu brygadę do znakomitej sprawności.

Za tyle trudów i owocną pracę, oddaną dla dobra służby, za zasługi położone w celu podniesienia bojowej wartości brygady, wyrażam Płk. S.G. Andersowi gorące podziękowanie i pochwałę, życząc Mu w dalszej pracy równie takich wyników⁴².

Podczas corocznych ocen zawsze uzyskiwał opinię wybitnego dowódcy. Chwalono jego inteligencję, szybką adaptację do nowych warunków. Podkreślano także pracowitość i obowiązkowość, a także posłuch wśród podkomendnych. Przełożeni zgodnie uważali, iż posiadał kwalifikacje predestynujące go do zajmowania nawet bardzo wysokich stanowisk dowódczych, i przewidywali, iż obejmie je, gdy tylko nabierze odpowiedniego doświadczenia⁴³. Zapowiedzią tego była otrzymana 1 stycznia 1934 r. nominacja na stopień generała brygady Władysław Anders miał wówczas zaledwie 42 lata, co czyniło go jednym z najmłodszych członków Korpusu Generalskiego Wojska Polskiego. 1 maja 1937 r. został przeniesiony na stanowisko dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Kierował tą jednostką aż do wybuchu wojny i bił się na jej czele w 1939 r.

O ile niektórzy historycy zarzucają Andersowi, iż we wrześniu 1939 r.⁴⁴ lub w czasie dowodzenia 2 Korpusem popełniał błędy⁴⁵, o tyle trudno przytoczyć jakieś negatywne opinie o okresie międzywojennym. Generał Anders był szczególnie dobrze przygotowany do kierowania jednostkami kawalerii, gdyż sam był doskonałym jeźdźcem.

Znakomita kondycja fizyczna, odpowiednia sylwetka, lata spędzone w siodle oraz prawdziwa miłość do koni czyniły z niego wzór kawalerzysty. Należy też wspomnieć, iż pod względem fantazji i odwagi nie ustępował pierwszemu kawalerzyście II Rzeczypospolitej – Bolesławowi Wieniawa-Długoszowskiemu.

⁴² *Generał Władysław Anders (1892–1970) w świetle...*, s. 55.

⁴³ Zestawienie opinii rocznych o ppłk./płk. Władysławie Andersie za lata 1921–1933, CAW, kolekcja generalska mikr. 100.

⁴⁴ J. Tym, *Generał Anders jako dowódca w kampanii 1939 roku*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2007, nr 29, s. 29–68.

⁴⁵ M.in. P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 360–362.

Te wszystkie cechy powodowały, iż dla swoich podkomendnych był niedoścignionym wzorem, co dawało mu niezwykły posłuch wśród żołnierzy.

Jeździecka pasja była dla Władysława Andersa nie tylko obowiązkową częścią służby wojskowej, lecz także dyscypliną sportu, którą z przyjemnością uprawiał. Osiągnął w tej dziedzinie znaczne sukcesy, wielokrotnie zajmując wysokie lokaty na zawodach organizowanych przez Wojsko Polskie. W 1932 r. na najważniejszej tego typu imprezie – Mistrzostwach Armii, tzw. Militari przeprowadzonych w Krakowie, startując na wałachu Regent II, zajął 3. miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Na wszystkich zawodach występował w barwach swojej macierzystej jednostki – 15 puł.

Anders był nie tylko znakomitym jeźdźcem, lecz także bardzo dobrym instruktorem. W czasie pobytu we Francji Władysław Anders sporządził raport z zawodów jeździeckich w Paryżu⁴⁶, które obserwował jako osoba prywatna. Zawarte w nim spostrzeżenia i wnioski świadczą o znakomitej znajomości problematyki jeździectwa, szkolenia itd. Prawdopodobnie to zadecydowało, iż w 1925 r. powierzono mu przygotowywanie polskiej reprezentacji i kierowanie nią na międzynarodowych zawodach jeździeckich w Nicei, gdzie Polacy zdobyli cztery najwyższe nagrody, w tym Puchar Narodów. Opiekował się także polską ekipą jeździecką szykującą się do udziału w olimpiadzie⁴⁷. Pasja jeździecka stała się też źródłem kłopotów Władysława Andersa. W latach 30. wytoczono mu sprawę karną o wykorzystywanie paszy przydzielonej dla jednostki do karmienia prywatnych koni. Ostatecznie jednak oczyszczono go z zarzutów⁴⁸.

Okres międzywojenny był dla Władysława Andersa szczęśliwy także w kwestiach osobistych. Już w 1918 r. związał się z Ireną Prószyńską – z domu Jordan-Krakowską, ale wojna i studia we Francji dopiero 1 czerwca 1925 r. pozwoliły na zawarcie z nią ślubu. Z tego związku urodzili się córka Anna i syn Jerzy Władysław. Mimo natłoku zajęć generał działał także społecznie, zwłaszcza gdy zamieszkał na kresach. Tam wspierał pracę Polskiej Macierzy Szkolnej, a w 1939 r. został członkiem Zarządu Głównego tej organizacji. Zachowywał duży dystans wobec życia politycznego, niemniej jednak wyrażane przez niego poglądy były najbliższe programowi Narodowej Demokracji⁴⁹. Anna Anders-Nowakowska tak wspominała dom rodzinny i swojego ojca:

⁴⁶ *Generał Władysław Anders (1892–1970) w świetle...*, s. 49–51.

⁴⁷ B. Polak, *op. cit.*, s. 500–501.

⁴⁸ Akta sprawy Władysława Andersa, CAW, kolekcja generalska mikr. 101.

⁴⁹ B. Polak, *op. cit.*, s. 501.

W tym okresie Ojciec, jako dowódca Samodzielnej Brygady Kawalerii, co kilka lat przenoszony był w inne miejsca. Kolejno mieszkaliśmy w Równym Wołyńskim, potem w Białokrynicy koło Krzemieńca, Brodach pod Lwowem, a w końcu w Baranowiczach. Toteż te nasze wspólne rodzinne domy były zawsze pełne życia i ruchu. Pod tym względem my, dzieci, dodawaliśmy dużo i szczęścia, i kłopotów, ale poza tym nie brakowało gości, przyjaciół i rodziny zjawiających się przy byle okazji.

Rodzice zajęci byli swoimi obowiązkami, bo Mama zaangażowała się po uszy w pracę społeczną, głównie w Rodzinie Wojskowej, a poza tym resztę czasu wypełniała lektura, zajęcia sportowe, towarzyskie etc. Dom był otwarty, rodzice utrzymywali stosunki nie tylko z rodzinami oficerów, ale i z wieloma mieszkańcami danego miasta oraz okolicznym ziemiaństwem⁵⁰.

Szczęśliwy okres przerwały przygotowania wojenne. W 1939 r. gen. bryg. Władysław Anders opuścił garnizon ze swoją jednostką dużo wcześniej niż większość Wojska Polskiego. 23 marca 1939 r., w związku z oficjalnym wysunięciem przez Niemcy żądań w sprawie przyłączenia Gdańska do III Rzeszy i swobodnego tranzytu przez terytorium polskiego Pomorza, przeprowadzono częściową mobilizację. Objęła ona niektóre jednostki podległe dowództwu Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi (26 DP) oraz cały Okręg Korpusu nr IX, a więc 9, 20 i 30 DP, i Nowogródzką BK⁵¹. Ponieważ była realizowana według nowego, nigdy niesprawdanego w praktyce planu, dowódcy napotykali na ogromne problemy, niemniej jednak udało się ją przeprowadzić w wyznaczonym terminie. Córka generała w swoich wspomnieniach zamieściła interesującą relację żony generała Ireny z okresu mobilizacji:

Biuro Brygady było połączone z naszym mieszkaniem, zostawiono mi jedynie dwa pokoje, a całą resztę użyto na potrzeby sztabu. Nasz spokojny, cichy, wypieszczony dom z błyskawiczną szybkością zmienił się i całkowicie dostosował do innego zadania, które stanęło na pierwszym planie i któremu wszystko i wszyscy musieli się podporządkować. Miałam wtedy możliwość patrzeć na tę wspaniałą organizację pracy wojskowej, która mnie ze wszystkich stron otaczała. Nasz dom zmienił się w sztab – telefony bez przerwy, szalony ruch, ale wzorowy porządek. Jurek⁵² siedział w swoim dziecięcym pokoju jak spłoszony ptaszek, a ja snułam się z kąta w kąt,

⁵⁰ A. Anders-Nowakowska, *Mój Ojciec Generał Anders*, Warszawa 2007, s. 17.

⁵¹ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. 1, Londyn 1951, s. 298.

⁵² Jerzy Władysław Anders (1927–1983) – syn generała Władysława Andersa.

gotowa z pomocą na każde skinienie. Za oknami przez ogród słychać było tylko głuchoe dźwięki kół pociągów, które zabierały oddziały jedne po drugich, zostawiając coraz większą pustkę.

[...]

Władek był tak zaabsorbowany swoją pracą i odpowiedzialnością i tak wewnętrznie skoncentrowany i nastawiony w jednym kierunku, że i Jurek, i ja przez cały czas akcji mobilizacyjnej nie egzystowaliśmy dla niego. Dopiero jak już wszyscy wyjechali, a przed domem czekał tylko jego samochód, zrozumieliśmy oboje, że opuszcza swój dom i nie wiadomo, kiedy do niego powróci.

Cała akcja była wykonana w rekordowym czasie, byłam tego świadkiem, i dlatego rozumiem, że ten człowiek miał talent i charakter prawdziwego dowódcy⁵³.

26 marca Nowogródzka BK zaczęła załadunek i transport kolejną w kierunku granicy z Prusami Wschodnimi. Dwa dni później brygada skoncentrowała się w rejonie Sierpca. Ponieważ przez całą wiosnę gen. Anders nie otrzymywał zadań, sam starał się jak najlepiej wykorzystać czas. Mimo na wpół połowych warunków w podległych jednostkach, zorganizował normalne szkolenie. Wznowił działalność brygadowej szkoły podoficerskiej i osobiście egzaminował jej absolwentów⁵⁴. Niezmiernie irytował go zakaz podejmowania jakiegokolwiek aktywności militarnej, czy to w postaci budowy umocnień połowych, czy wysyłania choćby patroli w pobliże granicy. Dla zawsze pełnego energii i chęci działania generała było to szczególnie frustrujące⁵⁵.

Dopiero 8 lipca brygada została skierowana w rejon nadgraniczny z zadaniem obsadzenia 32-kilometrowego odcinka między Lidzbarkiem a Działdowem i zamknięcia dróg Rypin–Sierpc–Płock i Iłwa–Lidzbark–Płońsk. W ten sposób jednostka Andersa miała osłonić lewą flankę pozycji 20 DP pod Mławą, a jednocześnie całej armii „Modlin” gen. Emila Krukowicza-Przedzrymirskiego, w której skład wchodziła. Generał natychmiast z całym zaangażowaniem zaczął organizować linię obrony, którą postanowił wzmocnić fortyfikacjami połowymi. Żołnierze kopali okopy i rowy przeciwczołgowe, saperzy zbudowali 4 schrony betonowe oraz liczne otwarte stanowiska dla ciężkiej broni. Wykonano też zasieki i liczne pola minowe, a nawet zaporę wodną, która spiętrzyła rzekę

⁵³ A. Anders-Nowakowska, *op. cit.*, s. 42–43.

⁵⁴ K. Kowerko, *27 Pułk Ułanów imienia Stefana Batorego, 1920–1939*, Pruszków 2005, s. 58.

⁵⁵ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959, s. 6–7.

Działdówkę i spowodowała zatopienie szerokiego pasa terenu. Nie zaniechano również działań aktywnych – patrole intensywnie rozpoznawały teren⁵⁶. 25 sierpnia brygada osiągnęła ostateczny, następujący skład: 25, 26 i 27 Pułk Ułanów, 4 Pułk Strzelców Konnych, 9 Dywizjon Artylerii Konnej, 91 Dywizjon Pancerny i 9 Szwadron Pionierów oraz dowództwo i służby. Ponadto do brygady przydzielono Batalion Obrony Narodowej i 5 Batalion Strzelców.

Kiedy 1 września 1939 r. na pozycje Amii „Modlin” uderzył niemiecki I Korpus gen. por. Waltera Petzela, cały jego impet skierował się na stanowiska 20 DP. Przez pierwsze trzy dni oddziały Nowogródzkiej BK ścierały się tylko ze słabymi patrolami przeciwnika. W związku z tym gen. Anders starał się wesprzeć ciężko walczących piechurów. 4 września uzyskał zgodę na uderzenie dwoma pułkami na skrzydło zaangażowanego w walce przeciwnika, które zaowocowało sporym sukcesem, ale było przeprowadzone zbyt późno, by zmienić sytuację 20 DP⁵⁷.

Tego samego dnia około godz. 11.00 gen. Władysław Anders otrzymał rozkaz objęcia dowództwa nad Grupą Operacyjną „Tadeusz”, która miała się składać z Nowogródzkiej BK oraz 8 i 20 DP, a także załóg przedmości w Modlinie i Płocku. Decyzja ta była zbyt spóźniona i grupa nie mogła prowadzić skoordynowanej obrony, gdyż 20 DP opuszczała już pozycję mławską i tak jak spiesząca jej z odsieczą 8 DP została rozproszona atakami lotnictwa. Anders otrzymał wówczas polecenie zorganizowania odwrotu za Wisłę⁵⁸. Zamierzał kawalerią osłonić cofające się oddziały piechoty, które miały przejść za rzekę przez przeprawy w Wyszogrodzie i Płocku. Niestety, jak się okazało, most w Wyszogrodzie wysadzono przedwcześnie i większość oddziałów musiała maszerować na Płock. Wówczas generał starając się ogarnąć chaos panujący wśród atakowanych przez samoloty oddziałów, pojechał samochodem do Płocka, gdzie przekonał się o potęgę niemieckiego lotnictwa na własnej skórze. Jego pojazd został trafiony bombą, a on sam zraniony odłamkiem w kręgosłup.

Na szczęście spowodowana tym zdarzeniem utrata władzy w nogach była bardzo krótkotrwała, a sama kontuzja na tyle niegroźna, iż po założeniu opaski gipsowej Anders mógł pełnić swoje obowiązki⁵⁹.

⁵⁶ Z. Gnat-Wieteska, *27 Pułk Ułanów im. Króla Stefana Batorego*, Warszawa 1992, s. 21.

⁵⁷ R. Juskiewicz, *Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym, Ciechanów 1987*, s. 145–150, 238–240, 304–305, 348–349.

⁵⁸ T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin”*, Warszawa 1987, s. 126–127.

⁵⁹ W. Anders, *op. cit.*, s. 9.

Teraz ponownie dowodząc tylko swoją Nowogródzką BK, generał do 6 września przygotowywał się do obrony przedmościa w Płocku. Jego żołnierze budowali umocnienia, ściągali z okolicy sprzęt porzucony przez piechurów 8 i 20 DP. Jednak w związku z ogólną decyzją Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego o wycofaniu wszystkich wojsk na linię wielkich rzek, czyli Wisły i Sanu, otrzymał polecenie wysadzenia mostów w Płocku i skierowania się przez Puszcę Kampinoską do Modlina. Tam miał się przeprowadzić i przejść do rezerwy Armii „Modlin”. 8 września, po zniszczeniu przepraw i pozostawieniu oddziałów osłonowych, gen. Anders udał się w kierunku Modlina. Mimo trudnych warunków następnego dnia osiągnął Nowy Dwór. Kiedy już zamierzał przeprować się za Wisłę, przyszedł rozkaz, aby odesłał swoją brygadę w rejon Sochaczewa, by mogła wspomóc przebijające się do Warszawy Armie „Poznań” i „Pomorze”, a sam się stawiał u dowódcy Armii w Rembertowie. Na miejsce przybył 10 września i został poinformowany o bardzo trudnym położeniu na froncie.

Następnego dnia dowódca obrony Warszawy gen. Juliusz Rómmel zawiadomił go telefonicznie, że ma się jemu podporządkować, gdyż taką decyzję podjął Naczelnny Wódz. Władysław Anders miał teraz stanąć na czele Grupy Operacyjnej Kawalerii, w skład której, oprócz jego brygady, miały wejść także Wołyńska BK, resztki Kresowej BK i pułk kawalerii KOP⁶⁰. 10 września, w związku ze sforsowaniem przez Niemców Wisły pod Maciejowicami, generał miał osłaniać rejon Warszawy od południowego wschodu. Jednak już 12 września otrzymał nowy rozkaz: uderzyć w kierunku Kałuszyna, aby otworzyć drogę odwrotu cofającym się znad Bugu i Narwi oddziałom Armii „Modlin”⁶¹.

13 września o świcie Wołyńska i Nowogródzka BK uderzyły w kierunku Mińska Mazowieckiego, ale po początkowych sukcesach opór nieprzyjaciela zaczął rosnąć, a w rejon walki podchodziły coraz to nowe oddziały niemieckie. Wówczas gen. Anders otrzymał rozkaz przerwania walki i odejścia ze swoimi oddziałami na południe, w rejon Parczewa. Decyzja ta była jak najbardziej słuszna – jego grupa nie miała szans w czołowym natarciu na znacznie silniejszego przeciwnika, a nie było już wówczas możliwe obejście jego skrzydeł.

⁶⁰ Z. Gnat-Wieteska, *op. cit.*, s. 23–24.

⁶¹ J. Rómmel, *Za honor i ojczyznę*, Warszawa 1958, s. 234.

Ponadto wokół Warszawy już wówczas zaciskał się pierścień nieprzyjacielskich wojsk, a kawaleria nie nadawała się do walk w terenie zurbanizowanym⁶².

Był to także efekt decyzji Naczelnego Wodza o wycofywaniu ocalałych wojsk w rejon tzw. Przedmościa Rumuńskiego, gdzie chciał kontynuować walkę do nadejścia pomocy z Wielkiej Brytanii i Francji.

Oddziały gen. Andersa dzieliły od tej pory losy wielu innych zgrupowań. W ciągłych przemarszach, przebijając się lub wymijając przeciwnika, traciły siły, ale parły na Lubelszczyznę, gdzie gromadziły się resztki pobitych armii. Tak generał zapamiętał ów odwrót:

Największe jednak trudności sprawiały nam drogi zatarasowane w kilku kolumnach przez uchodźców z dobytkiem i tyłowe wozy bojowe. Tłumy te, stale bombardowane i ostrzeliwane przez samoloty nieprzyjacielskie, nie wiedziały, gdzie się udać.

Z największym trudem przedzierały się nasze oddziały na południe, zmuszone wielokrotnie do marszu na przelaj przez pola, co było szczególnie uciążliwe dla samochodów pancernych, artylerii i taborów. Cały marsz był niezwykle męczący. Mosty były wysadzone przez dywersantów, niemieckich kolonistów. Ogień artylerii niemieckiej od wschodu, a także zza Wisły, chociaż nie bardzo celny, wprowadzał zamieszanie w tłumy uchodźców. Mój samochód był też lekko trafiony, jadący ze mną oficer łącznikowy ranny. [...] Ludzie byli bardzo przemęczeni, konie również. Od początku wojny właściwie nikt nie spał⁶³.

Dzięki uporowi i pomysłowości Anders nie tylko utrzymał spistość swojej grupy, ale także udało się zachować większość sprzętu, a nawet wozy taborowe z amunicją oraz kilka samochodów i część wozów pancernych. Wyczyn ten jest godny uwagi, bowiem przemęczeni żołnierze niejednokrotnie porzucali ciężkie wyposażenie, a pojazdy nagminnie trzeba było pozostawiać ze względu na uszkodzenia, brak odpowiednich mostów lub niedostatek paliwa.

15 września, wyprzedzając swoje oddziały, generał udał się do Chełma Lubelskiego, gdzie podporządkował się gen. Stefanowi Dąb-Biernackiemu. Ów, po utracie rozbitej nad Pilicą Armii „Prusy”, najpierw reorganizował ją na tyłach Armii „Lublin”, a od 11 września, z polecenia Naczelnego Wodza, objął dowództwo nad Frontem Północnym, mającym osłaniać prawą flankę polskiej obrony.

⁶² M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 2, Warszawa 1983, s. 383–386.

⁶³ W. Anders, *op. cit.*, s. 12–13.

Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi gen. Anders kontynuował marsz na południe, osiągając rejon na północ od Krasnegostawu, gdzie został wzmocniony kombinowanym Warszawskim Pułkiem Ułanów i resztkami Wileńskiej BK. Dodatkową motywacją dla przemęczonych oddziałów była wieść o dokonanej 17 września agresji sowieckiej na Polskę. Dla wszystkich stało się jasne, iż jedyną szansą na ocalenie dla niezniszczonych oddziałów jest przebijanie się ku granicy z Rumunią i Węgarami.

20 września, na wiadomość o otoczeniu zgrupowania gen. Tadeusza Piskora (Armia „Lublin” i resztki Armii „Kraków”) w rejonie Tomaszowa Lubelskiego, gen. Dąb-Biernacki postanowił iść mu z odsieczą. Uderzeniem wszystkich posiadanych sił zamierzał rozerwać okrążenie, rozbić nieprzyjaciela i otworzyć drogę na południe. Niestety, decyzja ta była spóźniona, gdyż tego samego dnia gen. Piskor kapitulował. Mimo to 21 września oddziały Frontu Północnego rozpoczęły przegrupowanie do natarcia. GO gen. Jana Kruszewskiego miała osłonić manewr od strony Zamościa, w centrum GO kawalerii gen. Andersa miała kierować się na Krasnystaw, a armia gen. Przedzimirskiego – uderzać przez Tomaszów Lubelski w kierunku Wieprza. W tym samym czasie niemiecka 14 Armia, po rozbiciu grupy gen. Piskora, wstrzymała odwrót na linię demarkacyjną do czasu pokonania nadciągającego przeciwnika. VII i VIII KA przy wsparciu 2 DPanc. z XXII KA miał uderzyć z rejonu między Zamościem a Tomaszowem Lubelskim w kierunku północno-wschodnim – wprost na oddziały gen. Dąb-Biernackiego. Jednak strona polska jako pierwsza podjęła działania, zanim Niemcy zdążyli przegrupować swoje siły⁶⁴.

Po pomyślnych walkach stoczonych przez polskich żołnierzy 22 września następnego dnia o świcie wszystkie trzy zgrupowania ruszyły do decydującego uderzenia. Armia gen. Przedzimirskiego, nacierająca na południowej flance, po pierwszych sukcesach uwikłała się w ciężkie walki, a na jej południową flankę uderzyła 2 DPanc. GO gen. Kruszewskiego również toczyła ciężkie boje. Znacznie więcej szczęścia miał gen. Anders – natrafił na styk dwóch niemieckich korpusów i znosząc szereg mniejszych pododdziałów, przez Krasnobród przebił się za Wieprz, a następnie z częścią sił dotarł do lasów ordynacji Zamojskich⁶⁵. Niestety, był to tylko częściowy i w zasadzie pozorny sukces, mimo znacznych strat zadanych przeciwnikowi.

⁶⁴ T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 381–382.

⁶⁵ L. Głowacki, *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Lublin 1976, s. 164–166.

Walczące oddziały poniosły ogromne straty, a znaczna część jednostek uległa zniszczeniu lub zupełnemu rozproszeniu. Co gorsza, odejście centralnej grupy gen. Andersa odsłoniło flanki sąsiednich związków operacyjnych, a wybita przez kawalerię dziura w niemieckim ugrupowaniu natychmiast została wypełniona. Kiedy 24 września GO gen. Kruszeńskiego oraz resztki Armii gen. Przedrzyńskiego dotarły do Krasnobrodu, znów musiały o niego walczyć. Gdyby gen. Anders bardziej skupił swoje siły i lepiej koordynował ich działanie, jego zagon mógłby zupełnie rozerwać obronę nieprzyjaciela i w ten sposób przyczynić się do zwycięstwa w drugiej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim⁶⁶. Anders był pozbawiony łączności z większością swoich jednostek, a tym bardziej nie orientował się w trudnym położeniu innych związków operacyjnych, niemniej jednak ponosił on winę za brak koordynacji działań. Popełnił też liczne błędy. Badacz dziejów polskiej kawalerii i broni pancernej II Rzeczypospolitej Juliusz Tym słusznie zauważył: *Winę za rozbitcie na północnym brzegu Wieprza obu brygad północnej kolumny Grupy Operacyjnej Kawalerii ponosi jej dowódca. Generał Anders miał obowiązek zbudować taki system dowodzenia, który zapewniłby mu w miarę bieżący obraz pola walki toczony na dwóch kierunkach taktycznych*⁶⁷. Ogromna energia i odwaga, jaką gen. Anders wykazał się, prowadząc wzmocnioną Nowogródzką BK, nie mogła zniwelować błędów popełnionych w czasie dowodzenia całą grupą i zmienić wyniku batalii.

Generał Anders uznał, iż powinien jak najszybciej odejść z rejonu gęsto nasyconego oddziałami nieprzyjaciela i próbować prześlizgnąć się do granicy węgierskiej między cofającymi się na zachód Niemcami a nadciągającymi ze wschodu Sowieci. Plan ten początkowo udawało mu się realizować. Przez trzy dni, mimo iż cały czas patrole jego grupy napotykały na Niemców, oddziały parły na południe, wymijając lub łamiąc opór tyłowych jednostek niemieckich. Do zupełnie nietypowej sytuacji doszło 26 września, kiedy 26 i 27 puł rozbiły obsady wsi Barszki oraz Moraniec i wzięły pokazną liczbę jeńców z niemieckiej 28 DP. Wówczas jej dowódca przez parlamentarzysty zaproponował gen. Andersowi poddanie się. Ostatecznie wynegocjowano zwolnienie jeńców niemieckich w zamian za nieatakowanie polskich kawalerzystów. Szczęśliwie zakończone negocjacje tylko na krótko rozwiązały problemy generała.

⁶⁶ M. Porwit, *op. cit.*, t. 3, Warszawa 1983, s. 256–259.

⁶⁷ J. Tym, *Generał Anders jako...*, s. 63.

Wkrótce jego grupa zaczęła wpadać na wysunięte pododdziały sowieckiego Frontu Ukraińskiego, które rozbiły mniejsze podjazdy. Nowy przeciwnik szybko się zorientował, iż ma przed sobą większe zgrupowanie wojsk, i rzucił do jego likwidacji pokaźne siły: 99 DS oraz część 4 KKaw. 27 września o świcie jednostki te zagroziły dalszą drogę gen. Andersowi. Próba otwarcia sobie drogi negocjacjami tym razem zakończyła się zatrzymaniem polskiego parlamentariusza i otwarciem ognia przez wrogie czołgi⁶⁸. Ostatnią walkę Nowogródzkiej BK opisał kpt. Stanisław Koszutski:

Ogień bolszewicki wzmógł się, stawał się coraz celniejszy, a jednocześnie zaczęły padać nowe serie granatów. Major Hejnich podał znak, Klusem! Gdy dalsze serie granatów zaczęły razić szwadrony, przeszły one w galop, a potem w cwał. Pomieszały się związki szwadronów i już w panice cwałująca masa koni wpadła do wsi, gdzie właśnie spieszał się 27 puł, a 9 dywizjon artylerii konnej zajmował stanowiska ogniowe. Jedno działko ppanc. (27, a może 26 puł) stało na stanowisku na drodze u wylotu wsi. Obsługa spała. Naprzeciw, od czoła, na drodze, za galopującym w panice 26 pułkiem ułanów wysunęło się sześć bolszewickich czołgów. Z rtm. Tuskiem obudziliśmy załogę, która zaczęła strzelać, trafiając dwa czołgi npla. Pozostałe cztery zawróciły. 27 pułk ułanów spieszył się i w największym porządku zajął stanowiska, właśnie wówczas, gdy jakieś konne zgrupowanie bolszewickie i kilka czołgów rozpoczęło obchodzić skrzydło tego pułku od prawego. [...] Generał [Anders] wraz z mjr. Sołtanem i por. Zbigniewem Kiedaczem znajdował się przy 27 pułku ułanów. Rozkazał rtm. Tuskiemu i mnie uporządkować 26 puł na lizjerze lasu około kilometra za wsią; pułk szybko otrząsnął się z paniki i zaczął się spieszać na brzegu lasu. [...] Wobec zagrożenia odcięcia 27 i idącego za nim 25 puł (od reszty brygady) generał rozkazał obu tym pułkom dołączyć w lesie.

Oba te pułki (27 i 25) odeszły do tyłu w największym porządku. Obok nich 9 dak dał przykład fantastycznego męstwa, odchodząc stępem pod bocznym ogniem bolszewickich czołgów. Dywizjon artylerii konnej nie posiadał już ani jednego pocisku. Konie i jeźdźcy całej brygady byli śmiertelnie zmęczeni. Niektóre konie padały na ziemię pod siodłem.

[...]

⁶⁸ Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 454–461 oraz R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1, *Monografia*, Warszawa 1995, s. 313–318.

Wobec zagrożenia całkowitym otoczeniem brygady generał nakazał oderwać się od npla 25 i 27 puł, a 9 dak zniszczyć działa i wyznaczył tym oddziałom zbiórkę w lesie Rajtarowice (?). 26 pułk ułanów miał na obecnych stanowiskach osłonić wycofanie i odejść ostatni. Wraz z nim odchodził gen. Anders wraz ze sztabem.

Był to koniec Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Łączność z 25 i 27 puł została całkowicie utracona. Grupa gen. Andersa z resztkami 26 pułku ułanów w sile początkowo około dwustu – dwustu pięćdziesięciu jeźdźców, przedzierała się przez gąszcza leśne przed ścigającymi ją bolszewikami, napotykając ich nowe oddziały od przodu. Doszedłszy do wyznaczonego miejsca zbiórki brygady pod gajówką Zielony Gaj, grupa stopniała do sześćdziesięciu – stu koni.

[...]

Z grupy pozostającej przy generale zostało sformowanych pięć czy sześć mniejszych⁶⁹.

Anders sądził, iż niewielkie grupy mają szansę prześlizgnięcia się między sowieckimi oddziałami i początkowo, na czele trzynastu oficerów i żołnierzy, udawało mu się wymijać posterunki przeciwnika. Porzuciwszy, ze względu na trudny teren, konie, Polacy ukrywali się w zaroślach przed przeczesującymi okolice tyralierami, jednak w tym rejonie było tak dużo oddziałów wroga, iż w nocy z 28 na 29 (lub z 29 na 30)⁷⁰ września przypadkowo wpadli na grupę Sowieców. Generał tak opisał finał swojej wrześniowej epopei:

O zmierzchu ruszyliśmy na południe. Gdyśmy omijali wieś Zastówkę, zostaliśmy w ciemności zaatakowani przez bandę, widocznie mieszaną, żołnierzy rosyjskich i partyzantów ukraińskich. Rozpoczęła się strzelanina, a nawet walka wręcz. Jak wspaniała była w tej chwili ta garstka Polaków!

Zostałem ranny raz, a następnie drugi. Czuję, że mam nadwyreżony krzyż. Bardzo silnie krwawiła rana w biodrze. Nie chcąc utrudniać dalszego marszu kolegom, prosiłem ich, by mnie zostawili na miejscu. Byłem zdecydowany nie oddać się żywym w ręce napastników. Ale moi towarzysze broni nie chcieli o tym słyszeć. Z największym trudem i poświęceniem właściwie prawie nieśli mnie na rękach. Dostałem krwotoku raz, potem drugi. Dałem kategoryczny rozkaz, żeby szli na Węgry. Żegnaj tych świętych żołnierzy⁷¹.

⁶⁹ S. Koszutski, *Relacja o ostatnich godzinach Nowogródzkiej Brygady Kawalerii*, [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach*, wybór i oprac. Cz. Grzelak, Warszawa 1999, s. 371–372.

⁷⁰ Podana przez generała data 28 na 29 września jest sprzeczna z większością dokumentów.

⁷¹ W. Anders, *op. cit.*, s. 22.

Nie wszyscy żołnierze posłuchali jednak rozkazu dowódcy. Jego osobisty adiutant – ułan Bronisław Tomczyk i rtm. Stanisław Kuczyński pomogli dojść do pobliskiej miejscowości Jasionka Stasiowa. Tam jeden z mieszkańców natychmiast zawiadomił milicję, która zatrzymała Andersa i wkrótce przekazała go przybyłym czerwonarmistom. Generał podzielił los setek tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego rozbitego przez dwóch agresorów.

Dowodzenie gen. Andersa w pierwszej fazie walk, gdy stał on na czele Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, jest przez historyków oceniane dobrze. Jednak cieniem na ogólnej opinii o nim jako dowódcy kładzie się okres dowodzenia Grupą Operacyjną Kawalerii, a zwłaszcza 23 września pod Krasnobrodem. Wobec braku środków łączności nie potrafił skoordynować działań podległych mu jednostek i dopuścił do ich rozproszenia i rozbicia⁷². Niemniej jednak za postawę we wrześniu 1939 r. otrzymał z rąk Naczelnego Wodza gen. broni Władysława Sikorskiego 23 kwietnia 1942 r. Złoty Krzyż Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

⁷² J. Tym, *Generał Anders, jako...*, s. 66.

Rozdział III

W Związku Sowieckim i na Środkowym Wschodzie

Po wzięciu do niewoli Władysława Andersa przewieziono ciężarówką do Starogo Samboru i mimo krwawiących ran doprowadzono do dowódcy sowieckiej 12 Armii komandarma Iwana Tiueleniewa. Polski dowódca pierwszy raz zetknął się wówczas z bezczelnością i kłamliwością sowieckiej propagandy. Sowiecki oficer zarzucał generałowi m.in. to, że stawiał opór przyjacielskiej Armii Czerwonej. Po dłuższej rozmowie obiecał odesłać Andersa do szpitala. Generał został przetransportowany do Stryja, gdzie po zrobieniu zdjęcia rentgenowskiego założono mu jedynie opatrunek. Następnego dnia trafił do Lwowa, jednak tam początkowo nie chciano go leczyć i dopiero przypadek zdecydował o tym, iż trafił do szpitala wojennego na Łyczakowie. Po blisko dziesięciu dniach przeniesiono go do innej placówki, która wprawdzie była pod ścisłym nadzorem NKWD, ale nie uniemożliwiało mu to kontaktów z krewnymi i znajomymi. Jak się okazało, niezależnie od siebie do Lwowa przybyli żona i dzieci generała. Jak wspominała córka:

Ojciec był jeńcem wojennym wziętym do niewoli 29 września przez bolszewików, ciężko ranny w chwili, gdy przedzierał się na Węgry. Przewieziono go pod eskortą do dowództwa armii w Starym Samborze, a potem do Lwowa, najpierw do szpitala wojennego na Łyczakowie, a następnie do szpitala Ubezpieczeń Społecznych przy ulicy Krukowej i tam właśnie odnaleźliśmy go. Cały czas był pod ścisłą opieką władz NKWD, miał stałego „anioła stróża”, jak i również ciągłe wizyty różnych dostojników bolszewickich, włącznie z komendantem miasta gen. Iwanowem.

*Robiono mu daleko idące propozycje wstąpienia do Czerwonej Armii, na które oczywiście reagował odmownie, tłumacząc, że jest stuprocentowym inwalidą. W dyskusjach poruszali stale tematy polityczne i wojskowe aż do znudzenia. Natomiast nie robili żadnych trudności w odwiedzaniu go*⁷³.

Pod koniec listopada 1939 r. z dochodzącym w szpitalu do zdrowia Anderssem nawiązał kontakt gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, z zamiarem wciągnięcia go w działalność konspiracyjną. Później Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej nadała generałowi pseudonim „Waligóra” i wyznaczyła komendantem Okręgu Kraków, ale funkcji tej nie zdołał objąć⁷⁴. Jego rany były zbyt poważne, żeby myśleć o bardzo aktywnym działaniu – w udzie i biodrze wciąż tkwiły pociski, a on sam poruszał się o kulach. W związku z tym skoncentrował się na wydostaniu się spod okupacji sowieckiej, która wydawała mu się najgorsza z możliwych. Ze względu na stan zdrowia i rany odniesione w poprzednich wojnach udało mu się uzyskać status inwalidy. Razem z żoną dostał się do transportu rannych jadącego do niemieckiej strefy okupacyjnej. Niestety, jego droga zakończyła się już w Przemyśle, gdzie pociąg został zatrzymany. Ze względu na fatalne warunki sanitarne panujące w pociągu skorzystał z pomocy państwa Róży i Adama Mosiewiczów, którzy oddali mu do dyspozycji pokój i wezwali chirurga dr. Franciszka Hippa. Ten chciał usunąć pociski z ran, ale gen. Anders uznał, iż dzięki nim uniknie internowania. Ostatecznie, kilka dni później generał wrócił na dworzec, ale wraz z wieloma innymi oficerami został wyciągnięty z pociągu pod pozorem złożenia dodatkowych dokumentów. W rezultacie zamiast na stację kolejową został przewieziony do urzędu NKWD we Lwowie. 20 grudnia 1939 r., po całonocnym przesłuchaniu, oficjalnie go aresztowano i przewieziono do więzienia w klasztorze Brygidek. Tam początkowo trafił do szpitala, ale po kilku dniach został przeniesiony do pojedynczej celi, w której panowały straszliwe warunki i może to oddać jedynie opis zamieszczony przez samego generała:

Nie dano mi mojego ubrania. Miałem na sobie tylko cienki drelich. Zima tego roku była wyjątkowo sroga. Mróz przekraczał 30°C. Wstawiono mi jeden kubek z wodą, która natychmiast zamarzała, drugi do załatwiania potrzeb.

⁷³ A. Anders-Nowakowska, *op. cit.*, s. 64–65.

⁷⁴ *Polskie podziemie zbrojne na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 2, Warszawa–Moskwa 2001, s. 1003–1004.

Co dwa trzy dni wrzucano mi kawałek chleba i wsuwano talerz obrzydliwej lury. W ciągu ośmiu tygodni, które tam spędziłem, jeden raz tylko opuściłem celę.

Po sześciu tygodniach zjawił się sędzia śledczy; złożyłem na jego ręce protest przeciw zachowaniu się władz więziennych i przeciw warunkom, w których pozostawałem. Pokazałem odmrożone, zaropiałe policzki, ręce i nogi. Wskazałem, że rany nie pozwalają mi się nawet ruszać. Stwierdziłem, że nikt nie zwraca uwagi na moje wołanie, że ani razu nie był u mnie lekarz. Zażądałem zwrotu ubrania, zabezpieczenia okna i choćby codziennej dawki chleba. Musiałem podpisać tzw. nakaz aresztowania, po czym dopiero obiecał załatwić moje żądania.

Jeszcze raz sędzia spytał mnie, czy zgadzam się na podpisanie oświadczenia o wstąpieniu do Armii Czerwonej. Odmówiłem. Wyszedł wściekły, grożąc, że zgniję w tej celi.

I znowu przez długie tygodnie wszystko pozostało po dawnemu. Żyłem w przekonaniu, że koniec mój się zbliża. Pomimo odporności organizmu, bardzo wychudłem. Byłem tak osłabiony, że nawet nie czułem bólu z ran i odmrożeń. Myślę, że w tych warunkach nie przetrzymałbym więcej niż dwa tygodnie. Żadne stukanie i wywoływanie straży więziennej w dalszym ciągu nie odnosiło skutku.

Za to co kilka dni w nocy wpadało kilku enkawudystów i przeprowadzało jak najbardziej szczegółową rewizję celi i osobistą. Śmieszne, że nie mogli znaleźć gwoźdźcia, który można było wyjmować z podłogi, oraz 30-rublowego banknotu, który leżał w kubku na samym wierzchu. Za to rewizje we wszystkich otworach ciała przeprowadzano jak najbardziej fachowo i brutalnie. Nie darowano także mojej długiej, wyrosłej w więzieniu brodzie, która – pełna ropy ściekającej z odmrożonych policzków – zamarzła na kość. Bito mnie przy tym i kopano⁷⁵.

29 lutego 1940 r. Władysław Anders został wyciągnięty z celi i specjalnym pociągiem przewieziony do Moskwy, do więzienia na Łubiance. Panujące tu warunki sanitarne i żywieniowe były bez porównania lepsze. Niemniej jednak przeciwko generałowi toczyło się śledztwo, którego efektem były wielogodzinne, wyczerpujące przesłuchania. Przykładowo, jedno z nich, które odbyło się 23 listopada 1940 r., trwało sześć i pół godziny⁷⁶.

⁷⁵ W. Anders, *op. cit.*, s. 36–37.

⁷⁶ Protokół z niego został opublikowany w pracy *Polskie podziemie zbrojne na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 2, Warszawa–Moskwa 2001, s. 1007–1019.

W trakcie pobytu w więzieniu Anders starał się zbierać jak najwięcej informacji o stosunkach panujących w ZSRS. W nawiązaniu stosunków z więźniami, a nawet w rozmowach z oficerami NKWD pomagała mu znakomita znajomość języka rosyjskiego. Zawdzięczał jej przynajmniej ogólną wiedzę o przebiegu działań wojennych na świecie. Dzięki żelaznej konstrukcji psychicznej przetrwał nie tylko udręczenie fizyczne i wyczerpujące śledztwo, ale także tragiczne wieści o zwycięstwach Niemiec i upadku Francji, w której tak wielu pokładało nadzieję na odwrócenie kolei wojny.

Zastanawiająca jest uwaga, jaką poświęcano generałowi. Podczas gdy inni polscy oficerowie trafili do obozów, a następnie – w większości – zostali rozstrzelani, on wylądował w więzieniu, gdzie trzymano osoby tylko szczególnie istotne dla Stalina, mimo iż nie wykazywał chęci współpracy. Zwraca też uwagę wielokrotnie ponawiana propozycja wstąpienia do Armii Czerwonej, a nawet współpracy politycznej, o czym pisał Anders w swoich wspomnieniach. Jednym z powodów wyjątkowego, choć niełagodnego traktowania mogły być zasługi, jakie generał oddał armii rosyjskiej w czasie I wojny światowej. Najbardziej prawdopodobna wydaje się jednak możliwość, iż Stalin wiedząc, że prędzej czy później dojdzie do konfliktu między nim a Hitlerem, chciał wykorzystać generała do wygrania sprawy polskiej przeciwko Niemcom. Anders miał być zatem asem w rękawie sowieckiego przywódcy i dlatego wszelkie odmowy współpracy spotykały się z wściekłą agresją ze strony przesłuchujących. Być może gdyby generał załamał się w śledztwie, wyszedłby na wolność nieco wcześniej, ale ceną byłaby rola polskiego Quislinga.

Mimo uporu Władysław Anders odzyskał wolność, ale zawdzięczał ją atakowi niemieckiemu na ZSRS 22 czerwca 1941 r. i druzgocącym klęskom, jakie ponosiła Armia Czerwona. Fatalna sytuacja na froncie skłoniła Stalina do podjęcia współpracy z Wielką Brytanią i polskim rządem przebywającym w Londynie. Wkrótce znalazło to odbicie w sytuacji Władysława Andersa. Ów tak opisał nagłą odmianę losu:

... Wreszcie, 4 sierpnia o 16-ej otwierają się drzwi celi z zapytaniem:

– Kto tu na literę A? Żwawo, żwawo, zbierajcie się na przesłuchanie.

Już w korytarzu więziennym czuję, że zaszło coś niezwykłego. Zastępca komendanta więzienia i kilku starszych dozorców czeka na mnie. Prowadzą mnie po różnych schodach, jedziemy windą. Nikt nie wykręca mi rąk w tył i nie popycha, jak to zwykle bywało. Idę sam. Przyłącza się nawet komendant więzienia.



Idę o kulach, podtrzymują mnie na schodach. Nadzwyczajna uprzejmość. Coraz piękniej urządzone korytarze. Wreszcie wprowadzają mnie do niewielkiego pokoju, gdzie urzędują oficerowie N.K.W.D. i kilka maszynistek. Po krótkiej chwili wchodzę do wielkiego, eleganckiego gabinetu, pełnego dywanów i wyściełanych mebli. Spoza stołu wstaje dwóch panów w ubraniach cywilnych.

– Jak się pan czuje?

– Z kim mam do czynienia? – pytam.

– Ja jestem Berja – odpowiadają kolejno – a ja Mierkułow.

Pytają, czy zapalę, czy chcę napić się herbaty. Z kolei ja pytam, czy jestem jeszcze więźniem, czy też jestem już wolny. Pada odpowiedź:

– Jest pan wolny.

[...] Jeszcze na kilka godzin przedtem byłem zwykłym więźniem Łubianki. Obecnie nie tylko jestem wolny, ale będę dowódcą armii polskiej, którą mam tworzyć w ZSRS. Będę walczył o Polskę⁷⁷.

W trakcie tej samej rozmowy generał dowiedział się bowiem, iż polski premier i Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski wyznaczył go na dowódcę armii, która ma powstać na mocy nowego sojuszu.

Agresja III Rzeszy na współnika rozbioru Europy z 1939 r. i lojalnego sojusznika nawet dla samego Józefa Stalina była zupełnym zaskoczeniem. Od pierwszych dni Niemcy odnosili oszałamiające sukcesy, rozbijając jedną armię sowiecką po drugiej i błyskawicznie posuwając się w głąb ZSRS; w połowie lipca Wehrmacht zajął Smoleńsk i podchodził już pod Leningrad oraz Kijów. Pierwsze klęki skłoniły Stalina do poszukiwania sojuszników i zwrócił się najpierw ku Wielkiej Brytanii, a pod jej wpływem rozpoczął negocjacje z polskim rządem. Ich efektem był podpisany 30 lipca 1941 r. przez gen. Sikorskiego i sowieckiego ambasadora w Londynie Iwana Majskiego układ polityczny. Na jego mocy zostały przywrócone zerwane w 1939 r. stosunki dyplomatyczne, pakt Ribbentrop-Mołotow uznano za nieobowiązujący, zawarto sojusz wymierzony w III Rzeszę i zapowiedziano utworzenie polskiej armii na terenie ZSRS. Ponadto, w dodatkowym protokole, została ogłoszona amnestia dla polskich obywateli przebywających w sowieckich więzieniach i obozach.

⁷⁷ W. Anders, *op. cit.*, s. 63–64.

Sformułowanie „amnestia” w stosunku do ludzi, których jedyną winę stanowił fakt bycia obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, było jednym z powodów kryzysu rządowego, ale ostatecznie 14 sierpnia 1941 r. podpisano umowę wojskową szczegółowo regulującą zasady tworzenia armii. Jeszcze zanim do tego doszło, pojawiła się kwestia obsadzenia jej dowództwa. Początkowo zamierzano tę funkcję powierzyć gen. dyw. Stanisławowi Hallerowi, ale kiedy nie można go było odnaleźć (później okazało się, że został zamordowany przez NKWD w 1940 r. w Charkowie), zdecydowano się na gen. Andersa. 8 sierpnia były dowódca Nowogródzkiej BK otrzymał pismo od Naczelnego Wodza formalnie nominujące go z dniem 10 sierpnia na dowódcę Armii Polskiej w ZSRS i zawierające wytyczne dotyczące jej tworzenia. Odpowiadając gen. Sikorskiemu, gen. Anders przedstawił swoją osobistą sytuację:

...prosiłem o przesłanie mego meldunku, że niezmiernie ciężki dwudziestomiesięczny (szczególnie dla mnie, trzykrotnie we wrześniu 1939 r. poważnie rannego), pobyt w więzieniu nie załamał mnie, że moralnie czuję się silnym, rany coraz mniej mi dolegają, i że gotów jestem natychmiast stanąć do służby. [...] osobiście odżywiam się teraz doskonale (przez 20 miesięcy straciłem 14 kg) i lecę się intensywnie. Z każdym dniem jest wielka poprawa. Będzie dobrze.

Miałem duże nieszczęście osobiste i na polu chwały poległ syn mojej żony⁷⁸, młodziutki ppor. 15 p. Ułanów, którego wychowałem od dziecka; nie wiem, czy córka i syn są w Warszawie i w ogóle nic nie wiem o żonie⁷⁹.

Jednocześnie strona sowiecka zwracała uwagę, iż dowódca armii powinien być w stopniu generała dywizji, co pociągnęło za sobą decyzję polskiego Naczelnego Wodza o awansowaniu Władysława Andersa na ten właśnie stopień ze starszeństwem z 11 sierpnia 1941 r. Zanim stosowny rozkaz nie napłynął z Londynu, dowódca Armii Polskiej w ZSRS jeszcze przez kilka dni podpisywał się jako generał brygady⁸⁰.

O warunkach działania gen. Andersa w czasie tworzenia zrembów polskiego wojska trochę szerzej napisał ppłk Klemens Rudnicki, w którego dzienniku pod datą 5 października znajduje się następujący zapis:

⁷⁸ Pasierb generała ppor. Maciej Prószyński poległ 8 września pod Młogoszynom.

⁷⁹ Cytat za: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 223–225.

⁸⁰ Z. Wawer, *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012, s. 27–28.

Parę dni temu przyleciał samolotem z Buzutuka gen. Anders. Jest jeszcze o lasce i zmizerowany, ale w świetnym nastroju. Ucieszył się mym widokiem, niewielu bowiem oficerów dotychczas przybyło do Armii. Zaledwie grupa z Griazowca i trochę zakonspirowanych, jak ja, z więzień, razem kilkuset. Brak jeszcze tych ze znanych nam oficerskich obozów jenieckich: Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa.

To, co jednak już przybyło, jest – pomimo wycieńczenia i łachmanów – w znakomitym nastroju i entuzjastycznie zabiera się do pracy.

Proponuje mi stanowisko zastępcy szefa sztabu armii, którym jest płk Okulicki. Jestem tym oczywiście uradowany.

Generał ma piękne mieszkanie w Moskwie oddane mu przez władze sowieckie do dyspozycji wraz z samochodem, kucharzem i służbą. Nie istnieją żadne trudności w zaopatrzeniu. Na jedno skinienie stoły mogą się pokryć wyszukаныmi potrawami i owocami południowymi, alkoholem dla niego i jego gości. Oczywiście generał tego nie nadużywa, a raczej śmieje się z tego. Dla niego jest to także czarodziejski skok z nędzy więziennej. Zdaje sobie również dobrze sprawę z tego, że cała służba i otoczenie są niczym innym, jak urzędnikami NKWD, ustawionymi dla dozoru i wywiadu. [...]

Poza tym generał w ogóle jest otoczony usłużnością i jak najdalej idącą – prawie nadskakującą – uprzejmością ze strony władz sowieckich. Począwszy od łoży w teatrach, a skończywszy na samochodach czy możliwościach docierania z interwencjami o zwalnianie z więzień tego czy innego z żołnierzy lub cywilnych, na którego ślad wypadkowo wpada. Wygląda, jakby chciano zaspokajać nieomal każdą jego zachciankę. Już obecnie może znacznie więcej działać aniżeli ambasador i jest jakby umyślnie przez niego wysuwany. W tej chwili trudno się jeszcze zorientować, czy dzieje się to dzięki jego osobistym walorom, znajomości języka i szczeremu obejściu, czy też tkwi za tym jakaś gra – może, ażeby go kupić. Wydaje mi się, iż ambasada czuje się tym trochę dotknięta⁸¹.

Generałowi Andersowi rzeczywiście udało się ułożyć dość dobre stosunki z władzami sowieckimi i umiał bardzo dużo u nich wytargować. Wyciągał ludzi z więzień, zdobywał zaopatrzenie dla tworzących się oddziałów itd. Dla dobra sprawy podjął subtelną grę, udając, że przyjmuje za dobrą monetę niektóre kłamstwa i podstępny Sowietów, m.in. kiedy okazało się, iż budynek wyznaczony na dowództwo armii jest cały nafaszerowany podsłuchami.

⁸¹ K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław 1990, s. 172–173.

Świadomie zgodził się na umieszczenie wokół jego osoby agentury, choć budziło to spore opory innych oficerów⁸². Jednocześnie nieustannie podróżując, rozwiązywał problemy piętrzone przez władzę sowiecką, ale również wynikające po prostu z faktu tworzenia armii. Względy, jakie okazywali mu Rosjanie, nie przyćmiły jego obiektywnej oceny sytuacji, gdyż już w pierwszych dniach pełnienia swojej funkcji przewidywał poważne przeszkody w realizacji porozumienia. Podstawowym problemem były niedostatki i opóźnienia w dostawach żywności, mundurów, sprzętu obozowego, a przede wszystkim – broni. Wkrótce pojawiła się też kwestia zaginionych oficerów polskich, których Anders bezowocnie poszukiwał w obozach i więzieniach, a którzy zostali wymordowani w 1940 r. przez NKWD. Brak doświadczonej kadry oficerskiej stał się wkrótce poważną bolączką dla powstającego wojska.

Jesienią 1941 r. na miejsce postoju dowództwa gen. Andersa wyznaczono Buzułuk i to tam, już jesienią, ze wszystkich zakątków ZSRS zaczęły ścierać tłumy amnestionowanych.

W połowie października wojsko liczyło blisko 38 tysięcy oficerów i żołnierzy, a ponadto znajdowało się przy nim ok. 1700 kobiet i dzieci oraz ok. 1100 osób w ogóle nienadających się do służby. Przybywali tam bowiem nie tylko żołnierze i ochotnicy, lecz także cywile, którzy w polskim wojsku widzieli szansę na odzyskanie wolności lub po prostu – na przetrwanie. Większość, przynajmniej początkowo, nie nadawała się do służby ze względu na fatalny stan zdrowia. Generał Anders tak opisał swoje wrażenie z pierwszego spotkania ze swoimi podkomendnymi:

Do końca życia nie zapomnę ich wyglądu. Ogromna część bez butów i bez koszul. Wszyscy właściwie w łachmanach, częściowo w strzępach starych mundurów polskich, wychudli jak szkielety. Większość pokryta wrzodami wskutek awitaminozy. Ale, ku zdumieniu towarzyszących mi bolszewików z gen. Żukowem na czele, wszyscy byli ogoleni. I cóż za wspaniała żołnierska postawa. Serce mi się ścisnęło, gdy patrzyłem na tych nędzarzy, i zapytywałem się w duchu, czy uda się z nich jeszcze zrobić wojsko i czy zdołają znieść oczekujące trudy wojenne⁸³.

Stopniowo jednak udawało się przezwyciężać problemy, zaczęło napływać zaopatrzenie – zarówno sowieckie, jak i obiecane przez Brytyjczyków. Ochotnicy

⁸² *Ibidem*, s. 178–179.

⁸³ W. Anders, *op. cit.*, s. 84–85.

szczególnie cieszyli się z butów i mundurów, gdyż podczas ciężkiej zimy temperatury spadały poniżej minus 30°C. Mimo tych trudnych warunków w Tockoje i Tatiszczewie, w rejonie orenbursko-nadwożańskim szkoliły się już dwie dywizje – 5 i 6 zorganizowane na wzór sowieckiej, lekkiej dywizji piechoty. Dużym przełomem dla powstającej armii było spotkanie na Kremlu 2 grudnia 1941 r. gen. Sikorskiego i gen. Andersa ze Stalinem. Przywódca ZSRS wyraził wówczas zgodę na jej rozbudowę do 6 dywizji i podniesienie liczebności do 96 tysięcy ludzi⁸⁴. Wkrótce starania gen. Andersa zaczęły przynosić efekty, o czym wyraźnie świadczą relacje i wspomnienia:

Powracam jednak do Buzuluku, do grudnia 1941 roku. W niedzielę zbiórka kompanii szkolnej na dziedzińcu. Stoi nasza kompania, przeszło stu chłopca, na prawym skrzydle kompania ochotniczek Pomocniczej Służby Kobiet. Mieszkają w drugim skrzydle naszego baraku. Raport od szefa przyjmuje por. Aleksander Waroczewski.

Czekamy jeszcze na kogoś, nim wejdziemy do baraku, gdzie ksiądz odprawi nabożeństwo. Nie opodal stoi grupka cywilów sowieckich, ludzi raczej w średnim wieku, którzy choć prawosławni, chcą również wziąć udział w ceremonii Ofiarowania. Wreszcie znowu rozkaz komenderującego całością pułkownika: Baczność! Na prawo patrz! Wyprężamy swoje raczej rachityczne sylwetki w eleganckich mundurach.

Zbliża się on. Nasz dowódca, który ma nas poprowadzić do walki i do zwycięstw, do wolnej Polski. Jest z nas – też przeszedł katusze więzienia. Generał dywizji Władysław Anders idzie wolno, opierając się na lasce, krok za krokiem, każdemu patrzy głęboko w oczy. Jakby chciał w nich wyczytać, czy może na nas liczyć, czy nie zawiedziemy jego zaufania, czy pójdziemy ochoczo na bój, który nas czeka⁸⁵.

Nieznaczna poprawa sytuacji nie zmieniła jednak generalnych problemów z zaopatrzeniem. Przede wszystkim brakowało jedzenia, gdyż władze sowieckie przyznawały racje żywnościowe tylko żołnierzom, a przy armii zebrała się pokaźna ilość cywilów. Pożywienie dzielono więc na wszystkich, tak że porcje były bardzo skromne. Pewnym wyjściem z sytuacji było włączenie w skład sił zbrojnych formacji pomocniczych. I tak oto powiększyły się one o Pomocniczą Służbę Kobiet oraz organizacje junackie. Innym sposobem było rozpoczęcie stopniowej ewakuacji rodzin wojskowych, a zwłaszcza dzieci, na Wschód.

⁸⁴ O organizacji armii polskiej pisał P. Żaroń, *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981, jednak najlepiej i najpełniej przedstawia ją najnowsza monografia poświęcona tej formacji Zbigniewa Wawra, *Armia generała Władysława Andersa...*

⁸⁵ T.M. Czerkawski, *Byłem żołnierzem generała Andersa*, Warszawa 1991, s. 128.

Kwestia opuszczenia ZSRS przez Armię Polską lub jej część zaczęła pojawiać się bardzo wcześnie, gdy tylko okazało się, iż wbrew deklaracjom Sowietów mnożą przeszkody i problemy w formowaniu i zaopatrywaniu oddziałów. Na początku propozycji ewakuacji wojska stanowczo sprzeciwiał się gen. Sikorski, uważając, że walka polskich oddziałów w Rosji będzie ważnym argumentem w rozmowach politycznych ze Stalinem i położy kres prowokacyjnym stwierdzeniom, iż Polacy nie chcą się bić. Podkreślał też, iż z Rosji wiedzie krótsza droga do Polski niż z Bliskiego Wschodu czy Anglii. Natomiast gen. Anders, który doświadczył „dobrodziejstw” systemu sowieckiego i codziennie ścierał się z jego biurokracją, nabrał w stosunku do Rosjan dużej nieufności. Wydaje się, iż bardzo szybko obrał taktykę, która miała służyć wyciągnięciu z łagrów jak największej liczby zesłańców i stopniowemu wyprowadzaniu ich z „niehumanitarnej ziemi”. Być może wiedząc o nieliczeniu się przez dowódców Armii Czerwonej ze stratami w ludziach, obawiał się o los swoich wojsk, kiedy trafią na front, bowiem operacyjnie miały one podlegać Sowietom.

Ostatecznie, pod pozorem uzyskania lepszych warunków do formowania nowych dywizji, wynegocjował rozwinięcie akcji werbunkowej oraz przesunięcie wojska ku południowej granicy ZSRS tak, by była możliwa jego sprawna ewakuacja poza ojczyznę proletariatu.

15 stycznia 1942 r. rozpoczął się transport już istniejących oddziałów z rejonu nadwołżańskiego w kierunku granicy chińskiej. Jednocześnie nowi rekruci mieli być kierowani od razu do rejonu koncentracji w Azji Środkowej. Poszczególne jednostki miały bowiem powstawać i prowadzić szkolenie w następujących regionach:

- dowództwo Armii, 6, 7 i 9 DP, Centrum Wyszkożenia Armii, Centrum Organizacyjne Armii oraz 1 Pułk Łączności – w Uzbeckiej Republice Sowieckiej,
- 5 DP, Centrum Wyszkożenia Artylerii, Centrum Wyszkożenia Broni Pancernych oraz bataliony samochodowe – w Kirgiskiej Republice Sowieckiej,
- 8 i 10 DP oraz 1 Pułk Ułanów – w Kazachskiej Republice Sowieckiej.

Ponadto nad Morzem Kaspijskim, w Turkmeńskiej Republice Sowieckiej powstała Ewakuacyjna Stacja Zborna, która miała organizować transporty uchodźców⁸⁶.

⁸⁶ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 258–259.

Decyzja gen. Andersa, choć uzasadniona wyżej omówionymi względami, była obciążona negatywnymi konsekwencjami. Do wielu Polaków zwalnianych z łagrów nie dotarła informacja o zmianie postoju armii i resztkami sił, podczas ciężkiej zimy, kierowali się ku stepom w rejonie Buzułuku. Kiedy stamtąd chcieli dotrzeć do Azji Środkowej, często nie starczało im sił i po drodze umierali. Również na miejscu warunki bytowania okazały się fatalne.

Klimat był wyjątkowo niezdrowy dla Europejczyków – zimą panowały przeniekliwe mrozy, a latem ogromne upały. Podmokłe tereny wywoływały epidemię malarii. Duże odległości między obozami jednostek utrudniały zaopatrzenie i powodowały niedożywienie żołnierzy. Było to m.in. przyczyną wybuchu epidemii tyfusu plamistego. Zachorowalność dla całej armii na choroby żołądkowo-jelitowe wynosiła 38%, a w niektórych jednostkach nawet 73%. Brak lekarstw, słabe wyposażenie szpitali, wycieńczenie wielu pacjentów – wszystko to oznaczało ogromną 17,5% śmiertelność⁸⁷.

Według oficjalnych, niepełnych danych nieuwzględniających cywili w ZSRS zmarło 2891 żołnierzy⁸⁸, a lwia część tej liczby przypada na okres pobytu w Azji Środkowej. Te tragiczne warunki opisał Jan Księźniak:

Mniej więcej po dwóch tygodniach pobytu w przejściowym obozie, kto wytrzymał i nie zadusił go tyfus, skierowany został do innego obozu, tzw. „obozu rekonwalescentów”. Tyfus plamisty codziennie zbierał obfite żniwo. Zazwyczaj rano, po pobudce, zbierano z poszczególnych namiotów trupy i układano we wspólnej mogile, przesypując poszczególne warstwy wapnem, a skoro wapna zabrakło, to piaskiem. Były dni, że do wspólnej mogiły składano ponad 20 trupów.

W pobliżu obozu był muzułmański meczet, który zamieniono na prowizoryczny szpital. Zazwyczaj z tych, którzy trafili do meczetu, niewielu wracało... Meczet siał grozę⁸⁹.

Wbrew tym niezmiernie ciężkim warunkom Władysławowi Andersowi udało się stworzyć zręby armii, której liczebność, stan uzbrojenia i wyszkolenia powoli, ale systematycznie rosły.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 260.

⁸⁸ *Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w latach 1939–1946*, Londyn 1952, s. 87.

⁸⁹ J. Księźniak, *Faktografia: przez tajgi Sybiru, Pustynię Kara-Kum do Armii generała Andersa, „Sybiracy. Pismo Poszkodowanych przez Totalitaryzm. Problemy Rodzin Katyńskich – Sybiraków – Kresowiaków”* 1995, nr 6, s. 1–27.

Niemniej jednak potrzebne były czas i warunki, by byli więźniowie odzyskali siły, a tworzone oddziały uzyskiwały zdolność bojową i rosły się w jeden organizm.

Szczerłość intencji Stalina wobec polskiego rządu i tworzonej armii od początku budziła wątpliwości, ale z czasem jego gra stawała się coraz mniej subtelna. Polacy okazali się dla niego bardzo niewygodnym sojusznikiem, gdyż wciąż poruszali kłopotliwe kwestie, m.in. tysiocy zaginionych oficerów. Przekazywali oni światu osobiście zdobytą wiedzę o prawdziwych stosunkach panujących wewnątrz ZSRS, o jego aparacie represji, słabościach gospodarczych, zakłamaniu i popełnianych przez NKWD zbrodniach. Niweczyli w ten sposób wyteżoną pracę propagandy i psuli wizerunek ojczyzny proletariatu. Stalin szybko doszedł do wniosku, iż alians z gen. Sikorskim przynosi mu więcej szkody niż pożytku, gdyż Armia Polska miała marginalny wpływ na sytuację na froncie wschodnim, a powodowała zbyt wiele zamieszania.

Atak Japonii na Stany Zjednoczone Ameryki zmienił dotychczasowy, niekorzystny układ sił, ponieważ z jednej strony oddalał groźbę agresji Nipponu na ZSRS od wschodu, a z drugiej – wzmocnił koalicję antyhitlerowską o nowego, potężnego sojusznika. Ponadto w grudniu 1941 r. Armii Czerwonej udało się odrzucić Niemców spod Moskwy i ustabilizować front. Wydarzenia te bardzo podniosły pozycję Sowietów, a jednocześnie zmniejszyły znaczenie Polaków jako sojuszników. Prawdopodobnie wówczas Stalin podjął decyzję o pozbyciu się armii Andersa ze swojego terytorium. Zamiar ten nie został wyartykułowany wprost, ale władze sowieckie rozpoczęły wyrafinowaną grę mającą doprowadzić do jego realizacji.

2 lutego 1942 r. gen. Gieorgij Żukow zwrócił się do gen. Andersa z sugestią wysłania polskiej 5 DP na front. Dowódca polskiej armii, po konsultacji z gen. Sikorskim, stanowczo odmówił, argumentując, iż zgodnie z umową wojskową z 14 sierpnia 1941 r. oddziały polskie miały zostać skierowane do walki jako cała armia, a nie pojedynczo. Ponadto, mimo iż wytypowana dywizja była najbliższa osiągnięcia gotowości bojowej, wciąż było do tego daleko. Odpowiedź ta wywołała nie tylko niezadowolenie, lecz także natężenie przeszkód i wiele prowokacji, a ich kulminacją była informacja o obciążeniu z dniem 20 marca przydziału żywności do 26 tysięcy racji. Jeszcze przed tą decyzją gen. Anders w meldunku do Naczelnego Wodza następująco opisywał stan swojej armii:

*Epidemia tyfusu szerzy się. Stan armii dochodzi do 60 000, 1600 lotników i marynarzy od czterech miesięcy czeka na ewakuację do W. Brytanii. Ludność cywilna bez opieki obsiadła wszystkie nasze oddziały. Pomagamy ze wszystkich sił, ale trzeba rozstrzygnąć tą sprawę zasadniczo. Około 1000 dzieci bez pomocy armii grozi śmierć... Sytuacja gospodarcza coraz cięższa*⁹⁰. Tak znaczące zmniejszenie przydziału żywności w rzeczywistości oznaczało zagładę wojska, toteż generał otrzymawszy z Londynu pełnomocnictwa, wystarał się o rozmowę ze Stalinem. Ów zaskakująco życzliwie podszedł do zgłaszanych przez Andersa problemów: podniósł ilość przyznanых racji do 44 tysięcy i obiecał pomoc w ewakuacji do Persji osób cywilnych oraz wszystkich żołnierzy powyżej ustalonego limitu, owych 44 tysięcy⁹¹.

Akcja miała więc objąć znacznie większą liczbę ludzi niż 25 tysięcy żołnierzy, których wyjazd przywódca sowiecki zatwierdził jeszcze w grudniu 1941 r. Realizując tę obietnicę, między 24 marca a 3 kwietnia 1942 r. przez Morze Kaspijskie przewieziono łącznie 43 858 osób: 33 069 wojskowych (w tym 1159 ochotników i 1880 junaków), a także 10 789 cywilów (w tym 3100 dzieci)⁹².

Po ewakuacji pod rozkazami gen. Andersa pozostały 3 dywizje (5, 6 i 7), ale wciąż z głębi ZSRS napływali ochotnicy i cywile. Niemniej jednak nasilające się ze strony Sowietów prowokacje (porywanie oficerów przez NKWD) i opóźnianie dostaw skłoniły go do wyprowadzenia reszty wojska na Bliski Wschód. Problem ten wielokrotnie poruszał w korespondencji z gen. Sikorskim i w rozmowie z nim podczas kwietniowego pobytu w Londynie. Polski premier był stanowczo przeciwny, ale ostateczna decyzja zapadła ponad głowami polskich dowódców. Na przełomie czerwca i lipca 1942 r. Stalin porozumiał się w tej sprawie z brytyjskim premierem Winstonem Churchillem. Obydwaj korzystali na przejściu polskich oddziałów na tereny administrowane przez Brytyjczyków. Stalin pozbywał się kłopotliwych „gości”, a Churchill zyskiwał żołnierzy, na których niedostatek Anglia, w przeciwieństwie do Rosji, bardzo cierpiała.

26 lipca 1942 r. gen. Anders otrzymał ультymatywną decyzję władz sowieckich o ewakuacji jego wojsk do Persji. Chociaż była ona zbieżna z poglądami generała, zaskoczyły go forma i tryb jej podjęcia. Tak jak polskiemu rządowi pozostało mu

⁹⁰ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 268.

⁹¹ W. Anders, *op. cit.*, s. 133–146.

⁹² *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 267–268.

tylko walczyć o objęcie akcją jak największej liczby ludzi. Po przeprowadzonych negocjacjach 1 sierpnia wydał podwładnym stosowne rozkazy, a 8 dni później zaczęły odjeżdżać pierwsze transporty⁹³. Oddziały były przewożone najpierw koleją do portu w Krasnowodsku, a stamtąd statkami przez Morze Kaspijskie do Pahlewi w Persji. Do 1 września, w ramach drugiej ewakuacji, dotarło tam razem 69 247 osób: 25 501 cywilów (w tym 9633 dzieci) i 43 746 wojskowych i urzędników (w tym 2738 junaków i junaczek i 1765 ochotniczek)⁹⁴. Ewakuacja armii z ZSRS była niekiedy źle oceniana – jako poważny błąd polityczny, który w późniejszym czasie umożliwił Stalinowi zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Sikorskiego i dał mu wolną rękę w rozgrywaniu sprawy polskiej.

Generał Anders był krytykowany za to, iż za wszelką cenę dążył do wyprowadzenia swoich ludzi, wielu z nich doprowadzając do śmierci – najpierw w Środkowej Azji, a potem podczas gehenny na Morzu Kaspijskim (w Pahlewi pochowano łącznie 568 Polaków zmarłych w czasie ewakuacji). Niektórzy uważają, iż przez niecierpliwość zdołał wyprowadzić z ZSRS tylko drobną część zesłańców, których ogólną liczbę ocenia się od 0,5 do nawet 1,5 miliona osób. Zdania te nie uwzględniają jednak sytuacji, jaka panowała w armii. Choroby i głód dziesiątkowały szeregi żołnierzy, a generał Anders, jako dowódca, miał obowiązek temu przeciwdziałać. Nie wiadomo też, czy pozostanie w ZSRS zmieniłoby coś w planach Stalina. Łatwo sobie wyobrazić, iż jego rosnąca, wraz z pozycją w koalicji antyhitlerowskiej, bezczelność i bezwzględność doprowadziłaby do rozbrojenia i likwidacji niewygodnej armii albo po prostu do jej zagłodzenia. Najbardziej miarodajne wydają się w tej sprawie opinie jego podwładnych, którzy zgodnie opowiadali się za opuszczeniem ziemi, na której doświadczyli tyle cierpień. Warto zacytować relację jednego z żołnierzy, który przeszedł gehennę łągów, służbę w Armii Polskiej w ZSRS, a także koszarne warunki w czasie ewakuacji⁹⁵:

Po wylądowaniu w Pahlewi, a więc już na ziemi perskiej, zostaliśmy poddani dokładnej dezynfekcji. Ubrania (mimo że były to drelichowe mundury angielskie) oraz bieliznę osobistą składaliśmy kolejno na stos po to by, stos został obłany benzyną i ubrania spalone...

[...]

⁹³ *Kronika sztabu Armii Polskiej w ZSRR, grudzień 1941 r.–sierpień 1942 r.*, red. B. Polak, „Grot. Zeszyty Historyczne Poświęcone Historii Wojska i Walk o Niepodległość”, nr 22, s. 119–120.

⁹⁴ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 295.

⁹⁵ Szerzej na temat ewakuacji, [w:] Z. Wawer, *Armia generała Władysława Andersa...*, s. 250–281.

Po kąpeli, przy wyjściu na zewnątrz polowej łaźni (zbudowanej z mat słomianych), otrzymaliśmy nowe, angielskie komplety ubrań tropikalnych z bielizną osobistą i wszystkimi przyborami jak: ręczniki, maszynka do golenia z żyłkami, igły, nici, zapasowe guziki i inne drobiazgi z grzebieniem do włosów włącznie, chociaż włosów nas tych pozbawiono.

[...]

Kto z łakomstwa, po tak silnym wyczerpaniu organizmu w Związku Radzieckim, skusił się na spożycie większej ilości zakupionego od Persów jedzenia, ten musiał odchorować lub nawet zapłacić życiem i pozostać na polskim cmentarzu w Pahlawi. Najpewniejsze było spożywanie tych posiłków, które przygotowano w kuchniach wojskowych w oparciu o specjalną recepturę, dostosowaną do naszych wyczerpanych organizmów.

Największym dobrodziejstwem – poza odżywianiem – była możliwość utrzymania czystości ciała i czystości tego, co ciało okrywa. Można śmiało powiedzieć, że Persja (Iran), po tym co przeszliśmy w Związku Radzieckim, była dla nas istnym rajem⁹⁶.

Dla ponad 100 tysięcy ludzi, którzy opuścili wówczas ZSRS, Anders stał się na zawsze bohaterem. Przez niektórych był nawet porównywany z Mojżeszem, gdyż jak ów biblijny przywódca Izraela „wywiódł lud swój z domu niewoli”. Trzeba bowiem pamiętać, iż Anders starał się znaleźć w swoich oddziałach miejsce dla dzieci, młodzieży i kobiet, tak by ratować jak największą ilość rodaków. Przygarniał też przedstawiciele mniejszości narodowych, mimo iż często okazywali oni niewdzięczność i dezercerowali. Upór generała uratował zatem życie co najmniej kilkudziesięciu tysiącom ludzi, którzy z pewnością nie przetrwaliby okropnych warunków klimatycznych, głodu i chorób. Ewakuacja otworzyła Andersowi możliwość rychłego utworzenia nowoczesnej armii, w przyzwoitych warunkach, bez troski o podstawowe środki zapewniające przeżycie.

W momencie przybycia gen. Andersa i jego oddziałów do Iranu pojawiła się kwestia opracowania organizacji armii, która uwzględniałaby nowe warunki. Naczelny Wódz podjął też decyzję o połączeniu wojsk wyprowadzonych z ZSRS z już stacjonującymi w Palestynie, tzn. z Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich gen. Stanisława Kopańskiego oraz oddziałami zapasowymi. 12 września 1942 r. mianował na stanowisko dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie (APW) i zatwierdził zaproponowaną przez niego strukturę. 16 października wyraziły na nią zgodę władze brytyjskie. Armia miała się odtąd składać z:

⁹⁶ J. Książniak, *op. cit.*, s. 22.

- dwóch dywizji strzelców (3 i 5), a każda z nich z dwóch brygad piechoty, trzech pułków artylerii oraz pododdziałów dywizyjnych,
- 6 Dywizji, w skład której wchodziła 2 Brygada Czołgów oraz 6 Samodzielna Brygada Strzelców,
- 7 Dywizji obejmującej ośrodki szkolenia i jednostki zapasowe,
- wojsk oraz służb korpusu i armii, w tym grupy artylerii (w pułku ciężkiej artylerii).

Generałowi Andersowi udało się zachować, ważną ze względu na morale żołnierzy, nazwę, „armia”, a jednocześnie przygotować strukturę pośrednią między korpusem a armią. Dawała ona, w zależności od potrzeb, możliwość rozwinięcia formacji lub wydzielenia z niej korpusu. Ponadto gwarantowała dość dużą niezależność poprzez posiadanie własnych służb. Oficerowie mogli też zbierać doświadczenia z funkcjonowania związku operacyjnego. Jednocześnie duża ilość jednostek tyłowych pozwalała na objęcie służbą kobiet, żołnierzy o gorszych warunkach fizycznych oraz ich starszych roczników.

Ogólny stan etatowy armii obejmował 71 491 oficerów i żołnierzy, co już w momencie tworzenia armii oznaczało niedostatek około 4 tysięcy ludzi. Brak jakichkolwiek rezerw był głównym negatywnym aspektem nowej organizacji⁹⁷.

Formowanie oddziałów, mimo iż odbywało się w warunkach bez porównania lepszych niż w ZSRS, natrafiało na spore problemy, gdyż przebiegało równoległe z przesunięciem oddziałów z Persji i Palestyny do Iraku. Następowywały też duże zmiany personalne. Z jednej strony trwała rekrutacja ochotników do lotnictwa, marynarki, 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej i 1 Dywizji Pancerniej, a z drugiej – z Wielkiej Brytanii przybywali oficerowie i instruktorzy. Ponadto doświadczonych i obeznanych z brytyjskim sprzętem żołnierzy brygady karpackiej łączono z wychodźcami z ZSRS. Scalenie różnych grup żołnierzy wymagało czasu i sporego wysiłku, gdyż relacje między nimi na początku nie układały się zbyt dobrze, o czym wymownie świadczą wspomnienia Adama Majewskiego – żołnierza brygady karpackiej:

Dzisiejszy dzień rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa, po którym zapoznaliśmy się z naszym przyszłym uzupełnieniem. Nie wiem, czy to my zmieniliśmy się przez te lata spędzone na pustyni, czy oni, w każdym razie nasi rodacy są jacyś inni, jakby odmienni od nas. Ciągłe rozmawiają o swoich wewnętrznych sprawach,

⁹⁷ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 312–313.

często dla nas obcych, czasami zaś tak się zachowują, jak gdyby mieli do nas pretensje o to, że nam się rzekomo tak dobrze powodziło. Nazywają nas „ramzesami”. Nie wiem, kto wpadł na taki głupi pomysł, bo przecież nikt z nas nie chciał się tym, że trafił na ten front i z konieczności zadomowił się na Bliskim Wschodzie. Poza tym staż bojowy na pustyni tak lekko znów nam nie przyszedł. Mogą o tym świadczyć choćby cmentarze w Tobruku, Aleksandrii i Kairze, a także w kilku innych miejscowościach. Na odmianę niektórzy z naszych przezywają ich „buzułukami”. Prawdopodobnie pochodzi to od miejscowości, o której nasi „prawosławni” (bo i tak też ich nazywają) bez przerwy między sobą rozprawiają.

Pokazało się ostatnio kilkanaście egzemplarzy innego rodzaju uzupełnienia. Są to oficerowie przysłani do nas z Anglii. Mają dość ważne miny i pyszną się swoją angielszczyzną.

Gdybym siedział przez kilka lat na tyłach w Anglii, na prywatnej kwaterze i czarował Szkotki, to również nauczyłbym się biegle szwargotać po angielsku, choćby z samych nudów. Tych przybyłych z wysp brytyjskich zarówno my, jak i ci ze Związku Radzieckiego przezywają „lordami”⁹⁸.

Systematyczna praca dowódcy armii oraz jego oficerów, a także życzliwość administracji brytyjskiej pomagały rozwiązywać problemy. Zorganizowana opieka medyczna, dobre wyżywienie i umundurowanie zmniejszyły odsetek niezdolnych do służby, napływały sprzęt i broń, i już w październiku część jednostek osiągnęła stan, który umożliwiał rozpoczęcie szkolenia. 24 października Adam Majewski zapisał wrażenia z pierwszego przeglądu, jakiego gen. Anders dokonał w jego brygadzie:

Dzisiaj przy sobocie odbyło się nasze zapoznanie z dowódcą armii na wschodzie, generałem Andersem, zakończone defiladą. Dużo słyszałem o generale, ale nigdy go dotąd nie widziałem, tak samo zresztą, jak i większość kolegów.

Całą naszą brygadę ustawiono w czworoboku. Padły komendy:

– Bacność! Na ramię broń! Prezentuj broń! Na prawo patrz!

Generał Anders przeszedł przed frontem pododdziałów przez cały czas prezentujących broń. Szedł bardzo powoli. Wyglądało to tak, jakby chciał każdego z nas zapamiętać. Po prostu zaglądał każdemu żołnierzowi w oczy. Potem przemówił do nas. Na szczęście odbyło się to już na spoczniej. Uroczystość zakończyła się defiladą, która moim zdaniem wypadła doskonale⁹⁹.

⁹⁸ A. Majewski, *Wojenne opowieści porucznika Szmeraja*, Lublin 1975, s. 172–173.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 184–185.

Kwestia jak najszybszego rozpoczęcia szkolenia była niezmiernie istotna zarówno dla gen. Andersa, jak i lokalnego dowództwa brytyjskiego, bowiem zgodnie z zapowiedzią APW miała w maju osiągnąć gotowość do działania i przejąć zadanie osłony Bliskiego Wschodu na wypadek uderzenia niemieckiego przez Kaukaz. Mimo starań obu stron programowe szkolenie rozpoczęło się ze znacznym opóźnieniem – dopiero 1 grudnia 1942 r. Trudne warunki, zwłoka w dostawach sprzętu, zła kondycja fizyczna żołnierzy powodowały, iż efekty też były dalekie od oczekiwanych.

Dlatego w styczniu 1943 r. przeprowadzono reorganizację APW polegającą na likwidacji części jednostek tyłowych (6 Dywizji i części 7) i zasileniu ich żołnierzami jednostek liniowych¹⁰⁰.

Generał Anders starał się rozwiązywać problemy, zwracając się raczej do lokalnych władz brytyjskich niż do nie zawsze dobrze zorientowanego, przebywającego w Londynie – polskiego Naczelnego Wodza. Wszystko to, zwłaszcza z nieprawdziwymi, bardzo nieprzychylnymi dowódcy APW plotkami, wywierało bardzo negatywne wrażenie na gen. Sikorskim. Dlatego latem 1943 r. postanowił udać się z tym na Bliski Wschód, by, jak twierdzą niektórzy, uśmierzyć bunt, a tak naprawdę – po prostu zorientować się w sytuacji. Często przywoływana opinia o wrogości między generałami, choć zawiera ziarno prawdy, ma swoje główne źródło w działalności nieprzejednanego wroga gen. Andersa – ministra Stanisława Kota oraz adiutanta generała – rtm. Jerzego Klimkowskiego, który później okazał się agentem NKWD. Wydane przez niego w Polsce wspomnienia¹⁰¹ były jednym z instrumentów niszczenia przez władze komunistyczne legendy Andersa. Ponieważ dały one początek różnym fantastycznym teoriom (jedna z nich obciąża Andersa winą za zamordowanie Sikorskiego w Gibraltarze), warto przytoczyć wypowiedź dowódcy APW, rzucającą światło na jego relacje z Naczelnym Wodzem:

Były pewne różnice zdań między gen. Sikorskim a mną co do organizacji naszego wojska na Bliskim Wschodzie i moich kompetencji jako dowódcy armii. [...] Nie mam zamiaru ukrywać, że istniały różnice w zapatrywaniach naszych na sprawy wojskowe i polityczne, zwłaszcza w stosunku do Rosji sowieckiej. Nieraz były znaczne, a więc i dyskusje nie zawsze wypadły pogodnie.

¹⁰⁰ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 319–326.

¹⁰¹ J. Klimkowski, *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959.

Charakter pracy gen. Sikorskiego jako premiera i Naczelnego Wodza wymagał stałej jego obecności w Londynie. Ja, dowodząc armią polską w Z.S.R.R., a później na Bliskim Wschodzie, musiałem być stale z wojskiem. Dzieliły nas wielkie odległości. Wskutek tego zetknięcia osobiste, które najlepiej sprzyjałyby całkowitemu porozumieniu wobec jednolitości dążeń, były rzadkie. Było to wyzyskiwane przez intrygantów pokroju prof. Kota do siania między nami niezgody¹⁰².

Wizyta gen. Sikorskiego wykazała, że większość informacji, które do niego docierały na temat rozprzężenia w APW, rozpolitykowania żołnierzy itp., nie jest prawdziwa. Okazało się, że mimo niedostatków w wyszkoleniu oddziały prezentują się znakomicie oraz panują w nich dyscyplina i porządek. Pobyt Naczelnego Wodza wśród polskich żołnierzy stał się również okazją do przedyskutowania z dowództwem brytyjskim kwestii uzbrojenia, reorganizacji i wejścia do walk tworzonego wojska.

¹⁰² W. Anders, *op. cit.*, s. 192–193.



WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

Rozdział IV

Dowódca 2 Korpusu Polskiego

W związku z przygotowaniem aliantów do inwazji na Włochy 10 czerwca 1943 r. Naczelny Wódz podjął decyzję o wydzieleniu z APW 2 Korpusu złożonego z 3 Dywizji Strzelców Karpackich (3 DSK), 5 Kresowej Dywizji Piechoty (5 WDP) i 2 Warszawskiej Brygady Pancерnej (2 WBP) oraz oddziałów i służb korpuśnych. Powstały związek operacyjny miał podlegać gen. Andersowi z chwilą wejścia do walki. Jednocześnie wraz z bazami i etapami miał zostać przesunięty do Palestyny, skąd łatwo było go przewieźć do Europy. Panował tam też, znacznie korzystniejszy od pustynnego, klimat śródziemnomorski¹⁰³.

Śmierć gen. Sikorskiego w Gibraltarze 4 lipca 1943 r. i objęcie funkcji Naczelnego Wodza przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego nie zmieniły planów reorganizacji i już w lipcu wskazane oddziały tyłowe zostały przewiezione do Palestyny. Tam zaczęły się prace nad formowaniem i zgrywaniem nowej struktury. Natomiast oddziały liniowe prowadziły bardzo intensywne szkolenie w górzystym terenie w Syrii, gdyż według uzgodnień z władzami brytyjskimi 2 Korpus miał osiągnąć gotowość do 1 stycznia 1944 r. Jednak już jesienią Anglicy zaczęli naciskać na jak najszybsze wprowadzenie części sił do walki, przy czym dążenie to miało wyraźne podłoże polityczne, gdyż w owym czasie dysponowali wystarczającymi siłami do prowadzenia walk we Włoszech.

¹⁰³ P. Żaroń, *op. cit.*, s. 234–238.

Prawdopodobnie chodziło o odwrócenie uwagi Polaków od ich pogarszającej się, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z ZSRS i śmierci gen. Sikorskiego, sytuacji. Już 29 lipca 1943 r. Winston Churchill pisał w tej sprawie do swojego szefa sztabu, gen. Hastingsa Ismaya: *Nadszedł czas do przeniesienia oddziałów polskich z Persji w obszar śródziemnomorski. Jest to nadzwyczaj pożądane pod względem politycznym, ponieważ żołnierze ci chcą walczyć, a skoro się ich raz zaangażuje, zmniejszą się ich troski o własne sprawy, które są tragiczne. Korpus powinien ruszyć w całości do Port Saidu i Aleksandrii. Istnieje zamiar użycia go we Włoszech*¹⁰⁴.

W czasie listopadowej wizyty gen. Sosnkowskiego w 2 Korpusie pojawiła się sugestia przeorganizowania związku operacyjnego w jedną wzmocnioną dywizję piechoty i dywizję pancerną. Generał Anders stanowczo się temu przeciwstawił, uzasadniając, iż oddziały osiągnęły już prawie gotowość bojową, przeformowanie zajmie dużo czasu, a powstałe w efekcie jednostki nie będą zdolne do realizacji samodzielnych zadań. Dowódca 2 Korpusu opowiadał się natomiast za jak najszybszym wejściem do walki, by odebrać sowieckiej propagandzie argument, iż Polacy nie chcą się bić. Zarówno gen. Sosnkowski, jak i Brytyjczycy ulegli tej argumentacji. 7 grudnia 1943 r. zapadła decyzja o przewiezieniu oddziałów Andersa do Italii i ustalono harmonogram transportów. Już 15 grudnia miały wyruszyć 3 DSK, miesiąc później 5 WDP, dowództwo i jednostki pozadywizyjne, a w lutym 2 WBP. Dzięki ogromnemu wysiłkowi dowództwa plan ten udało się realizować bez opóźnień i 6 lutego gen. Anders odleciał do Włoch¹⁰⁵.

Warto zwrócić uwagę, iż w czasie pobytu na Środkowym i Bliskim Wschodzie działania gen. Andersa to nie tylko forowanie i szkolenie wojsk. Ogromną uwagę poświęcał zapewnieniu swoim żołnierzom wszechstronnej opieki. Aby doprowadzić ludzi do przynajmniej poprawnej kondycji po przeżyciach w ZSRS, potrzebowali oni dłuższej rehabilitacji, co pociągnęło za sobą utworzenie sieci szpitali i sanatoriów¹⁰⁶. Zorganizowano również życie religijne, a ze względu na dużą ilość małoletnich – także szkolnictwo początkowe i gimnazjalne.

¹⁰⁴ Cytat za: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 330–331.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 338–340.

¹⁰⁶ K. Komorowski, *W sprawie polskich doświadczeń wojskowych w Iraku*, „Przegląd Informacyjno-Dokumentacyjny” 2003, nr 4, s. 13–17.

Ponieważ znaczna część żołnierzy przez kilka lat była pozbawiona dostępu do informacji, bardzo rozwinięto wydawanie prasy – łącznie ukazywało się 31 tytułów o różnym zasięgu, częstotliwości i nakładzie¹⁰⁷.

Ponadto prowadzono wszechstronną działalność kulturalną, obejmującą zakładanie bibliotek, nadawanie audycji radiowych, organizowanie spektakli teatralnych, koncertów, zawodów sportowych¹⁰⁸. Wszystkie te poczynania miały na celu poprawę samopoczucia psychicznego żołnierzy po traumatycznych przeżyciach w ZSRS. Generał Anders doskonale to rozumiał i wkładał dużo pracy w zapewnienie odpowiednich środków na tego typu pomoc. Bardzo wiele przedsięwzięć udało się zrealizować dzięki jego zainteresowaniu i dobrym kontaktom z miejscową ludnością i administracją brytyjską. Pojęcie „Armia Andersa” obejmuje także ogromny obszar z historii kultury polskiej.

Po wylądowaniu we Włoszech 2 Korpus został podporządkowany 8 Armii gen. Olivera Leese. Ów polskie oddziały przybywające w miarę osiągnięcia gotowości operacyjnej kierował nad rzekę Sangro, we wschodniej części Półwyspu Apenińskiego. Był to spokojny odcinek frontu, który pozwalał na stopniowe oswojenie się żołnierzy z warunkami klimatycznymi, sprawdzenie ich umiejętności i zdobycie pierwszych doświadczeń bojowych. Pod koniec stycznia polskie oddziały zaczęły luzować alianckie jednostki i do marca przejęły odcinek o łącznej długości 60 km, przy czym dowództwu 2 Korpusu została podporządkowana włoska Grupa Zmotoryzowana. Okres pobytu Polaków nad rzeką Sangro (od lutego do kwietnia 1944 r.) był na szczęście czasem małej aktywności bojowej. Przeciwnicy ograniczali się do niewielkich wypadów i wysyłania patroli. Jednak dla żołnierzy, którzy przez dwa lata przebywali w klimacie pustynnym, nawet tak niewielkie działania, prowadzone zimą w górach, były trudne. Pogoda spowodowała znaczną ilość zachorowań, ale też zahartowała ludzi. Natomiast operowanie w niekorzystnych warunkach terenowych zmuszających do zwiększonego wysiłku dało im solidną zaprawę fizyczną, która tak bardzo przydała się w dalszych operacjach¹⁰⁹.

¹⁰⁷ Z. Dunin-Wilczyński, *Wojsko Polskie w Iraku 1942–1943*, Warszawa 1993, s. 112–119.

¹⁰⁸ Z. Pałski, Z. Moszumański, *Wojsko Polskie na Bliskim Wschodzie*, „Przegląd Informacyjno-Dokumentacyjny” 2003, nr 4, s. 92–100.

¹⁰⁹ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 349–350.

Sytuacja aliantów we Włoszech zimą 1943/1944 r. była nadzwyczaj ciężka. Niemcy obsadzali dobrze ufortyfikowaną linię obronną przecinającą cały Półwysep Apeniński i blokującą drogę na Rzym. Umiejętnie wykorzystując walory terenu, zdołali odeprzeć trzy kolejne uderzenia na kluczowy punkt ich pozycji – Monte Cassino. Przeprowadzone w styczniu przez Amerykanów, w lutym przez Nowozelandczyków, a w marcu przez mieszane siły brytyjsko-nowozelandzko-hinduskie szturm przyniosły atakującym bardzo wysokie straty, a klasztorowi Monte Cassino – złowrogą sławę. Na skutek błędów w dowodzeniu alianci zmarnowali też szansę na obejście linii Gustawa przez desant pod Anzio¹¹⁰.

24 marca 1944 r., w związku z załamaniem się kolejnego szturmu, gen. Leese złożył gen. Andersowi propozycję rzucenia jego oddziałów na Monte Cassino podczas kolejnej ofensywy, która tym razem miała być prowadzona na całym froncie. Dowódca 8 Armii zaznaczył jednocześnie, iż w razie odmowy i tak zaangażuje 2 Korpus w walkach, tyle że na innym odcinku. Po krótkim namyśle gen. Anders wyraził zgodę, uważając, iż zdobycie miejsca, które tak długo opierało się atakom żołnierzy innych narodów, pomoże nagłośnić podupadającą na arenie międzynarodowej sprawę polską. Odbierze też argument stalinowskiej propagandzie, iż Polacy nie chcą walczyć przeciwko Niemcom¹¹¹.

Mimo iż nie sposób odmówić słuszności racjom gen. Andersowi, decyzja, którą podjął, uchodzi za najbardziej kontrowersyjną w jego długiej karierze wojskowej i politycznej. Zarzuca się mu, iż przyjął tak trudne zadanie bez konsultacji z Naczelnym Wodzem, a przecież miał do tego nie tylko prawo, lecz także był to jego obowiązek. Ważniejszą sprawą wydaje się jednak problem wysłania z trudem sformowanego korpusu zmechanizowanego do walki w górskim, a więc skrajnie dla niego niekorzystnym terenie. Ponadto Polacy mieli atakować frontalnie umocnionego, doskonale wyszkolonego i uzbrojonego przeciwnika, co musiało pociągnąć za sobą wysokie straty wśród szturmujących.

¹¹⁰ Szerzej o walkach aliantów o przełamanie linii Gustawa m.in. [w:] J. Holland, *Piekło Italii. Kampania włoska 1944–1945: od Monte Cassino do kapitulacji*, Warszawa 2008; M. Parker, *Monte Cassino. Opowieść o najbardziej zaciętej bitwie II wojny światowej*, Poznań 2005; J. Piekalkiewicz, *Monte Cassino. Dwadzieścia narodów w zmaganiach o jedną górę*, Janki 2003.

¹¹¹ I. Wojewódzki, *Kazimierz Sosnkowski podczas II wojny światowej. Książę niezłomny czy Hamlet w mundurze*, Warszawa 2009, s. 376–377.

Ze względu na brak jakichkolwiek rezerw natychmiast potencjał korpusu zostałby długotrwale obniżony. Generał Anders w swoich rozważaniach brał pod uwagę kwestię strat, ale uznał, iż walcząc gdzie indziej, też się ich nie uniknie. Liczył również na ich uzupełnienie rekrutujące się spośród Polaków przymusowo służących w Wehrmachcie, którzy dostali się do alianckiej niewoli. W tej sprawie nawet uzyskał obietnicę pomocy Brytyjczyków. Najcięższym zarzutem jest realizacja przez dowódcę 2 Korpusu własnych ambicji za cenę krwi żołnierskiej. Obrazowo ujął to Naczelny Wódz słowami: *Pióropusz biały Panu się śni*¹¹². Bez wątpienia gen. Anders po trzech latach dowodzenia wojskiem, trapienia się o jego zaopatrzenie, wielokrotnie przeprowadzający reorganizację, chciał wreszcie poprowadzić swoich żołnierzy do boju i jak każdy wódz pragnął odnieść sukces. Jeszcze bardziej jednak chcieli wejść do walki jego podkomendni.

W czasie pobytu we Włoszech Naczelny Wódz wyraził przekonanie, iż atak zakończy się kosztownym fiaskiem, ale żeby uniknąć zadrażnień z aliantami, powziętej przez Andersa decyzji nie cofnął i z końcem marca ruszyły przygotowania. Oprócz skomplikowanego manewru, jakim było przeniesienie korpusu z jednego odcinka frontu na drugi, trzeba było opracować szczegółową koncepcję bitwy. Drobiazgowo czynności trwały przez cały kwiecień, równoległe z ogromną pracą logistyczną, jaką wykonywali żołnierze.

11 maja 1944 r., po nawale artyleryjskiej na całym froncie, alianci rozpoczęli działania ofensywne, które miały im otworzyć drogę do Rzymu. O godz. 1.00 do szturm na umocnione wzgórza ruszyli polscy żołnierze, którzy już w pierwszych godzinach ponieśli wielkie straty. Wraz z opuszczeniem swoich stanowisk wchodzili między wzgórza, z których ze wszystkich stron byli zasypywani ogniem karabinów maszynowych, moździerz i artylerii przez świetnie przygotowanych żołnierzy 1 Dywizji Strzelców Spadochronowych. W terenie przypominającym ogromny amfiteatr praktycznie nie było bezpiecznych podejść, toteż uderzenie się załamało. Niewielkim pocieszeniem było, iż korpus ściągając na siebie ogień artylerii niemieckiej, ułatwił natarcie sąsiedniemu, XIII Korpusowi brytyjskiemu. Generał Anders od razu chciał rzucić do walki świeże siły, by nie dać ochłonać przeciwnikowi, ale okazało się to niemożliwe. Generał Leese wstrzymał atak korpusu, aby skoordynować go z działaniami prowadzonymi przez Brytyjczyków w dolinie Liri.

¹¹² W. Anders, *op. cit.*, s. 222.

Przerwę w bitwie wykorzystano na lepsze przygotowanie następnego natarcia. W tym czasie ogromny sukces odniósł francuski Korpus Ekspedycyjny gen. Alphonse'a Juina, który zdołał przełamać niemieckie umocnienia. Jednocześnie brytyjskiemu XIII Korpusowi udało się sforsować rzekę Rapido, która długo wstrzymywała ich postępy, i Niemcy zaczęli kierować przeciwko niemu kolejne oddziały z rejonu Monte Cassino. Wówczas 17 maja 2 Korpus znów ruszył do walki, tym razem znacznie łatwiej zajmując wiele ważnych punktów. W nocy z 17 na 18 maja oddziały niemieckie zaczęły się wycofywać na pozycję ryglującą – tzw. Linię Hitlera. 18 maja rano opór w rejonie klasztoru ustał, a wysłany przez 12 Pułk Ułanów Podolskich patrol zastał w nim tylko rannych Niemców, którzy nie mogli przeszkodzić w wywieszeniu biało-czerwonej flagi¹¹³.

Mimo iż, wbrew legendzie, Polacy nie zdobyli, ale zajęli Monte Cassino, to i tak odnieśli sukces, jednak zapłacili za niego bardzo wysoką cenę. 2 Korpus stracił łącznie 4199 żołnierzy, w tym 923 zabitych. Niemniej jednak w pierwszej większej bitwie Polacy wykazali się olbrzymią determinacją i bohaterstwem, które zrobiły ogromne wrażenie na sojusznikach i przeciwniku. Stąd też nazwa „Monte Cassino” stała się w późniejszych latach symbolem poświęcenia polskiego żołnierza w czasie II wojny światowej. Generał Anders odegrał niezmiernie istotną rolę podczas drobiazgowego planowania bitwy¹¹⁴, jednak jak sam przyznał w pamiętnikach, w czasie trwania walk jego wpływ na rozwój wydarzeń był bardzo ograniczony. W trudnym, poprzecinanym terenie niewielkie oddziały walczyły w izolacji, ich dowódcy, a nawet pojedynczy żołnierze musieli sami podejmować wybory¹¹⁵.

Trzeba jednak pamiętać, iż architektem bitwy, który zdecydował się na jej prowadzenie, ze wszystkimi konsekwencjami, był dowódca korpusu. Toteż ze wszystkich stron płynęły na jego ręce gratulacje zarówno od polskich, jak i sojusznicznych władz.

¹¹³ Najpełniejszy opis walk o Monte Cassino zawiera monografia bitwy Z. Wawer, *Monte Cassino. Walki 2 Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009. Niezwykle ciekawe spojrzenie na batalię można znaleźć w pamiętniku dowódcy niemieckiej obrony F. von Senger und Etterlin, *Neither fear nor hope. Wartime memoirs of the German Defender of Cassino*, b.m.w. 1981, s. 243–248.

¹¹⁴ *Sprawozdanie z bitwy o Monte Cassino 11–25 maja 1944*, biblioteka fachowa WCEO, sygn. 2236/R.

¹¹⁵ W. Anders, *op. cit.*, s. 223.

Pewnym ich wyrazem była uroczystość dekorowania gen. Andersa Orderem Łąźni – czwartym w hierarchii brytyjskich odznaczeń. 25 maja uczynił to gen. Harold Alexander, dowódca 15 Grupy Armii, w imieniu króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI. W telegramach padały słowa o przyjaźni, podziwieniu i uznaniu. Początkowo mogło się wydawać, iż Anders miał rację, że bitwa przyniesie tak potrzebny polskiej sprawie rozgłos. Klasztor na Monte Cassino może nie był kluczową pozycją w nieprzyjacielskiej linii obronnej, ale w powszechnej świadomości był symbolem niemieckiego oporu. Gazety rozpisywały się zatem o zasługach polskiego korpusu, jednak stało się coś, czego gen. Anders nie mógł przewidzieć. Brytyjczycy celowo postanowili pomniejszyć polskie i wyeksponować swoje zasługi. Znakomitym dowodem tego cynizmu i zazdrości jest telegram premiera Churchilla do gen. Alexandra:

Premier do generała Alexandra

23 maja 1944

Pańska bitwa zdaje się zbliżać do punktu kulminacyjnego. Myślamy jesteśmy z Panem. Z uwagi na to, że nieprzyjaciel wycofuje się na swoim lewym skrzydle, ofensywy Francuzów i Amerykanów w sposób naturalny zajmują wszystkie nagłówki. Dzięki Pańskiej godnej uwagi depeszy Polacy zyskali ogromny rozgłos.

Gabinet Wojenny wyrażał wczoraj wątpliwość, czy przy opisie działań wojsk brytyjskich zachowane są właściwe proporcje. Toczyły one zażarte walki na najważniejszych odcinkach frontu. Rzecz jasna nikt nie chce, by opisywano rzeczy niemające pokrycia w rzeczywistości, jednak czytelnik bieżącej prasy może mieć poważne wątpliwości co do naszego udziału w trwających walkach. Ja oczywiście znam wszystkie fakty, lecz opinia publiczna może się poczuć zaniepokojona. Czy w związku z tym mógłby Pan zaznajomić nieco prasę z treścią komunikatów, zakładając, rzecz jasna, że takie wzmianki są uzasadnione¹¹⁶.

Niezależnie od celowych działań brytyjskiej propagandy, polski sukces przysłoniły inne spektakularne wydarzenia. Zajęcie Rzymu przez Amerykanów 4 czerwca 1944 r. i dwa dni później lądowanie aliantów w Normandii przykuły uwagę opinii publicznej. I tak, jak obawiał się gen. Sosnkowski, kilka tygodni po krwawej batalii już nikt o niej nie mówił.

¹¹⁶ W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. V, cz. 2, Warszawa 1996, s. 300–301.

Bitwa o Monte Cassino była najbardziej znaną, ale nie jedyną bitwą stoczoną przez 2 Korpus pod wodzą Władysława Andersa. Przełamanie linii Gustawa nie otwierało drogi na Rzym, trzeba było przełamać jeszcze rygiel Sengera, czyli linię Hitlera, rezerwową pozycję obronną. Polscy żołnierze zostali tam rzućeni z marszu i między 20 a 25 maja toczyli zacięte walki o miasteczko Piedimonte. Zanim oddziały zdołały odpocząć, zaczął się ich przerzut na front adriatycki, gdzie już na początku czerwca sukcesywnie przejmowały pozycje od wycofywanych dywizji hinduskich. Po reorganizacji korpusu i odzyskaniu przez żołnierzy sił gen. Anders skierował swój związek operacyjny na Ankonę – ważny ze względów strategicznych port. Operację w całości zaplanował dowódca korpusu i być może była przeprowadzona w kawaleryjskim stylu. Polacy przełamywali niemiecką obronę, a następnie, nim przeciwnik zdołał się otrząsnąć, ruszali w pościg i już 18 lipca wkroczyli do miasta. Za ten czyn gen. Anders został odznaczony drugim pod względem ważności, amerykańskim orderem – Legion of Merit (Legia Zasługi). Dekoracji 1 sierpnia, właśnie w Ankonie, dokonał zdobywca Rzymu – dowódca amerykańskiej 5 Armii gen. Mark Clark.

Jesienią i zimą gen. Anders dowodził operacjami ofensywnymi korpusu, w czasie których m.in. toczył zacięte walki nad rzeką Metauro, oczyszczając podejścia do tzw. Linii Gotów. W listopadzie wziął udział w bitwie o Faenzę. Działania podejmowane przez Władysława Andersa z biegiem czasu coraz bardziej wybiegały poza obowiązki dowódcy korpusu. Nie wynikało to jednak tylko z ambicji politycznych generała, ale przede wszystkim z oddalenia od Naczelnego Wodza oraz konieczności bieżącego i szybkiego negocjowania z Brytyjczykami kluczowych kwestii dotyczących funkcjonowania jego związku operacyjnego. Przyczynił się do tego również kryzys w polskim rządzie w związku z Powstaniem Warszawskim. Chociaż pełnienie obowiązków Naczelnego Wodza prezydent powierzył gen. Andersowi dopiero 26 lutego 1945 r., ów *de facto* wieloma z nich zajmował się już od sierpnia 1944 r.

Rozdział V

Naczelnny Wódz i przywódca polityczny

Władysław Anders już od mianowania go na dowódcę Armii Polskiej miał bardzo dużą niezależność. Z jednej strony była ona wymuszana przez konieczność bieżącego uzgadniania wielu kwestii z władzami sowieckimi, a potem brytyjskimi, ale z drugiej – przyzwyczała generała do samodzielnego podejmowania decyzji, z których część powinna być konsultowana z Naczelnym Wodzem. Również dowódcy i politycy państw sojuszniczych często próbowali obchodzić niekorzystne dla siebie stanowisko polskich władz, zwracając się bezpośrednio do gen. Andersa. Chociaż wobec rządu zachowywał się lojalnie, mogło to budzić nieufność do Andersa, a poza tym wciągało go w świat polityki. Patrząc na treść i sposób rozmowy Stalina czy Churchilla z Andersem, można zauważyć, iż widzieli oni w generale kogoś więcej niż tylko dowódcę związku operacyjnego. Traktowali go na pewno jako jedną z ważniejszych postaci polskich władz.

Jednocześnie Anders starał się wpływać nie tylko na zagadnienia wojskowe w polityce polskiego rządu. Widać to doskonale na przykładzie Powstania Warszawskiego. Generał, jako doświadczony żołnierz liniowy, dowodzący zawsze regularnym wojskiem, był sceptyczny co do możliwości podjęcia skutecznej walki przez Armię Krajową. Na pewno na jego punkt widzenia rzutowały także brak własnego doświadczenia w pracach konspiracyjnych oraz dość powierzchowna wiedza o sytuacji w kraju, jednak poza aspektami wojskowymi brał pod uwagę również czynniki polityczne.

Dobrze znający Rosję, jeszcze z czasów służby w wojsku carskim, ale przede wszystkim dotkliwie doświadczony przez system sowiecki, nie ufał Stalinowi. Na podstawie doświadczeń z czasów tworzenia armii w ZSRS nie wierzył w możliwość rzeczywistej współpracy z Armią Czerwoną. Słusznie, jak się okazało, uważał, że powstańcy będą skazani na pomoc z Zachodu. Kierując się tymi poglądami, chciał zapobiec wybuchowi powstania. W tej sprawie znalazł zrozumienie Naczelnego Wodza, z którym rozmawiał o ewentualnej akcji w czasie jego wizyty w 2 Korpusie w lipcu 1944 r.¹¹⁷. Jak sam napisał we wspomnieniach, bardzo stanowczo i nieprzychylnie ocenił podjęcie walki w Warszawie:

Uważając, w ocenie wojskowej, powstanie w Warszawie, w warunkach, w jakich wybuchło, za beznadziejne przy olbrzymich stratach, które za sobą pociągnie, dałem temu wyraz 3 sierpnia w depeszy do szefa sztabu Naczelnego Wodza, gen. Kopańskiego w następujących słowach: „Osobiście uważam decyzję dowódcy Armii Krajowej za nieszczęście”¹¹⁸.

Można by uznać, iż w napisanej *post factum* książce łatwo było generałowi krytykować powstanie, tak jak to czyniło wielu. Należał on jednak do tych nielicznych, którzy z przekonaniem chcieli mu zapobiec. Jego postawa nie miała nic wspólnego z pustym krytykanctwem. Gdy już wybuchło, gen. Anders robił wszystko, by pomóc walczącej Warszawie. Na polecenie gen. Sosnkowskiego, poprzez swojego przełożonego – gen. Olivera Leese’a, starał się wyrzucić presję na głównodowodzącym we Włoszech gen. Alexandrze, aby Brytyjczycy zwiększyli lotniczą pomoc dla Warszawy. Problem ten poruszał także w rozmowie z Winstonem Churchillem, który 26 sierpnia 1944 r. przybył do dowództwa 2 Korpusu. Premier Wielkiej Brytanii ze łzami w oczach zapewniał wówczas generała: *Powinniście mieć zaufanie do Wielkiej Brytanii, która nigdy was nie opuści – nigdy. Wiem Niemcy i Rosjanie tępią całą wasz najlepszy element, szczególnie sfery intelektualne. Głęboko wam współczuję. Ale ufajcie, my was nie opuścimy, i Polska będzie szczęśliwa*¹¹⁹. Generał Anders raczej nie wziął za dobrą monetę kilkakrotnie powtarzanego w tej rozmowie wezwania do zaufania Wielkiej Brytanii.

¹¹⁷ J. Ciechanowski, *General Anders – the Home Army, The Warsaw Rising of 1944 and after*, [w:] *General Władysław Anders. Soldier and leader of the free Poles In Exile*, red. J. Pyłat, J. Ciechanowski, A. Suchcitz, London 2007, s. 145–162.

¹¹⁸ W. Anders, *op. cit.*, s. 275.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 264.

Niemniej jednak tydzień później – 2 września próbował wykorzystać te deklaracje w rozmowie z wicepremierem Clementem Atlee, który również przyleciał do Włoch¹²⁰. Generał Anders starał się też wesprzeć duchowo żołnierzy Armii Krajowej i skierował do nich krótki, dość optymistyczny telegram (m.in. o rychłej wspólnej walce). Zgodził się jednak z sugestią Naczelnego Wodza, iż może on rozbudzić nieuzasadnione nadzieje, i zmienił jego treść na następującą:

Nie ma słów, które by mogły wyrazić nasze uczucia i podziw dla Waszego bohaterstwa. Przeżywamy każdym tętnem krwi tragedię stolicy. Od początku robiliśmy i robimy wszystko co w naszej mocy, by pomóc Wam w dostarczeniu broni. Wasze bezgraniczne poświęcenie i niespotykane w historii bohaterstwo stolicy musi wstrząsnąć sumieniami wszystkich uczciwych ludzi i narodów.

W marszu naszym żołnierskim do Polski jesteście dla nas wzorem potęgi ducha.

Wierzymy głęboko, że z Waszego poświęcenia oraz przelanej krwi żołnierskiej na wszystkich szlakach Ojczyzny powstać musi Polska niepodzielna, naprawdę niepodległa, taka jaką ma w sercu każdy uczciwy Polak.

*Anders*¹²¹

Powstanie Warszawskie wywołało kryzys w polskim rządzie, którego efektem było odwołanie 22 września 1944 r. gen. Sosnkowskiego ze stanowiska Naczelnego Wodza. Na jego następcę prezydent Władysław Raczkiewicz wyznaczył Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. Decyzja ta miała charakter symboliczny – miała oddać hołd powstańcom warszawskim, bowiem nowy Naczelnny Wódz przebywający wówczas w stolicy Polski nie mógł objąć swoich obowiązków i było już wiadomo, że trafi do niewoli. Kiedy 2 października to nastąpiło, problem dowodzenia pojawił się ponownie. Początkowo prezydent rozdzielił kompetencje Naczelnego Wodza między siebie, ministra obrony narodowej i szefa Sztabu Generalnego gen. Mariana Kukiela oraz szefa sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisława Kopańskiego¹²².

¹²⁰ J. Hanson, *General Władysław Anders and the diplomats*, [w:] *General Władysław Anders. Soldier and...*, s. 179–191.

¹²¹ M. Zarzycki, *Anders wobec powstania*, „Karta”, nr 42, s. 143.

¹²² *Dziennik czynności p.o. Naczelnego Wodza gen. Władysława Andersa 26 II–28 V 1945*, red. i oprac. B. Polak, Leszno 2003, s. 8–9.

W krytycznym momencie dla sprawy polskiej jeden z najważniejszych urzędów był nieobsadzony, ale część jego funkcji nieformalnie przypadła także Andersowi, który był darzony zaufaniem i lubiany przez wielu alianckich dowódców i polityków.

Po zakończeniu konferencji w Jałcie, która dla kwestii niepodległości Rzeczypospolitej okazała się katastrofą, Władysław Raczkiewicz uznał, iż warto generałowi powierzyć obowiązki Naczelnego Wodza. Jeszcze zanim to nastąpiło, wezwał go do Londynu i udzielił instrukcji odnośnie do rozmowy z Churchilllem, która odbyła się 21 lutego 1945 r. Wówczas premier brytyjski ukazał swoje prawdziwe oblicze, mówiąc słynną kwestię: *Mamy dzisiaj dosyć wojska i waszej pomocy nie potrzebujemy. Może Pan swoje dywizje zabrać. Obejdziemy się bez nich*¹²³. 26 lutego, mimo sprzeciwu Brytyjczyków obawiających się reakcji Stalina, gen. Anders oficjalnie przejął obowiązki Naczelnego Wodza. Od razu rozpoczął intensywną pracę, do której wbrew pojawiających się negatywnych opinii był dość dobrze przygotowany. Jego szef sztabu gen. Kopański tak scharakteryzował nowego przełożonego:

Współpraca moja z gen. Andersem w jego nowej roli pełniącego obowiązki Naczelnego Wodza układała się dobrze.

W przeciwieństwie do gen. Sosnkowskiego gen. Anders nie był człowiekiem o głęboko analitycznym umyśle. Nie wypracowywał on starannych syntez. Nie był intelektualistą jak gen. Sosnkowski.

*Był raczej typem żołnierza liniowego, wysokiego szczębla i klasy. Doświadczenie wojenne, wola, intuicja, spryt, pewność siebie i szybka decyzja, przy wrodzonej inteligencji i zdolnościach, stanowiły, jak mi się już wówczas zdawało, jego istotne cechy*¹²⁴.

Już 11 marca, w związku z udziałem 2 Korpusu w operacji bolońskiej, gen. Anders poleciał do Włoch. Wówczas udało mu się uzyskać obietnicę gen. Clarka, iż w imię dobra sprawy polskiej nie będzie on rywalizował z Polakami o zajęcie Bolonii. Deklaracja taka była istotna, gdyż niesłuchanie ambitny dowódca amerykański w maju 1944 r. zaprzepaścił szansę na zniszczenie niemieckiej 10 Armii, tylko dlatego, aby Brytyjczycy nie weszli do Rzymu przed jego żołnierzami.

¹²³ W. Anders, *op. cit.*, s. 344.

¹²⁴ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972, s. 289.

Anders nie mógł pozostać długo pośród swoich żołnierzy. Starał się utrzymywać kontakty ze wszystkimi podległymi mu teraz wojskami. W marcu spotkał się z polskimi lotnikami, w kwietniu udał się do Szkocji, w południowej Anglii odwiedził 1 Samodzielną Brygadę Spadochronową, a następnie dwa dni spędził w 1 Dywizji Pancерnej w Holandii, po czym znów poleciał do Italii. Tam wziął udział w uroczystościach z okazji zdobycia Bolonii, ale także odbył wiele ważnych spotkań, m.in. z gen. Clarkiem i Alexandrem. W maju znów przybył na kontynent, lecz tym razem poświęcił czas nie tylko pancerniakom gen. Maczka, lecz także więźniom obozów koncentracyjnych i jenieckich. Szczególnie ważna, ze względów osobistych, była wizyta generała w obozie w Murnau, gdzie wśród sześciu tysięcy polskich żołnierzy ujrzął dwóch swoich braci.

9 maja 1945 r., dzień po kapitulacji Niemiec, gen. Anders spotkał się w Paryżu ze zwolnionym właśnie z niewoli gen. Borem-Komorowskim, jednak mimo chęci, nie od razu przekazał mu dowodzenie. Dopiero 28 maja prezydent formalnie zwolnił Andersa z pełnienia obowiązków Naczelnego Wodza. Generał na kilka miesięcy powrócił do 2 Korpusu, ale już nigdy nie pełnił tylko funkcji dowódcy związku operacyjnego. Mimo zakończenia działań wojennych rozbudowywał 2 Korpus, przygarniając uchodźców z obozów, Polaków – byłych żołnierzy armii niemieckiej itd. 1 stycznia 1946 r. związek operacyjny osiągnął liczebność 107 604 żołnierzy i oficerów, czyli ponad dwa razy tyle, co w czasie bitwy o Monte Cassino (1 maja 1944 r. w korpusie służyło 48 962 ludzi).

Tak jak wcześniej na Bliskim Wschodzie, starał się zapewnić swoim żołnierzom wszechstronną opiekę. W korpusie rozwijały się działalność kulturalna, szkolnictwo, sport. Dzięki dobrym kontaktom z władzami włoskimi udało się skierować wielu żołnierzy na studia na lokalnych uczelniach. Ważnym wydarzeniem były też uroczystości pierwszej rocznicy bitwy o Monte Cassino.

Podstawową troską generała okazała się jednak kwestia przyszłości Polski, a także jego i jego żołnierzy po zakończeniu wojny. 5 lipca 1945 r. rząd brytyjski cofnął uznanie polskiego rządu w Londynie na rzecz promoskiewskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Mimo rozwiniętej akcji niewielu żołnierzy chciało wracać do Polski rządzonej przez komunistów, czy to z obawy przed represjami, czy z powodu przekonań. Generał Anders starał się nie wpływać na decyzje swoich podkomendnych, jednak ich upór traktował jako votum zaufania dla niego.

Należał do licznego wówczas grona oficerów i polityków, którzy byli przekonani, iż wkrótce wybuchnie konflikt zachodnich aliantów z ZSRS i wówczas Polskie Siły Zbrojne znów okażą się ważnym sojusznikiem, dlatego był przeciwnikiem ich rozwiązywania. Mimo usilnych zabiegów polskich patriotów, wiosną 1946 r. Anglicy ulegli naciskom Stalina i podjęli decyzję o likwidacji polskich oddziałów, a zwłaszcza 2 Korpusu. 29 maja Władysław Anders wydał do swoich żołnierzy rozkaz, którym ogłosił i uzasadnił swoją decyzję:

Jako wasz dowódca odpowiedzialny wobec Narodu Polskiego, wobec historii oraz wobec was, którzy oddaliście mi swoje serca żołnierskie i zaufanie – głęboko ważyłem, jak mi postąpić należy w tym nowym przełomowym etapie naszej walki. Dokładny rachunek sumienia i realna ocena sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się Naród Polski, a z nim i my, jego żołnierze – kazały mi przyjąć tę tak ciężką dla nas i jednostronną decyzję Rządu Brytyjskiego¹²⁵. 8 maja 1945 r. odbyła się w Londynie parada zwycięstwa, na którą zaproszono najpierw polskich żołnierzy podlegających rządowi komunistycznemu, i dopiero z powodu ich nieprzybycia, w przeddzień defilady, zaproponowano udział 25 polskim lotnikom i wybranym generałom. Wobec takiego zachowania Polacy zgodnie zbojkotowali uroczystość. Jej gorzkim odpowiednikiem dla 2 Korpusu był dzień żołnierza zorganizowany 15 czerwca w Ankonie. Wówczas gen. Anders odczytał w imieniu swoich podkomendnych tzw. Ślubowanie 2 Korpusu zakończone słowami:

Zespoleni z dążeniami całego Narodu tak w kraju jak i na obczyźnie, ślubujemy trwać nadal w walce o wolność Polski, bez względu na warunki, w których przyjdzie nam działać¹²⁶.

Przez całe lato 1946 r. oddziały 2 Korpusu zdawały broń i wyposażenie, a ich żołnierze byli przewożeni do Wielkiej Brytanii. 31 października z ostatnim transportem Italię opuścił również gen. Anders.

Polskim przywódcom, w tym także byłemu dowódcy 2 Korpusu, udało się wywalczyć u Brytyjczyków możliwość stopniowego przechodzenia żołnierzy polskich do cywila oraz że nie będą oni wbrew swojej woli wysyłani do kraju.

¹²⁵ Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy 2 Korpusu w związku z decyzją rządu brytyjskiego o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych, 19 maja 1946 r., CBW, sygn. rps 416.

¹²⁶ W. Anders, *op. cit.*, s. 420.

Chętni mieli też otrzymać prawo osiedlenia się na terenie Wielkiej Brytanii lub jej dominium. Aby proces ten przebiegł możliwie łagodnie, Anglicy powołali do życia Polski Korpus Przynsposobienia i Rozmieszczenia. Formacja ta podlegała dowództwu brytyjskiemu i formalnie miała charakter paramilitarny. Jej celem była pomoc żołnierzom we właściwym przygotowaniu do życia cywilnego, a więc zdobyciu zawodu, ukończeniu odpowiednich kursów, opanowaniu języka angielskiego. Generał Anders, który wbrew oczekiwaniom nie objął dowództwa nad korpusem na skutek zdecydowanego sprzeciwu władz brytyjskich, widział w nim jednak kadłubowe wojsko, dlatego namawiał żołnierzy do zaciągania się do korpusu¹²⁷. Polacy na próżno liczyli na zmianę sytuacji politycznej na świecie. Mimo rozpoczęcia się Zimnej Wojny nie było szans na ocalenie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i oficjalnie 9 lipca 1947 r. zostały rozwiązane. Dzień później odbyła się smutna uroczystość złożenia okrytych chwałą sztandarów w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego. Władysław Anders wygłosił przemówienie, którego ostatnia część stała się testamentem Polskich Sił Zbrojnych:

Z woli zmarłego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej śp. Władysława Raczkiewicza, Polskie Siły Zbrojne na Obczyźnie składają swoje sztandary na przechowanie.

Składają je w Instytucie imienia śp. Naczelnego Wodza generała Władysława Sikorskiego, którego rozkazem Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej odtworzono, i który w chwili dla Wielkiej Brytanii i sprawy Wolności najkrytyczniejszej, po klęsce Francji stanąwszy na ziemi brytyjskiej oświadczył w imieniu narodu polskiego, że Polska walczy dalej wraz z Wielką Brytanią, i że wiąże swój los na śmierć i życie z Tymi Siłami na świecie, które zdecydowane są wytrwać w obronie najświętszych ideałów i praw narodów do pełnej i prawdziwej niepodległości.

Sztandary te są świętością żołnierską, wiodły nas one od zwycięstwa do zwycięstwa. Na sztandary te złożyliśmy przysięgę wierności do ostatniego tchu walczyć o Polskę, taką jak w swym sercu nosi każdy prawy Polak. Na sztandarach naszych widnieje napis: „Bóg, Honor i Ojczyzna” i wizerunek najświętszej Marii Panny z Jasnej Góry i Ostrej Bramy. Upamiętnione są tam nazwy pól bitewnych, a także nazwy miast tak drogich wszystkim Polakom, jak: Warszawa i Lwów, Poznań i Wilno.

¹²⁷ M. Hope, *General Anders as Commander-in-Chief 1945 and rejected head of The Polish Resettlement Corps*, [w:] *General Władysław Anders. Soldier and...*, s. 171–177.

Walczyliśmy z głęboką wiarą w Boga i jego sprawiedliwość, walczyliśmy zgodnie z honorem żołnierza polskiego, który umie doskonale odróżnić dzielność od małoduszności, a prawość od zaprzaństwa. Walczyliśmy stale, mając w oczach wizję Polski, a w pamięci cały nasz naród, który w najcięższych warunkach, pomimo strat i zawodów, jakże okrutnych, nie stracił nigdy, również i dziś – wiary w odzyskanie prawdziwej wolności i niepodległości. Jesteśmy kością z kości i krwią z krwi tego Narodu, a należenie do niego uważamy za największy zaszczyt.

Nie wiem kiedy, ale czuję i wierzę głęboko, że składane tu dziś nasze sztandary wróć do Polski w pełni glorii, na nową chwalebłą służbę Nieśmiertelnej Ojczyzny¹²⁸.

Chociaż polskie wojsko zostało formalnie zlikwidowane, a w 1949 r. działalność zakończył Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia, gen. Anders dalej pełnił funkcje Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora PSZ, powierzone mu przez prezydenta 8 listopada 1946 r. Nie były one jednak tylko tytularne. Wciąż, mając nadzieję na konflikt z blokiem komunistycznym, inspirował różnorodne działania, które służyłyby powstaniu jakiejś polskiej formacji zbrojnej. Starał się aktywizować byłych żołnierzy poprzez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Inną jego inicjatywą było powołanie do życia w maju 1949 r. Brygadowego Koła Młodych „Pogoń”, organizacji szkolno-kadrowej współdziałającej z siłami zbrojnymi Wielkiej Brytanii i Francji.

Generał Anders patronował „Pogoni” i często inspekcjonował jej ćwiczenia. Jednym z absolwentów, któremu generał osobiście wręczał patent oficerski, był Rafał Gan-Ganowicz. Służąc początkowo w Legii Cudzoziemskiej, później jako najemnik, walczył w Kongu z rebelią wywołaną przez ZSRS.

W 1952 r., z inicjatywy władz brytyjskich, w Polskiej Szkole Technicznej w Lilford powstał polski oddział obrony terytorialnej. „Polish Home Guard Company” liczyła ponad 150 żołnierzy, a obowiązywały w niej polskie regulaminy, komenda, system szkolenia i wojskowe tradycje wychowawcze.

Generał całe swoje życie poświęcił służbie wojskowej i duchem do śmierci pozostał żołnierzem. W 1954 r., w związku z narastającym konfliktem politycznym prezydenta Augusta Zaleskiego z większością Polonii, wypowiedział posłuszeństwo swojemu zwierzchnikowi, a ten pozbawił go funkcji Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora PSZ. Oficjalnie w wieku 62 lat, po 39 latach służby, generał przeszedł w stan spoczynku w stopniu generała broni.

¹²⁸ J. Englert, K. Barbarski, *Generał Anders*, Warszawa 1991, s. 123.

26 września 1946 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej pozbawił Władysława Andersa oraz 75 wyższych oficerów Polskich Sił Zbrojnych polskiego obywatelstwa. Generałowi zarzucono przede wszystkim prowadzenie działalności na szkodę narodu polskiego, a znaczną rolę w podjęciu haniebnego uchwały odegrał Stanisław Mikołajczyk, którego odejście z rządu londyńskiego i dołączenie do rządu komunistycznego Anders nazywał zdradą¹²⁹. Władysław Anders nie wyobrażał sobie powrotu do kraju rządzonego przez komunistów, gdyż nie uznawał tworzonego przez nich rządu za legalny. Z tego powodu uchwała o odebraniu obywatelstwa nie robiła na nim żadnego wrażenia – uznał ją za nieważną. Poza tym już wcześniej zdecydował się na pozostanie w Londynie.

Władysław Anders był jedną z najważniejszych postaci polskiej emigracji powojennej, nie tylko jako duchowy przywódca swych żołnierzy, lecz także aktywny polityk. W 1954 r. zaangażował się w rozwiązanie kryzysu konstytucyjnego władz polskich. Kiedy prezydent August Zaleski, mimo upływu siedmioletniej kadencji, odmówił przekazania urzędu następcy (miał nim być gen. Sosnkowski), gen. Anders znalazł się wśród większości działaczy, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo, a po utracie dotychczasowego stanowiska wszedł w skład tzw. Rady Trzech¹³⁰. Było to kolegialne ciało, które do czasu rozwiązania problemu miało pełnić funkcję urzędu prezydenta. W 1956 r. Tymczasowa Rada Jedności Narodowej – emigracyjna namiastka parlamentu – przekazała Radzie pełne prerogatywy prezydenta.

Władysław Anders, jako przywódca Obozu Zjednoczenia Narodowego, do swojej śmierci działał w Radzie Trzech, zajmując się m.in. nadawaniem odznaczeń i awansowaniem oficerów, co budziło krytykę niektórych środowisk.

Chcąc zapewnić finansowe podstawy funkcjonowania rządu na emigracji i jego niepodległościowej działalności, w 1949 r. powołał Skarb Narodowy, który miał wśród emigrantów zbierać fundusze i zajmować się ich lokowaniem. Jego wejście do Głównej Komisji w charakterze przewodniczącego zapewniło przedsięwzięciu powodzenie.

¹²⁹ Protokół posiedzenia Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej z 26 września 1946 r. o pozbawieniu gen. Władysława Andersa obywatelstwa polskiego, AAN, URM, sygn. 5/1103, s. 225–227.

¹³⁰ M. Pestkowska, *Doczekaliśmy niepodległej. Z dziejów powojennej emigracji polskiej*, Warszawa 2005, s. 210–220.

Generał angażował się niemal w każdą formę działalności społecznej. Kiedy w 1953 r. odrodziła się Polska Macierz Szkolna, jako jeden z członków jej przedwojennego zarządu został przewodniczącym Rady tej organizacji. Założył Polską Fundację Kulturalną i przewodniczył jej pracom. Był też członkiem Rady Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego¹³¹.

Dla Polaków, ale i przedstawicieli obcych państw był przykładem niezłomnego sprzeciwu wobec utraty przez kraj niepodległości. Uchodził za znawcę i nieprzejednanego wroga ZSRS. Władze Stanów Zjednoczonych Ameryki nadały mu nawet Order La Fayette'a za walkę z komunizmem. Spotykając się z wieloma wybitnymi postaciami, m.in. Johnem Kennedym, Dwightem Eisenhowerem, Charlesem de Gaulle'em czy papieżem Piusem XII, starał się nagłaśniać sprawę polską. Wiele energii poświęcał zwalczaniu sowieckiej propagandy w sprawie mordu katyńskiego. Napisał wstęp do wielokrotnie wznawianej pracy *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*. Był też autorem pracy *Hitler's in Russia*, a tuż po wojnie spisał swoje wspomnienia, nadając im znamienity tytuł *Bez ostatniego rozdziału*.

Wojna i rozłąka z rodziną skomplikowała życie osobiste generała. Tuż po wojnie, jesienią 1945 r. żona wraz z synem, córką i wnuczką generała zdołała się wydostać z Polski do Włoch. Spotkanie po latach nastąpiło w Bolonii:

Następnego dnia koło południa zajechali na motocyklach żandarmi, a z nimi samochód z generalskim porporczykiem, z którego wysiadł Ojciec. Na jego powitanie zeszliśmy wszyscy do hallu. Od pierwszej chwili, gdy go ujrzałam, wiedziałam, że nic się nie zmieniło i że natychmiast znajdziemy wspólny język. Ojciec fizycznie nawet niewiele się zmienił, zachowując sprężyste ruchy – żołnierską postawę – jasne spojrzenie no i tak dobrze mi znany istic zniewalający uśmiech. Sytuację od pierwszego momentu rozładowała moja mała Ewa, która po dziecinnemu wyobrażała sobie Dziadka z siwymi włosami i długą siwą brodą. Zobaczywszy go, zdziwiona krzyknęła: „Dziadziusiu, dlaczego ty jesteś taka łysa pała?”

A na to Ojciec, całując ją czule, z wrodzonym poczuciem humoru odpowiedział: „Widzisz, moje dziecko, to jest to, co mi najlepiej w życiu wypadło!”

[...]

¹³¹ W. Grabowski, *op. cit.*, s. 15–30.

Z początku w Ankonie zamieszkaliśmy wszyscy pod jednym dachem willi Ojca, gdzie odbywały się kolejno rodzinne spotkania. Wtedy w 2. Korpusie był nie tylko mój brat Jurek, który został wysłany przez Ojca na południe Włoch do Szkoły Podchorążych Artylerii, ale z obozów niemieckich dołączyli do Korpusu również dwaj stryjowie¹³².

Władysław Anders był już wówczas związany z Ireną Renatą Bogdańską – lwowską piosenkarką, która trafiła do Armii Polskiej w ZSRS, a następnie na Bliski Wschód i do 2 Korpusu. Generał zdecydował się na rozstanie z pierwszą żoną i ponownie się ożenił. Z nowego związku urodziła się Anna Maria. Państwo Andersowie zamieszkali w Londynie przy Brandesbury park 78, gdzie stworzyli niezwykle ważny dla emigracji dom. Generał do śmierci był otoczony kręgiem oddanych przyjaciół, z którymi chętnie grywał w brydża. Pod koniec życia udało mu się też załagodzić stosunki w rodzinie.

Z powojenną rodziną Ojca nawiązaliśmy kontakt jeszcze kilka lat przed jego śmiercią. Druga żona mieszka stale w Londynie i często jeździ do Polski. Moja przyrodnia siostra, Anna Maria, wyszła za mąż za amerykańskiego pułkownika, mieszkają w Stanach i mają 12-letniego bardzo udanego syna, który nazywa się Robert Costra jr. Widujemy się rzadko, bo rozdzielają nas kilometry, ale utrzymujemy bliskie i serdeczne stosunki¹³³.

Do końca życia Władysław Anders przykuwał uwagę otoczenia. Zawsze elegancki, mówił staranną polszczyzną. Jego sylwetka i nienaganne maniery robiły równie wielkie wrażenie, co osobowość. Poeta Jan Lechoń zapisał swoje wrażenia z odczytu, jaki wygłosił Władysław Anders 4 października 1950 r. w Nowym Jorku:

Odczyt Andersa w Instytucie Naukowym (w sali kościuszkowskiej) – wielkie przeżycie. [...] Ale Anders, to była prawdziwa rewelacja jako jednolitość charakteru, uczucia, rozsądek, jako przede wszystkim skromność prawdziwa i prawie wzniosła, która jak wiadomo jest bardzo rzadką wśród Polaków i wśród wyższego rzędu ludzi – cnotą. Politycznie, był to sam rozum, z tych intuicyjnych, wszystko w tej żołnierskiej mowie było szczere i zarazem odmierzone z jakąś dyplomatyczną subtelnością.

¹³² A. Anders-Nowakowska, *op. cit.*, s. 126–127.

¹³³ *Ibidem*, s. 178–180.

To co mówił o Piłsudskim, Sikorskim, jego otoczeniu, o wojsku i politykach, miało za sobą głębokie przeżycia Generała i „niosło” niezawodnie. Parokrotnie powiedział Anders, że wierzy w Boga, i czuło się to w jego słowach, w jego niebywalej skromności, coś w nim jest naprawdę z dawnego chrześcijańskiego rycerza, który walczył o Boga i na chwałę Boga. Parokrotnie głos mu się załamywał, kiedy mówił o wojsku maszerującym boso w Buzułuku, o dzieciach mrących z głodu, raz po raz też słuchacze, ja między innymi, popłakali się i raz po raz doznawaliśmy bardzo wysokiej klasy wzruszeń, jak wtedy np. gdy Generał paroma słowami zbył bitwę pod Monte Cassino, która jest przecie jego legendarnym zwycięstwem. Napięcie słuchaczy nie załamało się ani na chwilę w czasie tej mowy mówionej z pamięci bez ozdób, ale piękną i płynną polszczyzną. Bardzo wzruszający, otuchę budzący i ludzki wieczór¹³⁴.

Władysław Anders zmarł 12 maja 1970 r., zbiegiem okoliczności w 35. rocznicę śmierci innego wielkiego wodza – Józefa Piłsudskiego i 26. rocznicę bitwy pod Monte Cassino. Zgodnie z jego wolą został pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym u stóp klasztoru, wśród 1051 grobów poległych żołnierzy 2 Korpusu. Jego pogrzeb był okazją do ogromnej narodowej pielgrzymki do Italii.

¹³⁴ *Generał Anders. Życie i chwała*, red. i oprac. M. Hemar, Londyn 1970, s. 49–50.

Rozdział VI

Legenda generała Andersa

Jeszcze za życia Władysław Anders stał się dla Polaków legendą, co było bardzo niewygodne dla władz komunistycznych w Polsce. Tuż po wojnie stał się, obok gen. Bora-Komorowskiego, obiektem zmasowanych ataków propagandy. Nie poprzestano na odebraniu mu polskiego obywatelstwa. Zarzucano zdradę, podważano kompetencje, przemilczano zasługi itd. Starano się uczynić zeń renegata wysługującego się obcym państwom za korzyści materialne. Ponieważ ludzie, a zwłaszcza byli podkomendni, szanowali go przede wszystkim jako wodza, podjęto wyszukane działania, by zbudować jego czarną legendę. Jednym ze środków były publikacje jego byłych żołnierzy, o charakterze rzekomo wspomnieniowym, a tak naprawdę manipulujące faktami bądź wprost je fałszujące¹³⁵. Sztandarowym i najohydniejszym przykładem tego typu prac jest publikacja sowieckiego agenta Jerzego Klimkowskiego: *Byłem adiutantem Andersa*. Podobnym przejawem owej kłamliwej propagandy było wystąpienie komunistycznego deputowanego Gallachera w Izbie Gmin 27 lutego 1945 r.:

Gen. Anders opuścił Rosję sowiecką na czele silnej armii polskiej, dlatego że nienawidził Rosji sowieckiej. Odmówił on marszu u boku czerwonej armii dla oswobodzenia swej ojczyzny. Czy to nie jest prawda? [...] Gdyby gen. Anders nie był reakcyjnym zaślepińcem a umiał patrzeć w przyszłość, wkrczałby na czele armii polskiej do oswobodzonej Warszawy.

¹³⁵ M.in. książka H. Panasia, *Jak mi było u Andersa*, Warszawa 1988.

*Był on niezdolny do podjęcia tego bohaterskiego zadania... Nienawiść do Rosji sowieckiej jest powodem tych wszystkich trudności*¹³⁶.

Władysław Anders, słynny dowódca 2 Korpusu, tuż po wojnie był nadzieją na wolność dla kraju, który terrorem został podporządkowany ZSRS. Wówczas narodził się mityczny wizerunek generała wracającego na białym koniu. PRL-owska propaganda starała się go zniszczyć i obśmiać, jako wytwór polskiego romantyzmu. Jej skuteczność była tylko częściowa – dla większości Polaków Anders stał się najważniejszym dowódcą Polskich Sił Zbrojnych i ich personifikacją. Dowodzi tego m.in. zdanie urzędniczek, jakie usłyszał Władysław Stasiak – oficer 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, kiedy po powrocie do kraju starał się o pracę: *Niech obywatel idzie do pracy do Andersa*¹³⁷.

Walki 2 Korpusu, a zwłaszcza o Monte Cassino, do 1956 r. były w Polsce tematem tabu. Później zaś wszelkie publikacje były cenzurowane pod tym kątem, aby gen. Andersa pokazać w jak najgorszym świetle. Nie kwestionując niewątpliwego poświęcenia żołnierza, udawadniano, iż został on zmarnowany lub nawet wykorzystany w złej sprawie. Można by się zastanawiać, dlaczego tak starannie fałszowano biografię generała i niszczone jego legendę, do pewnego stopnia, aż do 1989 r., dlaczego dopiero po śmierci generała, 23 listopada 1971 r., uchylono uchwałę o odebraniu mu obywatelstwa, mimo iż znacznie wcześniej złagodzone stosunek do byłych żołnierzy PSZ. Pewnym wytłumaczeniem, przynajmniej dotyczącym działań władz tuż po wojnie, jest zdanie, jakie wypowiedział Andersowi Winston Churchill podczas rozmowy 26 sierpnia 1944 r.: *Stalin Pana Generała nie lubi, mówi że Pan jest złym człowiekiem*¹³⁸. Kwestia ta, choć na pewno miała znaczenie, tłumaczy problem tylko częściowo. W rzeczywistości agresja ze strony władz i czarna legenda była tylko odpowiedzią na znacznie silniejszy pozytywny mit.

Władysław Anders dla pokolenia walczącego w II wojnie światowej był przede wszystkim wodzem, zdobywcą Monte Cassino i zwycięzcą spod Ankony. Był wodzem, który prowadzi do sukcesu, idąc w pierwszej linii, odnosząc rany, a nie dowódcą kierującym ze sztabu oddalonego od pola bitwy. Dla ponad stu tysięcy ludzi, którzy opuścili w szeregach dowodzonej przez niego armii Związek Sowiecki, był wybawcą, wyzwolicielem z okowów niewoli.

¹³⁶ W. Anders, *op. cit.*, s. 352–353.

¹³⁷ W. Stasiak, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991, s. 216.

¹³⁸ W. Anders, *op. cit.*, s. 287.

W Polsce wydawane w drugim obiegu wspomnienia generała były w latach 80. XX w. źródłem nieocenzurowanej wiedzy o systemie sowieckich represji i prawdziwym przebiegu II wojny światowej. Dla tych, którzy razem z nim byli w ZSRS, stał się wybawcą od nieludzkich cierpień i tak jak oni przeszedł przez piekło sowieckich więzień. Jego żołnierze traktowali go jak ojca, który z oddali opiekuje się nimi, ale też wymaga, by byli coraz lepsi. Zrozumienie dla tragedii ludzkich czyniły zeń przełożonego, którego polecenia wykonuje się z szacunku, a nie ze strachu. Przykładowym, choć niezwykłym dla dowódcy zachowaniem, którym zjednywał sobie serca ludzkie, była sytuacja, jaką opisał jeden z żołnierzy Andersa, gdy pogorszył się stan jego poważnie chorej żony:

W połowie lipca wysłałem lotniczy list do Włoch do dowódcy korpusu. Pisałem dosłownie:

„Panie generale, idę w pańskich szeregach od Rosji, z Buzutuku aż po Bolonię. W Castrocaro przypinał Pan mi baretkę Virtuti Militari, teraz zwracam się do Pana jak żołnierz do dowódcy i syn do ojca...”

Dalej opisałem mu mą sytuację rodzinną i stan mej żony. Prosiłem o przedłużenie mi urlopu jeszcze o trzy tygodnie aż do zakończenia kryzysu. Ciągłe wierzyłem, że Jaśka wyzdrowieje, nie dopuszczałem myśli, że może zgasnąć. Po tygodniu zawiadomiono mnie telefonicznie, bym się zameldował w Komendzie Placu w Bejrucie. Nic więcej mi nie powiedziano. Przypuszczałem, że muszę wracać do pułku. Dano mi do odczytania depezę:

„Przedłużam podporucznikowi Tadeuszowi Czerkawskiemu Nr ewid. 62/III/1919 z 3 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej urlop na okres według jego uznania. Anders, generał dywizji”

Jak tu nie kochać takiego dowódcy!¹³⁹

Dla emigrantów, którzy jak on nie mogli wrócić do kraju, był symbolem niezłomnego oporu przeciwko zniewoleniu. Był wodzem i przywódcą politycznym. Uznawany za jedną z kilku najważniejszych postaci powojennej emigracji w Wielkiej Brytanii. Jego pozycja wynikała nie tylko ze sprawowanych funkcji. Niezależnie od swoich wad i konfliktów, dla większości emigrantów był postacią pomnikową.

¹³⁹ T.M. Czerkawski, *op. cit.*, s. 351.

Przywódcą, symbolem uosabiającym los setek tysięcy Polaków, którzy różnymi drogami opuścili w czasie wojny kraj, by do niego nigdy nie wrócić. Jego działania na forum międzynarodowym, m.in. w sprawie zbrodni katyńskiej, sprawiły, iż widziano w nim walczącego o prawdę ambasadora sprawy polskiej.

Wiersz Feliksa Konarskiego (Ref-Rena) znakomicie pokazuje, jak ważny był dla Polaków Władysław Anders i jaką stratą było jego odejście:

Na śmierć Generała Andersa

*Matko, któraś w posiołkach i łagrach Workuty
Była łachmanem ludzkim z godności wyzutym,
Niewolnicą, skazaną w skwarnym Kazachstanie
Nie na śmierć, lecz na długie, powolne konanie,
Gdy cię wszy obłaziły i cynga cię żarła...
Ty, która miałaś umrzeć – aleś nie umarła,
Westchnij dzisiaj za Tego, co cię z tej niedoli
Wywiódł wtedy i Siebie przeżyć ci pozwolił...!*

*Sieroto, strzępie ludzki, mała kreaturko,
Szkieleciku, pokryty przezroczystą skórką,
Skazany na zagładę w syberyjskiej kniei,
Mrący z głodu i zimna bez cienia nadziei
Na przeżycie... Zmów pacierz za Tego, co wtedy
Ciebie, gdyś był półmartwy, wyciągnął z tej biedy
I przywrócił do życia... Dziś Jemu potrzeba
Twej modlitwy, by drogę ułatwić. Do nieba.*

*Żołnierzu, zagubiony w azjatyckiej zimie,
W odludnych tajgach Komi, w tundrach na Kołymie,
Zniewolony, zaszczuty, ze złudzeń obdarty,
Wyniszczony skorbutem, próchnicą przeżarty...
Pomódl się dziś za Tego, który dłońmi swemi
Wyprowadził cię wtedy z tej nieludzkiej ziemi*

*Poniżenia i brudu, hańby i zgnilizny,
Byś mógł stanąć na nowo w służbie dla Ojczyzny...!*

*Polaku, w którejkolwiek znajdujesz się stronie,
W Kraju czy poza Krajem – jeśli w tobie płonie
Umiłowanie tego, co wolnością zwie się
I hasła, które żołnierz na sztandarach niesie:
Bóg, Honor i Ojczyzna – pomyśl, że dziś zgąsło
Serce do końca wierne tym żołnierskim hasłom...
Pojmij to i schyl głowę, i westchnij: O, Panie,
Daj Mu u Siebie wolność i odpoczywanie...!*

Chicago, 13 maja 1970

Również dziś postać Władysława Andersa przykuwa uwagę zarówno zawodowych badaczy i historyków amatorów, jak i szerokich kręgów społecznych. Wciąż powstają nowe prace podejmujące problematykę działalności generała. Toczą się spory dotyczące jego samego, jak również decyzji podejmowanych przez niego. Sława Władysława Andersa sprawia, iż życiorys generała jest chętnie wykorzystywany w różnego rodzaju przedsięwzięciach promujących historię. Jest on wybierany na patrona szkół, drużyn harcerskich, ulic i placów miejskich.

Ta ogromna skala zainteresowania gen. Władysławem Andersem nie jest przypadkowa. Jest wynikiem systematycznie prowadzonych działań edukacyjnych i promocyjnych. Ich kulminacja nastąpiła w związku z podjęciem 20 grudnia 2006 r. przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwały o ustanowieniu roku 2007 Rokiem Generała Władysława Andersa. Ów akt stał się inspiracją do ogromnej liczby działań podjętych zarówno przez władze centralne, samorządowe, organizacje społeczne, szkoły, media, komercyjne firmy, jak i zwykłych ludzi. Nie wszystkie były koordynowane przez Komitet Organizacyjny – wiele przedsięwzięć, zwłaszcza o zasięgu lokalnym, było realizowanych oddolnie.

Oprócz niezwykle uroczystych obchodów z udziałem najwyższych władz państwowych, m.in. z okazji rocznicy bitwy pod Monte Cassino, zorganizowano dziesiątki konferencji i sesji naukowych, w tym dwie o randze międzynarodowej.



Wyłożono setki prelekcji, ukazały się liczne artykuły prasowe i materiały telewizyjne. Wiele placówek, w tym Muzea Wojska Polskiego w Warszawie i Białymstoku, Muzeum Historii Polski oraz Archiwum Akt Nowych, przygotowało specjalne wystawy. Powstały też liczne ekspozycje planszowe. Telewizja Polska nakręciła również fabularyzowany film dokumentalny według scenariusza Tadeusza Kondrackiego i Jana Tarczyńskiego pt. *Generał polskich nadziei*. Wśród licznych publikacji okazjonalnych (katalogów wystaw, druków ulotnych) ukazało się kilka ważnych prac. Centralna Biblioteka Wojskowa przygotowała zbiór dokumentów i bibliografię pt. *Generał Władysław Anders (1892–1970) w świetle dokumentów i publicystyki*. Wznowiony został album pt. *Generał Anders*, opracowany przez Juliusza Englerta i Krzysztofa Barbarskiego, oraz wydano wspomnienia generała. W Wojskowym Biurze Badań Historycznych powstał wówczas szkic biograficzny generała, którego niniejsza publikacja jest drugim, poprawionym i uzupełnionym wydaniem.

Wszystkie te działania przysłużyły się do ogromnego poszerzenia wiedzy o Władysławie Andersie, a także zainicjowały długotrwałe zainteresowanie tą problematyką. Owocuje ona do dziś m.in. rosnącą liczbą publikacji poświęconych generałowi i jego żołnierzom.

Postać generała Andersa odgrywa też ważną rolę w kształtowaniu tradycji i tożsamości współczesnych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Jego imię, na podstawie decyzji nr 444/MON z 4 października 2007 r., nosi 2 Korpus Zmechanizowany z Krakowa. Wcześniej był patronem rozwiązanych już jednostek: 15 Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancernej oraz 78 Pułku Rakietowego Obrony Wybrzeża. Wiele oddziałów i jednostek pielęgnuje tradycje jednostek dowodzonych przez gen. Władysława Andersa. Życiorys generała, dokonania jego i jednostek, którymi dowodził, są również istotnymi elementami zarówno w procesie kształcenia kadry Wojska Polskiego, jak i przedsięwzięciach edukacyjnych dla społeczeństwa, realizowanych przez instytucje podległe Ministerstwu Obrony Narodowej, w tym przez Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej.

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik 1

Przebieg służby wojskowej generała broni Władysława Andersa¹⁴⁰

W armii rosyjskiej

12.10.1910 r.	zgłosił się na ochotnika do 3 Pułku Dragonów Noworosyjskich
18.10.1910 r.	zaliczony do szkoły podoficerów pułku
6.05.1911 r.	awansowany na kaprała
30.06.1911 r.	ukończył kurs podoficera
19.09.1911 r.	złożył egzamin na stopień chorążego rezerwy przy komisji egzaminacyjnej sztabu 3 Dywizji Kawalerii
14.11.1911 r.	zwolniony do rezerwy z rangą chorążego rezerwy
1912 r.	ćwiczenia rezerwy w 16 Pułku Huzarów
5.08.1914 r.	zmobilizowany do aparatu aprowizacyjnego 2 Korpusu armii rosyjskiej
7.08.1914 r.	przybył do miejsca służby i został wyznaczony na dowódcę I plutonu wskazanego transportu
25.10.1914 r.	przybył do 3 Noworosyjskiego Pułku Dragonów
3.12.1914 r.	kontuzjowany w prawą skroń podczas wypadu pod Szeleninem
19.05.1915 r.	nagrodzony Orderem św. Anny IV klasy
14.07.1915 r.	kontuzjowany w głowę, piersi i prawą nogę przez wybuch pocisku artyleryjskiego w okopie pod Litowieżem
30.07.1915 r.	za odwagę w walkach z nieprzyjacielem nagrodzony Orderem św. Włodzimierza IV klasy z mieczami i kokardą

¹⁴⁰ Dаты służby w armii rosyjskiej zostały dostosowane do kalendarza gregoriańskiego poprzez dodanie 13 dni. W związku z wątpliwościami w przypadku dat z okresu służby w I Korpusie dety nie były korygowane w stosunku do zapisów z akt personalnych znajdujących się w CAW. Patrz przypis 6.

- 12.09.1915 r. nagrodzony Orderem św. Stanisława III klasy z mieczami i kokardą
- 5.11.1915 r. awansowany za odwagę w walkach z nieprzyjacielem na ppor. jazdy
- 12/13.11.1915 r. postrzelony w prawą piętę w wypadzie na wieś Kuchcze
- 12.02–27.06.1916 r. delegowany jako instruktor jazdy do 2 Rezerwowego Pułku Kawalerii
- 27.03.1916 r. odznaczony Orderem św. Jerzego IV klasy
- 3.07.1916 r. awansowany za odwagę w walce z nieprzyjacielem do stopnia por.
- 18.10.1916 r. nagrodzony Orderem św. Anny III klasy
- 7.11.1916 r. oddelegowany na kursy wstępne do Akademii Sztabu Generalnego
- 22.11.1916 r. awansowany do stopnia podrotmistrza (stabsrotmistrza)
- 5.06.1917 r. wyznaczony na starszego adiutanta Sztabu 7 Dywizji Strzeleckiej
- 14.07.1917 r. ustąpił ze stanowiska starszego adiutanta Sztabu 7 Dywizji Strzeleckiej
- 10.09.1917 r. oddelegowany do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza

W I Korpusie Polskim

- w 1916 r. nagrodzony Orderem św. Stefana II klasy oraz Orderem św. Anny II klasy
Uzyskał prawo do rangi ppłk. ze starszeństwem 20.12.1915 r.
- 6.09.1917 r. przybył do 1 pułku ułanów I Korpusu Polskiego
- 8.09.1917 r. mianowany dowódcą 6 szwadronu
- 24.02.1918 r. mianowany szefem sztabu 1 Dywizji Strzelców za walki w Dobrudży, 06.1918 r. zwolniony z 1 Dywizji Strzelców w związku z jej demobilizacją
- 28.07.1918 r. zdemobilizowany



W Wojsku Polskim 1918–1939

07.1918 r.	wstąpił w stopniu kpt. do Polskich Sił Zbrojnych
1.11.1918 r.	oddelegowany do Sztabu Generalnego w Warszawie
6.01.1919 r.	mianowany I kwatermistrzem Szefa Sztabu Dowództwa Głównego Poznań
23.04.1919 r.	mianowany dowódcą 1 Pułku Ułanów (późniejszy 15 Pułk Ułanów Poznańskich)
15.07.1920 r.	zweryfikowany do stopnia mjr., a jednocześnie otrzymał zgodę na tytularne używanie stopnia ppłk.
29.07.1920 r.	ciężko ranny w nogę
25.08.1921 r.	mianowany zastępcą szefa Oddziału III Sztabu Generalnego
8.06.1922 r.	wcielony do 15 Pułku Ułanów Poznańskich jako oddziału macierzystego
16.10.1921–2.01.1924 r.	odkomenderowany do Szkoły Sztabu Generalnego Francji
2.01–15.07.1924 r.	w dyspozycji Biura Personalnego
15.07.1924 r.	mianowany I oficerem sztabu w Generalnym Inspektoracie Kawalerii
15.08.1924 r.	mianowany płk.
12.06–13.10.1926 r.	w dyspozycji Sztabu Generalnego
13.10.1926 r.	mianowany dowódcą 2 Samodzielnej Brygady Kawalerii
1.01.1934 r.	awansowany do stopnia gen. bryg.
1937 r.	mianowany dowódcą Nowogródzkiej Brygady Kawalerii

II wojna światowa

4.09.1939 r.	wyznaczony dowódcą GO „Tadeusz”
4.09.1939 r.	ranny odłamkiem bomby w krzyż
11.09.1939 r.	wyznaczony na dowódcę GO Kawalerii
28/29 lub 29/30.09.1939 r.	dwukrotnie ranny: w krzyż i w biodro

29 lub 30.09.1939 r.	wzięty do niewoli
20.12.1939 r.	formalnie aresztowany
4.08.1941 r.	zwolniony z więzienia na Łubiance
10.08.1941 r.	formalnie wyznaczony dowódcą Armii Polskiej w ZSRS
11.08.1941 r.	awansowany do stopnia gen. dyw.
23.04.1942 r.	odznaczony Orderem Virtuti Militari IV klasy za walki w 1939 r.
12.09.1942 r.	mianowany dowódcą Armii Polskiej na Wschodzie
19.08. 1943 r.	mianowany dowódcą 2 Korpusu Polskiego
26.05.1944 r.	odznaczony brytyjskim Orderem Łąźni
1.08.1944 r.	odznaczony amerykańskim Legion of Merit

Na emigracji

26.02–21.06.1945 r.	pełnił obowiązki Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora PSZ
8.11.1946 r.	mianowany Naczelnym Wodzem i Generalnym Inspektorem PSZ
16.05.1954 r.	awansowany do stopnia gen. broni i przeszedł w stan spoczynku

Wykaz polskich i zagranicznych orderów nadanych
generałowi Władysławowi Andersowi

Polska

Order Orła Białego (pośmiertnie)
Krzyż Komandorski Orderu Wojennego Virtuti Militari (II klasa)
Krzyż Kawalerski Orderu Wojennego Virtuti Militari (III klasa)
Krzyż Złoty Orderu Virtuti Militari (IV klasa)
Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari (V klasa)
Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta (III klasa)
Krzyż Niepodległości
Krzyż Walecznych 1918–1921 (czterokrotnie)
Krzyż Walecznych 1939–1945 (czterokrotnie)
Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami (czterokrotnie)
Medal Wojska (czterokrotnie)
Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921
Medal 10-lecia Odzyskanej Niepodległości
Medal 3 Maja
Medal za Długoletnią Służbę (Srebrny)
Medal za Długoletnią Służbę (Brązowy)
Krzyż Armii Krajowej
Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino
Osiem odznaczeń za rany

Wielka Brytania

Hon. Companion of The Order of the Bath 1913/45 Star
Italy Star Defence Medal
War Medal

Stany Zjednoczone

Legion of Merit
Order of Lafayette



Francja

Légion d'Honneur (III klasa)

Croix de Guerre avec Palme

Médaille Interallié

Włochy

Ordine del S.S. Maurizio e Lazzaro (I klasa)

Croce di Guerra al. Valore Militare

Zakon Maltański

Croce al. Merito del Sovrano Militare Ordine di Malta (Wielki Krzyż)

Jugosławia

Krzyż Komandorski Orderu św. Sawy

Persja

Order Cesarski „Homayeun” (I klasa)

Czechosłowacja

Order Białego Lwa (Krzyż Oficerski)

Rosja

Order św. Jerzego

Order św. Włodzimierza z Mieczami

Order św. Anny z Mieczami (IV, III i II klasa)

Order św. Stanisława z Mieczami (III i II klasa)

DOKUMENTY

Dokument 1

Wniosek z dnia 27 lipca 1921 r. na odznaczenie po raz drugi
Krzyżem Walecznych pptk. Władysława Andersa, CAW,
kolekcja generalska mikr. 100

Po raz drugi

W pierwszych dniach marca 1920 roku 15. pułk ułanów Pozn. uczestniczył w wypadzie na Żłobin, wspólnie z 55. Pozn. p.p. Oba te pułki tworzyły jednocześnie grupę operacyjną. W nadzwyczaj ciężkich jak atmosferycznych, tak i terenowych warunkach posuwały się oddziały w stronę Żłobina, rozbijając niejednokrotnie silne oddziały nieprzyjacielskie próbujące stawić nam w ten lub inny sposób czoło, a także kontratakując oddziały nasze. Dowódca pułku ułanów podpułkownik A N D E R S wszędzie osobiście znajdował się, gdzie zachodziło największe niebezpieczeństwo, nie zwracając nawet uwagi, że kule złowrogo gwizdały nad głowami, i że już niejeden z uczestników tej wyprawy bez życia leżał na ziemi.

Sz szczególnie zażartą okazała się walka naszych oddziałów z bolszewikami w rejonie wsi Kazimierowa, gdzie nieprzyjaciel zaatakował znacznie przewyższającymi liczebnie siłami 15-ty pułk Ułanów.

Podpułkownik A N D E R S widząc niebezpieczeństwo, w pierwszej linii osobiście poprowadził pułk, do kontrataku nie dając bolszewikom ani chwili czasu do namysłu. Nieprzyjaciel zaskoczony niespodziewanym kontratakiem, przeprowadzonym z nadzwyczajną furią zamieszał się i począł się cofać, pozostawiając w naszych rękach wielką ilość jeńców i kilka kulomiotów.

Osobiste kierownictwo i przykład bohaterskiego dowódcy pułku podpułkownika A N D E R S A dodało szalonego bodźca już cofającym się ułanom i jedynie przyczyniło się do przywrócenia szali zwycięstwa na naszą stronę.

Czynem swoim podpułkownik A N D E R S wykazał rzadkie męstwo i dzielność osobistą i upraszam o nagrodzenie go „Krzyżem Walecznych” po raz drugi.



Dokument 2

Wniosek z dnia 15 grudnia 1921 r. na odznaczenie Orderem Virtuti Militari ppłk. Władysława Andersa, CAW, kolekcja generalska mikr. 100

Szczegółowy opis czynów

/Świadectwa świadków w załączeniu/

W roku 1920 w połowie maja, gdy bolszewicy rozpoczęli swą pierwszą ofensywę w kierunku przez Boguszewicze–Igumeń na Mińsk, wojska nasze zajmujące stanowisko na linii Jakszyce–Siełobożno–Niegonicze–m. Berezyna i dalej na północ wzdłuż rzeki Berezyny, pod naciskiem przeważających sił bolszewickich zmuszone były w bardzo krótkim czasie wycofać się na nową linię bojową na zachód od m. Igumeń, oddając to ostatnie w ręce bolszewików. Sytuacja dla naszych wojsk była bardzo poważną i krytyczną, a groziło nawet oddaniem Mińska bolszewikom. Dla zlikwidowania tak wielkiej przerwy naszego frontu, 14. Dywizja Piech. Włkp. zajmująca linię Berezyny na południe od terenu przerwy, otrzymała rozkaz natychmiastowego wysłania 57. p.p. Włkp. i 15. p.Uł. Pozn. celem wsparcia operującej pod Boguszewiczami Grupy Operacyjnej Pułk. DOBROWOLSKIEGO, która była zmuszoną wycofać się z akcji w kierunku na Igumeń.

W najkrytyczniejszy moment, gdy D-two Gr. Oper. już nie było w stanie na nowo ugrupować swe siły do walki – bo siły te częściowo trafiły do niewoli, a częściowo się zupełnie rozproszyły – w ten moment właśnie z Bobrujska przybyły 57. p.p. Włkp. i 15. p.Uł. Pozn. na teren walki. Jednocześnie dnia 20.V.20 r. D-two Armji IV. wydało rozkaz objęcia Grupy Oper. Ppłk. ANDERSOWI, d-cy 15. p.Uł. Pozn. jako jednemu z najdzielniejszych i najwięcej doświadczonych oficerów W.P. /słowa z depezy gen. SZEPTYCKIEGO/. I rzeczywiście wyższe dowództwo nie zawiodło się,znaczając Ppłk. A. dla wykonania tak ciężkiego i chlubnego zadania. Po wyczerzeniu wszelkich wysiłków i energii, odwagi osobistej oraz umiejętnego kierownictwa w wydaniu odpowiednich rozkazów, zdołał Ppłk. A. w bardzo krótkim czasie nie tylko przywrócić ład i porządek zdemoralizowanej i rozchwianej Gr. Oper., ale jednocześnie uporządkowawszy i zebrawszy wszystkie rozbitki, z nadzwyczajną zaciekłością zdołał nawet

przejsć do ofensywy, uderzając z południa na Boguszewicze, tj. na lewe skrzydło nieprzyjaciela. Niespodziewana ta ofensywa była rzeczywiście pogromem dla bolszewików.

W rezultacie Ppłk. ANDERS nie tylko zlikwidował przerwę na naszym froncie i z bogactwem Armję ogromną zdobyczą w armatach, kulomiotach i technicznych środkach, omijając jeńców między niemi ujęta całkowita brygada kozaków z d-twem brygady i pełnym wyposażeniem, lecz wyratował od nawały bolszewickiej tak ważny strategiczny punkt, jak m. Mińsk.

Tak niezrównanego i świetnego zwycięstwa ze stosunkowo niewielką siłą bojową, bo zaledwie dwa pułki: 57. p.p. Włkp. i 15. p.Uł. Pozn. w pierwszej chwili mogły służyć jako siła dla zwalczania niezliczonych zastępów sił bolszewickich – takiego zwycięstwa nie spodziewał się nikt, bo uważano tę sprawę już za przegraną, pomimo to każdy ułan i każdy strzelec patrzył z wiarą na swego dowódcę jak w tęczę, ani jeden z pośród nas oficerów walczących pod Jego rozkazami, ani też szeregowiec nie wątpił, że sprawa ta zakończy się prędkim a świetnym zwycięstwem.

To też dnia 30.V.20 r. ani jednej bolszewickiej nogi nie pozostało na terenie przerwy wroga, a linja frontu ciągnęła się po staremu na zachodnim brzegu Berezyny. Już 31.V.20 r. to świetne zwycięstwo pozwoliło dowódcy Grupy Ppłk. ANDERSOWI ze swemi dwoma pułkami wrócić z powrotem do Bobrujska, gdzie ludność i wojsko spotykało go jako wybawcę, bo i to miasto w razie nieudanej naszej kontrakcji stałoby się łupem bolszewików.

Dokument 3

Opis lotu bojowego 10 maja 1920 r., w którym brał udział
ppłk Władysław Anders, CAW, kolekcja generalska mikr. 100

P. P. 52. d. 10.5.1920.

12. lotnicza eskadra wywiadowcza

1. lotnicza eskadra wielkopolska

Liczba 223

LOT BOJOWY

dnia 10 maja 1920.

Zadanie: Bombardowanie lotniska nieprzyj. w Pirjewiczach

O godz. 5 rano startowała eskadra 4 aparatami.

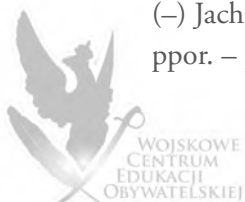
Załogi: Ppułk Anders – ppor. Jach, Kapitan Jurgenson – podchor. Dzierzgowski, ppor. Kloc – sier. Gallus, kapral Kruczek – sier. Święcicki. Aparat kaprała Kruczka powrócił z powrotem z powodu defektu motoru i splanował gładko na lotnisku. Nad lotniskiem nieprzyj. w Pirjewiczach cztery Nieuporty bardzo natarczywie nasze samoloty zaatakowały, przyczem załoga: Ppułk Anders i ppor. Jach po raz szósty na siebie atakującego Nieuporta zestrzeliła. Nieuport przeszedł natychmiast w korkociąg i uderzył w las na wschodnim brzegu Dniepru. Powracające aparaty jeszcze przez 3 Nieuporty ścigane ostrzeliwane były nad Żłobinem bardzo silnie przez działa, przeważnie aparat Kapitana Jurgensona tak celnie ostrzeliwany został, że po kilku strzałach z wysokości 600 m planować zaczął; aparat splanował na polach 2 km na południe od dworca Żłobin. Czy gładko splanował i czy spalony został, nie zauważono z powodu jeszcze wciąż atakujących Nieuportów. Na dworcu Żłobin pancierka pod parą i 2 transporty pod parą w stronę Gomla i 1 transport pod parą w stronę Rochaczewa. Na dworcu Krasnyjbrzeg 2 transporty bez parowozów i pancierka.

(-) Anders
ppułk i dow 1. puł. ułan.

(-) Kloc
oficer wywiadowczy

(-) Jach
ppor. – pilot

(-) Gallus
sierżant – pilot



Dokument 4

Wniosek z dnia 2 sierpnia 1921 r. na odznaczenie po raz trzeci Krzyżem Walecznych ppłk. Władysława Andersa, CAW, kolekcja generalska mikr. 100

24 i 25 czerwca 1920 roku 55. pułk piechoty uczestniczył w wypadzie na Lubonice i wzdłuż szosy Mohylewskiej. Bataljon posuwał się pod silnym ogniem karabinów maszynowych z aut pancernych i pod ostrzałem artylerji nieprzyjacielskiej. W odległości mniej więcej 20 kilometrów od Bobrujska rozwija się I/55. Pozn. p.p. w tyraljerze i posuwa się dalej, ogień nieprzyjacielskich aut pancernych uniemożliwia posuwanie się naprzód, w szeregach naszych jest już kilku rannych. W tym czasie akurat waleczny dowódca 15. p. Ułanów na aeroplanie przeprowadzał wywiad pod pozycjami naszymi i nieprzyjacielskimi. Nie bacząc na kolosalnie silny ogień karabinów maszynowych, skierowany do płatowca i nawet artylerji, aeroplan, opuszcza się na jakie 25 metrów nad autem pancernym nieprzyjaciela i rzuca w ten bombę, która eksplodując zniszczyła auto pancerne nieprzyjacielskie. Wprost nieprawdopodobnie śmiałem tym czynem podpułkownik A N D E R S umożliwił bardzo łatwe dalsze poruszanie się naszej piechoty, która teraz już bez strat zadanie swoje wykonała. Ze względu na wykazaną w tym dziele osobistą odwagę graniczącą wprost z szaleństwem, usilnie upraszam o nadanie dowódcy 15-go pułku ułanów „Krzyża Walecznych” po raz trzeci.

Dokument 5

Wniosek z dnia 18 listopada 1920 r. na odznaczenie Krzyżem Walecznych ppłk. Władysława Andersa, CAW, kolekcja generalska mikr. 100

Dnia 27 lipca 1920 r., gdy 58. p.p. Włkp. został z 3 stron otoczony w m. Próżany przez przeważające siły bolszewickie, grupa ppłk. Andersa w składzie 5 kompanji, 3 szwadronów i 4 baterji flankowem uderzeniem od południa odrzuciła bolszewików poza szosę Próżany–Różany i nawiązała łączność z 58. p.p. Włkp. Dnia 28 lipca bolszewicy zebrawszy większe siły zaatakowali z flanki grupę ppłk. Andersa i zajęli wieś Dołhe, starając się przerwać na tyły grupy. Ppłk. Anders osobiście wstrzymał cofające się nasze oddziały, sam poprowadził je do kontrataku i pomimo ciężkich strat zatrzymał przeciwnika, czem umożliwił 58. pułkowi p. Włkp. nakazane spokojne odejście do m. Linowa.



Dokument 6

Ocena wyszkolenia 15 Pułku Ułanów Poznańskich dowodzonego przez ppłk. Władysława Andersa, CAW, kolekcja generalska mikr. 100

DOWÓDZTWO 4 ARMJI

ODDZIAŁ II

7. Ocena 15 Pułku Ułanów Poznańskich

Warszawa, dnia 7 czerwca 1921 r.

GENERALNY INSPEKTOR JAZDY

przy Wodzu Naczelnym

L.dz.: 937/21.-

Wyciąg

Do

Pana Ministra Spraw Wojskowych.

ppłk Anders Wład.

15 pułk ułanów przeglądany w Poznaniu w warunkach egzystencji korzystnych, pod względem zewnętrznym przedstawia się dobrze. Wyszkozenie jednak zacofane jeszcze, przez małe zrozumienie regulaminów nowych i zaniedbanie ćwiczeń bojowych na koszt szyków zwartych tak konno jak na piechotę. Do użytku bojowego jednak również zaraz zdolny.

Inspektor Jazdy

Za zgodność:

/-/ Gałęcki rtm.

Generalny

/-/ Rozwadowski

Generał – Broni

Dokument 7

Opinia o ppłk. Władysławie Andersie z francuskiej Ecole Supérieure de Guerre – Wyższej Szkoły Wojennej, CAW, kolekcja generalska mikr. 100

Oficer bardzo zdolny, inteligentny, poważny, subtelny i wykształcony. Umysł zdecydowany i stały. Zdrowy rozsądek, wyrobiony sąd, dużo porządku i metody. Bardzo dobre wrażenie wywiera na terenie. Pracował z wielką regularnością i dużo przyswoił sobie podczas pobytu w Szkole. Jeszcze nieco skłonny do szematyczności.

Charakter otwarty i sympatyczny, temperament energiczny, starannie wychowany i pięknie ułożony. Bardzo miły, zdołał zjednać sobie wiele sympatii.

(–) deKleist
ppor.

Dokument 8

Pochwała z 21 listopada 1925 r. m.in. płk. Władysława Andersa za zorganizowanie manewrów wołyńskich, CAW, kolekcja generalska mikr. 100

Warszawa, dnia 21 listopada 1925 r.

Generalny Inspektor Kawalerji
L.dz. 2762/25.
Tel.: 89–75.

Pochwała za przygotowanie manewrów
i opracowanie sprawozdania oraz prace
przy wykonaniu manewrów na WOŁYNIU w jesieni 1925 r.

ROZKAZ

W związku z zakończeniem prac nad sprawozdaniem z tegorocznych manewrów na Wołyniu wyrażam moje uznanie i udzielam pochwały.



Za pracę nad ułożeniem i wykonaniem planu oraz za opracowanie sprawozdania, a w szczególności płk. ANDERSOWI, który kierując przygotowaniem, a następnie koordynując prace sztabu kierownictwa manewrów jako szef sztabu, przyczynił się ku temu, że tak udatnie zostały przeprowadzone, a także jego pomocnikom w tej pracy mjr. SG. MALIŃSKIEMU, mjr. SG. DUNIN-ZUCHOWSKIEMU, rtm. ALBRECHTOWI i kpt. SG. SUZINOWI.

Za usilną współpracę w kierownictwie manewrów, przez co zapewnione zostało funkcjonowanie bez zarzutu całego aparatu rozkazodawczego i dokładne przeprowadzenie moich zamierzeń płk. PIEKARSKIEMU, płk. BUCKIEWICZOWI, ppłk. SG. KORYTOWSKIEMU, ppłk. SG. SŁONINSKIEMU, mjr. SG. STARZYŃSKIEMU, mjr. SG. SOSABOWSKIEMU, mjr. WRÓBLEWSKIEMU, rtm. SG. ZOBAWSKIEMU, rtm. LANGIERTOWI, kpt. NOWOROLSKIEMU, kpt. CEPIE i por. FREYMANOWI.

Jednocześnie dziękuję za wydatną pomoc, która zapewniła sprawność akcji głównym rozjemcom gen. dyw. LAMEZAN-SALINS, gen. bryg. SIARKIEWICZOWI i gen. bryg. KUBINOWI oraz szefowi sztabu głównego rozjemcy płk. SG. NIENIEWSKIEMU i wszystkim oficerom pracującym w sztabie głównego rozjemcy, a także rozjemcom przy dtwach i oddziałach.

Rozkaz powyższy Dcy Dywizji i Brygad Kaw. podać w swoich rozkazach do wiadomości podległym im oddziałom.

Generalny Inspektor Kawalerji
/–/ Rozwadowski gen. broni

Dokument 9

Zestawienie opinii rocznych o ppłk./płk. Władysławie Andersie
za lata 1921–1933, CAW, kolekcja generalska mikr. 100

1921. Wybitny pod każdym względem. Jest ozdobą Korp. Ofic. Bojowo nadzw. Dzielny. /–/ Gen. Konarzewski, Gen. Skierski

1922/23. W.S.Woj. – Francja. Oficer b. zdolny, intelig., poważny, subtelny i wykształcony. Umysł zdecydowany i stały. Zdrowy rozsądek, wyrob. sąd, dużo porządku i metody. Nieco skłonny do schematyczności. Char. otwarty i sympatyczny. Temperament energiczny. Starannie wychowany i pięknie ułożony. /–/ Gen. Debeney.



1924/25. Wybitny. Wyjątkowo dosk. Ofic. S.G., łączący techn. sztabową z dużym dośw. Linjowem, wojennem. Nadzw. dzielny, wyprób. w boju. B. silny, char., niezłomna energia, nadzw. wysokie pojęcie honoru, obowiązku i ambicji. Wybitnie uzdolniony, nadzw. energiczny, zdecydowany i pełen inicj. przy wyjątkowo złanej krwi. Umie dowodzić i wychowywać. Będzie jednym z najlepszych naszych dców kaw., jak i broni kombinowanej. /-/ Gen. Rozwadowski, Gen. Haller.

1926. nieopinowany.

1927. Wybitny. Jako dca pułku kaw. na froncie i w czasie pokoju okazał się wybitnym. Jako dca samodz. bryg. kaw. podczas tegorocznych międzydywiz. ćwiczeń i mieszanym składzie wprawdzie miał pewne niepowodzenie, jednak według orzeczenia gen. Dreszera, jako kierownika tych ćwiczeń, może było za sztywne zapatrywanie na doktrynę Panc. i nie ma wątpliwości, że przy jego intelig. n. chwilowe błędy więcej się nie powtórzą. W tej chwili gen. Dreszer ocenia płk. A. jako jednego z najzdolniejszych kawalerzystów, rokując mu niezawodność i wysokość. Na razie jeszcze za młody na wyższe linj. stan., lecz z czasem będzie niezawodnie b. dobrym, zwłaszcza w kaw. i odpowiednim sztabie. /-/ Gen. Jung

Wnioski: Gr. I.a.b. Jako dca samodz. bryg. kaw. w czasie pokoju wybitny. Do awansu w swoim czasie, jak też i na wyższe linjowe stan. Jestem przekonany, że i na wypadek wojny będzie b. dobrym dcą większ. jedn. tak kaw. jak i piech. Nadaje się również na wyższe odpow. stan. W.S.G.

/-/ Gen. Jung

1928. Wybitny. Po 2-letniej współpracy z płk. A., jako dcą samodz. bryg. kaw. przekonałem się, iż jego opinia z r. 1924 w zupełności się potwierdza. Mimo stosunk. młodego wieku całkowicie zasługuje na tak wysoką ocenę, gdyż jest de facto wyjątkowym wzorem dcy jedn. pod każdym względem. Tegoroczne międzydywiz. ćwiczenia poprawiły mu zeszłoroczne niedomagania tak, że i pod wzgl. taktycznym dowodzenia jest zapewne na wysok. swego stan. Jako dca samodz. bryg. kaw. odpowiada w zupełności. Nadaje się na stan. dcy dyw. kaw. i D.P., na czę Szefa S.G., na I Of. Szt. GISZ., do poważnych prac regulamin.

/-/ Gen. Jung



1929. Wybitny. Char. poważny, zrównoważony, o dużej sile woli i jeszcze większej ambicji. Nadzw. dbały o dobro swej brygady. Umysł bystry, intelig., szybko się orientuje, b. pilny i obowiązkowy. Dużo pracuje nad sobą i pogłębia swoje wiadomości. Mając zmysł taktyczny wysoko rozwinięty, b. dobrze potrafił wyszkolić swą brygadę, co stwierdziłem podczas tegorocznej konc. Na obecnym stan. odpowiada wybitnie. Nadaje się na każde wyższe.

/-/ Taczak Gen. bryg.

1930. Wybitny dca samodz. bryg. kaw. Char. silny o dużych ambitnych celach życiowych. Zdoln. fiz. wybitnie. Wyb. inteligencja, obdarzony zdrowym rozsądkiem, który mu pomaga w różnych sytuacjach życiowych wybitnie. Zdoln. org. wybitnie. Dosc. wychow. korp. ofic. Ogólna wartość sł. wybitna. Nadaje się na wyższe stan.

/-/ Dobrodzicki gen.

1931. Dca Samodz. Bryg. Kaw. WYBITNY. Charakter wyrob. O dużych ambitnych celach życiowych do osiągnięcia których bezwzgl. zmierza. W służbie pracowity, sumienny i obow. Fiz. bez zarzutu. Postawny, ruchliwy. B. dobry mówca. Inteligentny, posiada zdrowy rozsądek, sprytny. Doskonały bojowy oficer i dca. O wysokim stopniu wyszkolenia taktycznego i fach. Doskonały ofic. jazdy. Umie planowo działać. W pracy powziętej nie ustępuje. Podwładnych prowadzi surowo, lecz z dobrym wynikiem dla nich samych, jest przez nich lubianym. Gr. Ia. W czasie wojny tylko na dcę jednostki bojowej.

/-/ Gen. Dobrodzicki

1932. Dca 2. sam. Bryg. Kaw. WYBITNY. Zdolności kierownicze b. duże, jako dca wielkiej jednostki łatwo zjednywa sobie posłuch własnym autorytetem. – W czasie ćwiczeń letnich tego roku wyróżniła się brygada dyscypliną, porządkiem i czystością. Zmysł organizacyjny wzorowy.

/-/ Popowicz gen. bryg.

WNIOSKI: Gr. I. na zajmowanym stan. wzorowy.

/-/ Popowicz gen. bryg.

1933. Dca 2. sam. Bryg. Kaw. WZOROWY. Jako dca posiada b. duże walory. W decyzji łatwy – konsekwentny w wykonaniu, a w decyzji twardy. Autorytet osobisty b. duży.

/-/ Popowicz gen. bryg.



List szefa sztabu Armii Polskiej w ZSRS płk. Leopolda Okulickiego do jej dowódcy gen. dyw. Władysława Andersa z 5 września 1941 r., [w:] Generał broni Władysław Anders. Wybór pism i rozkazów, oprac. Bogusław Polak, Warszawa 2009, s. 44–45

Drogi Generale!

Gratuluje Ci awansu i stanowiska. Cieszę się bardzo, że jesteś znowu moim bezpośrednim przełożonym. Czekałem choć na parę słów od Ciebie, no i nie doczekałem się! O losach mych od czasu, jak rozstaliśmy się w Warszawie napiszę drugim razem – były on ciekawe i urozmaicone. Wszystko dobre, co się dobrze kończy, na razie po wyjściu z „sanatorium” NKWD czuje się dobrze.

W tej chwili aparat sztabu nie pracuje jeszcze. W Moskwie jest zaledwie kilku oficerów, którzy dorywczo załatwiają różne sprawy, daruj więc, że tym kurierem nie otrzymasz zbyt wiele. Zrobiłem wszystko co było możliwe, by Wam choć umożliwić dobry, choć tylko z grubsza naszkicowany obraz.

Roboty mamy teraz więcej, niż dużo, a większość współpracowników to również kryminaliści, których siły i nerwy mocno ucierpiały. Damy sobie jednak radę.

Przewiduję, że gdy zaczniemy formować następne dywizje wystąpi ostry brak oficerów dyplomowanych. Niezależnie od służbowej prośby gen. Andersa do Nacz[elnego] Wodza zwracam się do Ciebie z gorącą prośbą o odpowiednie dobranie tych oficerów. Idzie o to, że tutaj w warunkach zgoła nie „anielskich” (pardon, chciałem napisać angielskich) przydadzą się tylko pełnowartościowi twardzi i mądry ludzie. Takich przysyłajcie kaprali – innych nie warto. Zdaję sobie sprawę, że nie będziesz się chciał pozbyć najlepszych oficerów, ale wierzę, że to, co skierujesz do nas, warci będą tego posłannictwa.

Druga moja prośba to o przysłanie wszelkich pomocy pracy sztabowej. My nic nie mamy, od sow[ietów] dostaniemy bardzo mało, jeżeli więc Wy nam nie pomożecie, to stale cierpieć będziemy braki.

Daruj, że na tym kończę. Następnym kurierem prześlę Ci meldunek, co się zowie. Proszę Cię o przekazanie moim kolegom, którzy pracują u Ciebie, serdecznych pozdrowień i uścisków, od których pękają kości.

Ściskam serdecznie Twą zacząną dłoń.

[Leopold] Okulicki



Dokument 11

Rozkaz szczególny gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy Armii Polskiej w związku z ewakuacją na Środkowy Wschód, [w:] Generał broni Władysław Anders. Wybór pism i rozkazów, oprac. Bogusław Polak, Warszawa 2009, s. 67–68

Dowódca PSZ w ZSRR
Rozkaz szczególny
Żołnierze!

Okoliczności wojenne spowodowały konieczność wyjścia naszej Armii na Środkowy Wschód.

Rozpoczynamy nowy etap w naszym życiu, etap czysto wojenny, gdyż mamy tam otrzymać broń, nałóżcie i szybko się doszkolić, aby wyjść nareszcie do walki z odwiecznym naszym wrogiem Niemcami.

Przeprowadzenie naszej ewakuacji jest rzeczą bardzo trudną, szczególnie obecnie, gdy Rosja Sowiecka prowadzi walkę na śmierć i życie z olbrzymią większością zbrojnych sił niemieckich. Wraz z Armią będzie ewakuowana część naszych rodzin wojskowych, naszej ludności, naszych dzieci i kobiet.

Po wyjściu naszej Armii będzie uruchomiony dalszy pobór wszystkich Polaków zdolnych do noszenia broni, którzy zasilą szeregi naszej Armii.

Spodziewamy się, że wkrótce i reszta naszych rodzin będzie mogła wyjechać na nowy teren.

Pamiętajcie jednak, że od waszego zachowania, waszej karności zależy harmonijne i należyte wykonanie całego planu, że odpowiedzialni jesteście nie tylko za każdy czyn, ale za każde wypowiedziane słowo. Wszędzie, czy to na froncie, czy to na tyłach, nieostrożne słowo jest podchwytywane przez wroga, jego agentów, zabija naszych braci i naszych sprzymierzeńców. Musimy czuwać wzajemnie nad sobą, bo każdy wybryk pojedynczego człowieka przynosi niepowtarzalną szkodę ogólnej sprawie.

Kraj nasz prowadzi zaciętą walkę o swój byt i istnienie. Wiemy dobrze, że Polski darmo nam nikt nie da. Musimy Ją zdobyć, ale rozumiemy także dobrze, że w tej walce sami jesteśmy tylko małą cząstką, że jesteśmy ramię przy ramieniu, aż do zwycięstwa z naszymi sprzymierzeńcami. Ich zwycięstwo jest naszym zwycięstwem.



Pierwszym naszym zadaniem jest walczyć i to walczyć tylko tak – jak potrafi, przeciwko naszemu odwiecznemu wrogowi. Wiem i wierzę, że w tej walce nie zawiedziecie. Mamy za dużo rachunków do wyrównania. Ale narody nas będą sądziły nie tylko według naszego męstwa, ale według naszej moralnej dyscypliny, naszego zachowania się, naszej narodowej gościnności.

Przeszliśmy tak wiele, życie nas tak zahartowało, że te trudności, które spotkamy na pewno, szczególnie w pierwszym okresie nie potrafią nas zrazić, a musimy być przygotowani na to, że trudności będą na pewno bardzo wielkie.

Gdziekolwiek byśmy byli, zapatrzeni jesteśmy w jeden cel. Wierzymy w Opatrzność Boską, tworzymy jedną nierozzerwalną gromadę, mającą przed oczami zawsze ukochaną Ojczyznę.

Dowódca Pol[skich] Sił Zbrojn[ych] w ZSRR
Władysław Anders, gen. dyw.

Rozkaz ten przeczytać i omówić przed frontem wszystkich oddziałów

Dokument 12

Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie z 20 czerwca 1942 r., [w:] Generał broni Władysław Anders. Wybór pism i rozkazów, oprac. Bogusław Polak, Warszawa 2009, s. 78–79

Żołnierze!

Rozkazem Wodza Naczelnego połączone nasze Siły Zbrojne z ZSRR i Środkowego Wschodu nosić będą nazwę „Armii Polskiej na Wschodzie”. Jest to pierwszy etap spełnionych naszych marzeń po wyjściu z więzień i obozów. Zaczynamy teraz drugi etap żołnierskiej pracy. Mamy stać się obecnie nowoczesnym wojskiem i ponownie, jak najszybciej, wziąć udział z bronią w ręku w walce z naszym odwiecznym wrogiem.

Musimy się scementować w jedną wielką bryłę, my żołnierze ZSRR, z bohaterką brygadą z pod Tobruku i z kolegami z dalekiej Anglii. Musimy wytworzyć swoje własne tradycje, tradycjami tymi winny być wiara w Opatrzność Boską i nasze głębokie ukochanie Kraju i Narodu. To są drogowskazy naszej codziennej pracy.



Musimy zdobyć się na najwyższą energię i wysiłek. Pamiętać ciągle o tym, że mamy pomścić nie tylko siebie, ale i tych naszych poległych zmarłych Kolegów, których groby posiane są od gorącej Afryki do mroźnej Syberii.

Pamiętajcie, żołnierze, zawsze, że powinniśmy być silni duchem i ciałem, aby zdobyć sobie szacunek naszych wielkich sprzymierzeńców i skutecznie przyczynić się do wywalczenia wolnej, wielkiej i szczęśliwej Polski.

Żołnierze! Warszawa, Poznań, Kraków, Wilno i Lwów czekają z utęsknieniem naszego przybycia. A chociaż marsz nasz ku Polsce będzie krwawy i ciernisty, jednak niezachwiana jest wiara nasza, że właśnie my, żołnierze Armii Polskiej na Wschodzie, pierwsi ucałujemy naszą Świętą Ziemię.

Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie
Władysław Anders
Generał Dywizji

Dokument 13

Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy 2 Korpusu
w przeddzień bitwy pod Monte Cassino, 11 maja 1944 r.,
CBW, sygn. rps 416

dnia 11 maja 44.

ROZKAZ SZCZEGÓLNY DCY 2 POLSKIEGO KORPUSU

Żołnierze!

Kochani moi Bracia i Dzieci. Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na tę chwilę odwetu i zemsty nad odwiecznym naszym wrogiem.

Obok nas walczyć będą dywizje brytyjskie, amerykańskie, kanadyjskie, nowozelandzkie, walczyć będą Francuzi, Włosi oraz dywizje hinduskie.

Zadanie, które nam przypadło, rozsławi na cały świat imię żołnierza polskiego. W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego Narodu, podtrzymywać nas będą duchy poległych naszych towarzyszy broni.

Niech lew mieszka w Waszym sercu.



Żołnierze – za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych siostr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę.

Z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych „Bóg, Honor i Ojczyzna”.

/WŁADYSŁAW ANDERS/
gen. dyw.

Rozkaz ten odczytać przed frontem kompanij, baterij i szwadronów. W warunkach bojowych podać do wiadomości wszystkim żołnierzom. Techniczne wykonanie uregulują odpowiedni Dowódcy. Data odczytania będzie podana dodatkowo.

Powyższy rozkaz po odczytaniu nie powinien znaleźć się na piśmie poniżej dcy kompanji.

Dokument 14

Fragment listu z 27 maja 1944 r. dowódcy 8 Armii, generała Olivera Leese do dowódcy Korpusu Polskiego, generała Władysława Andersa , [w:] W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, wyd. 1 krajowe, Lublin 1992, s. 262

27 maja 1944 r.

Szanowny Andersie

Nim Pan Generał wyjedzie, zależy mi bardzo na przesłaniu słów osobistych gratulacji dla Pana Generała i całego Korpusu Polskiego za jego wspaniałe dokonanie w obecnej bitwie, a w szczególności z powodu zdobycia Monte Cassino. Ten znakomity czyn przejdzie, jestem tego pewien, do historii jako potężne dzieło oręża polskiego i będzie zaliczony w naszej własnej historii wojennej do najwybitniejszych zwycięstw 8-ej armii...



Pan Generał jednak czuje, tak samo jak i ja, że w tych ciężkich walkach nie tylko generałom, lecz ponad wszystko wojskom walczącym powinien być oddany hołd. Dla mnie wartość polskich żołnierzy w tych straszliwych zmaganiach, ten wspaniały sposób, w jaki wytrzymali ciężki ogień moździerzy i dział, oraz zawziętość przeciwnatarć były zdumiewające. Duch walki w natarciu był równie wspaniały.

Jako szczególny dowód honorowego miejsca, które Korpus Polski zajął w 8-ej armii, oficerowie i żołnierze Korpusu Polskiego będą od dzisiaj nosili na ramieniu odznakę 8-ej armii, tarczę krzyżowców. Z chwilą gdy Pan Generał wyrazi na to zgodę, wydam odpowiednie zarządzenie...

Dokument 15

Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy 2 Korpusu z okazji Święta Niepodległości, 11 listopada 1944 r., CBW, sygn. rps 416

DOWÓDZTWO 2 KORPUSU

Mp. Dnia 11 listopada 1944 r.

R O Z K A Z

Ż o ł n i e r z e !

Dwadzieścia sześć lat minęło od dnia, w którym Polska po półtorawiecznej niewoli odzyskała Niepodległość. Wielu z nas obchodząc dawniej tę rocznicę, w wolnej Polsce, nie zdawało sobie w pełni sprawy z jej znaczenia i istotnej treści.

Dzisiaj, kiedy Polska szósty rok już jest w niewoli, kiedy miliony Jej obywateli poległo, lub też przeszło więzienia i tortury, kiedy na Jej ziemi stopy wrogów miazdzą plony długoletniej pracy, każdy bez wątpienia rozumie i czuje głęboko wielkie słowo „WOLNOŚĆ”.

Wolność Ojczyzny, wolność człowieka!

Nie było takiego pokolenia w Polsce, które by o te ideały nie walczyło.



Dziś Bóg pozwolił nam, żołnierzom 2-go Korpusu podnieść i uchwycić mocno wytrąconą broń i godnie walczyć o nasz Kraj i przyszłość naszego Narodu.

Widzimy jasno, że jeden z naszych wrogów jest już bliski całkowitej klęski. Mamy głęboko wiarę, że pomimo trudności – wywalczymy Polskę taką jaką mamy w naszych sercach: nie tylko nieuszczuploną, ale silniejszą i większą. Polskę prawdziwie suwerenną.

Jednako bliskie naszym sercom są Warszawa i Śląsk, Poznań i Pomorze, Wilno, Lwów i Kraków. Bo Polska jest tam, gdzie biją serca polskie.

O to były się tu na ziemi włoskiej Legiony Dąbrowskiego, o to biliśmy się ćwierć wieku temu pod wodzą Piłsudskiego, o to bijemy się dzisiaj my – żołnierze 2 Korpusu.

DOWÓDCA 2 KORPUSU

/ANDERS/

Gen. Dyw.

Rozkaz odczytać przed frontem kompanii, baterii i szwadronów

Dokument 16

Rozkaz gen. dyw. Władysława Andersa do żołnierzy 2 Korpusu w związku z decyzją rządu brytyjskiego o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych, 19 maja 1946 r., CBW, sygn. rps 416

Dowództwo 2 Korpusu

Dnia 29 maja 1946 r.

ROZKAZ SZCZEGÓLNY

Żołnierze 2 Korpusu!

2 Korpus staje obecnie wobec rzeczywistości szczególnie ciężkiej i bolesnej dla żołnierzy, reprezentujących wolny Naród Polski w jego tragicznej, a dziś tak odosobnionej walce o swoją niepodległość.

Sztandary nasze są okryte chwałą zwycięskich bitew, w których tak dumnie świadczyły o prawie Polski do wolności, całości i suwerenności.



W blisko siedmioletnim okresie naszego nieprzerwanego marszu żołnierskiego musieliśmy łamać nie tylko szeregi wroga, ale i kryzysy wynikające z międzynarodowych przetargów politycznych, w których płacono Polską.

Dziś znajdujemy się znowu w obliczu głębokiego kryzysu. Musimy go przetrwać i przezwyciężyć, aby nie zatracić celu, jaki postawił sobie Naród Polski.

Oto – jak już wiecie – Minister Bevin, zgodnie z zapowiedzią Rządu Brytyjskiego z 20 maja br., oświadczył w dniu 22 maja 1946 r. w Izbie Gmin, że rozpocznie się demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych, a przede wszystkim naszego 2 Korpusu.

Rzeczą moją, waszego dowódcy, nie jest i nie może być łagodzenie twardego znaczenia tej decyzji. Demobilizacja znaczy bowiem, że w miarę stopniowego wykonywania zarządzeń brytyjskich, zbliża się chwila, gdy 2 Korpus ma być, jako całość bojowa, rozwiązany. Dotyczyć ma to również innych części Polskich Sił Zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych. Decyzje te zapadają po sześciu latach walk ramię przy ramieniu, w braterstwie broni krwi i ofiary z siłami innych zachodnich narodów zjednoczonych. Zapadają zaś one w okresie, w którym Polska nie odzyskała jeszcze wolności. A przecież walczyliśmy o to, aby Ojczyzna nasza była wolna i suwerenna, aby Naród Polski był Jej gospodarzem, a odbudowanie takiej Polski przyrzekali nam we wszystkich najcięższych nawet chwilach wojny nasi sojusznicy związani z nami ścisłymi traktatami przymierza.

Pierwsza faza planu demobilizacyjnego polega na tym, że mamy opuścić Włochy w przeddzień oczekiwanego zawarcia pokoju między państwami sprzymierzonymi a tym krajem. Przeszliśmy go niemal cały od południa po północ w twardej walce z Niemcami, wierni naszemu historycznemu hasłu „Za Naszą i Waszą Wolność”. Przyjaźń Narodu Polskiego z Narodem Włoskim, trwająca od wieków, została przez tę naszą walkę na ziemi włoskiej jeszcze bardziej zacieśniona. Na naszym szlaku bojowym od MONTE CASSINO poprzez ANCONĘ po BOLONIĘ odnowiliśmy braterstwo broni z wojskiem włoskim.

Nie zginie też nigdy w sercach polskich wspomnienie, że walczyliśmy pod okiem Stolicy Apostolskiej, także o jej wyzwolenie.

Idziemy do W. Brytanii. Otrzymaliśmy zapewnienie, że rodziny nasze z terenu Włoch i z innych krajów Europy Zachodniej oraz ze Środkowego Wschodu znajdują się tam razem z nami. Otrzymaliśmy również zapewnienie połączenia żołnierzy z ich rodzinami znajdującymi się na terenie Afryki, Indii, Meksyku itp.



W W. Brytanii – razem z innymi członkami Polskich Sił Zbrojnych – wejść mamy, wszyscy razem w polskich mundurach, ze swymi stopniami żołnierskimi i swoimi dowódcami, w skład nowej przez Brytyjczyków tworzonej organizacji pod nazwą: „Polski Korpus Przystosowania”. Zadaniem tego Korpusu będzie przygotowanie żołnierzy, lotników i marynarzy polskich do pracy w nowych zawodach oraz rozmieszczenie ich przy warsztatach pracy cywilnej na Wyspach Brytyjskich oraz w krajach zamorskich. Na najbliższy okres szeregi Polskiego Korpusu Przystosowania mają więc stać się ramami organizacyjnymi, które żołnierz polski wypełni żywą treścią swych myśli, swej woli i swego wysiłku.

Jako wasz dowódca odpowiedzialny wobec Narodu Polskiego, wobec historii oraz wobec was, którzy oddaliście mi swoje serca żołnierskie i zaufanie – głęboko ważyłem, jak mi postąpić należy w tym nowym przełomowym etapie naszej walki. Dokładny rachunek sumienia i realna ocena sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się Naród Polski, a z nim i my, jego żołnierze – kazały mi przyjąć tę tak ciężką dla nas i jednostronną decyzję Rządu Brytyjskiego.

Pójdziemy z ziemi włoskiej poprzez ziemię brytyjską – a jutro nie wiadomo poprzez jaki szlak – do Polski, takiej o jaką walczyliśmy, do Polski prawdziwej, której żadne serce polskie nie wyobraża sobie bez LWOWA i WILNA. Z drogi tej, która jest naszą drogą historyczną, nie zejdziemy.

Nasza służba nie kończy się, nasz pochód do Polski Wolnej Całej i Niepodległej trwa.

DOWÓDCA 2 KORPUSU
(–) ANDERS
Gen. Dyw.

Rozkaz powyższy należy przeczytać przed frontem wszystkich kompanii, baterii, szwadronów, zakładów, oddziałów akademickich itp.

Dokument 17

List z 7 czerwca 1946 r. doradcy politycznego przy AFHQ, ministra Harolda Macmillana do dowódcy 2 Korpusu Polskiego, generała Władysława Andersa, [w:] W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, wyd. 1 krajowe, Lublin 1992, s. 447

7 czerwca 1946 r.

Szanowny Generale

Jutro będziemy święcili nasze zwycięstwo. Z moimi przyjaciółmi z rządu Churchilla będę patrzył na paradę z trybuny honorowej.

Muszę powiedzieć otwarcie, że radość i dumą brytyjską będzie się łączyła u mnie z uczuciem smutku, a nawet wstydu. Myślami będę z Panem i z Jego wojskiem. Czułem potrzebę wysłania tego listu szczególnie dlatego, że mogłem stosunkowo niedawno patrzeć na wspaniałe męstwo wojsk Pana. Ufam, że jeżeli mógłbym w czymkolwiek Panu pomóc, nie zawaha się Pan poinformować mnie o tym.

Z poważaniem
Harold Macmillan

Dokument 18

Protokół posiedzenia Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej z 26 września 1946 r. o pozbawieniu gen. Władysława Andersa obywatelstwa polskiego, AAN, URM, sygn. 5/1103, s. 225–227

PROTOKÓŁ Nr. 59/103

posiedzenia Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej
z dnia 26 września 1946 r.

Przewodniczący: Prezes Rady Ministrów – Ob. E. Osóbka-Morawski.

Obecni: wg listy (zał. Nr 1)



Porządek obrad (zał. Nr 2)

.....
Poza porządkiem:

Ob. Marszałek Żymierski zgłasza projekt uchwały o pozbawieniu obywatelstwa polskiego wstępujących do PKPR.

Ob. wicemin. Wolski zgłasza projekt rozporządzenia o wprowadzeniu publicznej gospodarki lokalami na obszarze woj. śląskiego oraz niektórych powiatów -województw krakowskiego i wrocławskiego.

Ob. wicemin. Olszewski zgłasza projekt u c h w a ł y w sprawie powołania Komitetu dla Spraw Propagandy Zagranicznej Ziem Odzyskanych.

.....
Ob. Minister Świątkowski wnosi o z d j ę c i e z porządku obrad projektu dekretu o zniesieniu specjalnych sądów karnych.

.....
I. U C H W A Ł Y:

1/ w sprawie odebrania koncesji i likwidacji Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości S.A. (zał. 3)

Ref. ob. wicem. Dietrich. Uważa, że Spółka powinna być zlikwidowana, gdyż nie posiada żadnych funduszy. Poza tym roztrwoniła te rzeczy, które jej dano na przechowanie; na zaufanie więc nie zasługuje.

u c h w a ł o n o !

Poza porządkiem

2/ Uchwała w sprawie pozbawienia obywatelstwa polskiego wstępujących do P.K.P.R.

(zał. Nr 4)

Referuje Marszałek Żymierski uzasadniając konieczność pozbawienia obywatelstwa polskiego oficerów, którzy wstąpili do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Ob. Min. Grosfeld zwraca uwagę na następujący stan rzeczy: Podczas ostatniej konferencji w Genewie zajęto stanowisko, że rząd Polski nie zamierza wpływać na losy tych, którzy do Kraju nie chcą powrócić. Pozbawienie obywatelstwa polskiego tych wszystkich, którzy do Korpusu wstąpili, zmieni zasadniczo to stanowisko i nie będziemy już mieli na nich wpływu.

Ob. Prezes Rady Min. uważa, że trzeba uchronić ludzi od zgubnego kroku.

Rząd Polski zastrzegł sobie pozbawienie obywatelstwa. Trzeba dać nauczkę tym ludziom, trzeba im dać ostrzeżenie, zwłaszcza wysokim dygnitarzom, żeby rozporządzenia takie były respektowane.

Ob. wicem. Olszewski podkreśla, że p. Bevin zobowiązał się, że polskie siły zbrojne pozostające na obczyźnie zostaną zdemobilizowane. Nie uczyniono tego – mimo nacisku. Rząd Polski zwrócił się do Rządu Brytyjskiego w sprawie odpowiedzialności za wstępowanie do tego Korpusu. Przyjęcie tego rodzaju uchwały – zdaniem ob. Olszewskiego – wpłynie na dalsze zahamowanie odpływu żołnierza polskiego do tego Korpusu; żołnierze zaczęną masowo powracać do Kraju.

Ob. Wicepremier Mikołajczyk zwraca uwagę, że na liście oficerów, którzy mają być pozbawieni obywatelstwa polskiego, nie ma generała Andersa, który jest głównym sprawcą. Tak się złoży, że główny winowajca nie będzie objęty uchwałą, a inni dobrzy żołnierze poniosą konsekwencje. Druga rzecz – to należy się zastanowić nad stroną propagandową. „Byłbym za tym – oświadcza Obywatel Wicepremier – by Prezydium było częściej informowane o notach, które są wysyłane i od nas wychodzą do prasy”.

Ob. Prezes Rady Ministrów zwraca się do referenta z zapytaniem, dlaczego na liście osób wstępujących do PKPR, które mają być pozbawione obywatelstwa, nie ma umieszczonego gen. Andersa.

Ob. Marszałek Żymierski wyjaśnia, że sprawa Andersa była przedmiotem rozważań. Przy opracowywaniu projektu uchwały Ministerstwo Obrony Narodowej trzymało się ściśle listy podanej przez rząd angielski, która jest listą oficjalną. Zaznacza, że on był tym, który wstawił nazwisko Andersa na listę sporządzoną przez Ministerstwo, ale zmuszony był je skreślić, ponieważ na liście angielskiej go nie było. Kwestia stanowiska co do Andersa – to będzie osobna sprawa. Antypaństwową akcją Andersa należy historycznie przygwoździć; to samo zastosować również wobec gen. Kukieła. Ob. Marszałek oznajmia, że rok temu, kiedy gen. Grosz wyjeżdżał do Londynu, otrzymał instrukcje, aby pomówić z gen. Maczkiem. Ten ostatni oświadczył wówczas, że nigdy nie będzie na służbie rządu demokratycznego. Sprawa jest bardzo pilna, gdyż akcja teraz się rozgrywa, a ponadto sprawy te zostały ogłoszone w prasie. Należy uczynić wszystko, aby odciągnąć innych („szare masy”) od wstępowania do PKPR.

Ob. Min. Grosfeld. Na zewnątrz trzeba tę rzecz w jakiś sposób postawić. Trzeba, aby pozbawienie obywatelstwa odnosiło się do wszystkich innych.

Ob. Prezes Rady Ministrów sądzi, że to będzie przykładem, by powstrzymać innych i pokaże, że jesteśmy konsekwentni w tym, co mówimy.

Ob. Min. Berman uważa za konieczne zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości, aby wystosowało oddzielną listę, która pozbawia obywatelstwa Andersa
(zał. Nr 4a).

Ob. wicem. Podedworny Trudno będzie zrozumieć przeciętnemu człowiekowi tę listę bez Andersa.

Ob. Marszałek Żymierski stawia wniosek, żeby Rada Ministrów uchwaliła też pozbawienie obywatelstwa polskiego gen. Andersa, z tym że w treści uchwały dodane będą specjalne punkty w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów, Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Administracji Publicznej, a ogłoszenie nastąpi z pewnym opóźnieniem z uwagi na to, że uchwałę należy przemyśleć i opracować pod względem prawnym.

u c h w a ł o n o !

Dokument 19

Uchwała Rady Ministrów z dnia 26 września 1946 r. o pozbawieniu obywatelstwa polskiego generała Władysława Andersa, AAN, URM, sygn. 5/1103, s. 241

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 września 1946 r. na podstawie art. 11 pkt. 2/ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego /Dz.U.R.P. Nr 7, poz. 44/, w brzmieniu zmienionym rozporządzenia b/ /Dz.U.R.P. 1934 r. Nr 110, poz. 976/

p o s t a n o w i ł a

orzec, że generał Władysław Anders utracił obywatelstwo Państwa Polskiego przez przyjęcie, bez zgody właściwych władz polskich, urzędu publicznego w państwie obcym, a to podejmując się funkcji współorganizowania Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, będącego formacją paramilitarną,



stanowiącą część Armii Brytyjskiej organizacyjnie podporządkowaną dowództwu brytyjskiemu, a nadto namawiając podległych mu z tytułu poprzedniej służby żołnierzy polskich do wstępowania do tej formacji.

Przy ocenie czynów powyższych została wzięta pod uwagę poprzednia, świadcząca o złej woli, działalność, którą prowadził wymieniony na szkodę Państwa Polskiego na emigracji, w szczególności przez to, iż:

- po utworzeniu legalnych władz Rzeczypospolitej nie podporządkował się Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego;
- po zakończeniu działań wojennych nie powrócił do Kraju i czynił wszystko, aby uniemożliwić powrót podległym mu żołnierzom – rozwijając zarazem działalność godzącą w najżywotniejsze interesy Państwa Polskiego, zagrażającą jego bezpieczeństwu i całości granic;
- organizował i popierał walkę ośrodków terrorystyczno-dywersyjnych w Kraju przeciw interesom Narodu Polskiego i demokratycznej władzy Rzeczypospolitej.

PREZES RADY MINISTRÓW
(–) EDWARD OSÓBKA-MORAWSKI

Dokument 20

Uchwała Rady Ministrów o uchyleniu uchwały pozbawiającej
Władysława Andersa obywatelstwa polskiego, MiDWIH,
sygn. IV/101/19

Uchwała nr 256/71
Rady Ministrów
z dnia 23 listopada 1971 r.

uchylająca uchwałę pozbawiającą obywatelstwa polskiego generałów i oficerów wstępujących do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczeń.

Rada Ministrów uchwała, co następuje:

§ 1.

Uchyła się ustawę z dnia 26 września 1946 r. w sprawie pozbawienia obywatelstwa polskiego generałów oficerów wstępujących do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczeń.



§ 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem powzięcia.

PREZES RADY MINISTRÓW

(–) Piotr Jaroszewicz

Dokument 21

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 20 grudnia 2006 roku
o ustanowieniu roku 2007 Rokiem Generała Władysława Andersa, [w:]
„Monitor Polski” 2006, nr 90, poz. 935

Dnia 9 lipca 1947 roku nastąpiło rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych bohatersko walczących wspólnie z zachodnimi sojusznikami na frontach drugiej wojny światowej.

Ten dzień stał się symboliczną datą zwieńczenia etosu Wojska Polskiego na Zachodzie, ponieważ wtedy właśnie Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych generał Władysław Anders po zakończeniu działań bojowych powierzył opiekę nad sztandarami wojskowymi ówczesnemu Instytutowi Historycznemu im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie.

Generał Władysław Anders, owiany żołnierską sławą dowódca Armii Polskiej na Wschodzie, dowódca Drugiego Korpusu Polskiego, a następnie Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, jest symbolem chwały żołnierza polskiego walczącego nieugięcie o wolność i niezawisłość Rzeczypospolitej. Uosabia także niezłomną postawę Polaków na obczyźnie, ich tragizm oraz wierność ideałom, o które walczył naród polski.

Po wojnie generał Anders i jego oficerowie zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego przez władze komunistyczne w kraju, a żołnierze armii Andersa skazani zostali za swoje bohaterstwo na przymusową emigrację i rozłąkę z najbliższymi. Dopiero po przełomie ustrojowym wolna, niepodległa i suwerenna Rzeczpospolita przywróciła należne mu miejsce w panteonie bohaterów narodowych.

Dziś, w przededniu 60. rocznicy pamiętnego wydarzenia i 115. rocznicy urodzin generała, Senat Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok 2007 – Rokiem Generała Władysława Andersa.



Senat Rzeczypospolitej Polskiej czyni to dla uczczenia pamięci znamienitego Polaka generała Władysława Andersa – wybitnego dowódcy i polityka oraz dla uhonorowania pamięci jego żołnierzy, których wyprowadził z „imperium zła” i wiódł zwyciężkim szlakiem do Ojczyzny przez Monte Cassino i Bolonię, żołnierzy, którym „ojcował” do końca swoich dni na wychodźstwie.

BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA

I. Źródła

1. Archiwalia

Akta Personalne, kolekcja generalska, CAW, sygn. mikr. 101 i 102
Sprawozdanie z bitwy o Monte Cassino 11–25 maja 1944, biblioteka fachowa WCEO, sygn. 2236/R.

2. Dokumenty publikowane

Bitwa o Monte Cassino 1944. Geneza–przebieg–opinie. Wybór źródeł, t. I–IV, Koszalin–Leszno–Londyn 2000–2004
Droga do Monte Cassino w świetle dokumentów sztabowych, red. Zbigniew Wawer, Zbigniew Zieliński, Warszawa 2009
Dziennik czynności p.o. Naczelnego Wodza gen. Władysława Andersa 26 II–28 V 1945, red. i oprac. Bogusław Polak, Leszno 2003
Generał broni Władysław Anders. Wybór pism i rozkazów, wstęp, wybór i oprac. Bogusław Polak, Warszawa 2009
Generał Władysław Anders (1892–1970) w świetle dokumentów i publicystyki, oprac. i red. Natalia Bujniewicz i Irena Sawicka, Warszawa 2007
Kronika sztabu Armii Polskiej w ZSRR, grudzień 1941 r.–sierpień 1942 r., red. Bogusław Polak, „Grot. Zeszyty Historyczne Poświęcone Historii Wojska i Walk o Niepodległość” nr 22, s. 89–122
Polskie podziemie zbrojne na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941, t. 2, Warszawa–Moskwa 2001
Wrzesień 1939 w relacjach, wybór i oprac. Czesław Grzelak, Warszawa 1999

3. Wspomnienia

Anders Władysław, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959
Anders-Nowakowska Anna, *Mój Ojciec Generał Anders*, Warszawa 2007
Blum Aleksander, *O broń i orły narodowe...*, Pruszków 1997
Churchill Winston, *Druga wojna światowa*, t. V i VI, Warszawa 1996



- Czerkawski Tadeusz Mieczysław, *Byłem żołnierzem generała Andersa*, Warszawa 1991
- Dąbrowski Dionizy, *Moja włoska kampania*, Pruszków 1998
- Dzikiewicz Bronisław, *Z teodolitem pod Monte Cassino*, Warszawa 1984
- Głuchowski Krzysztof, *W polskim Londynie 1947–1970*, Londyn 1999
- Klimkowski Jerzy, *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959
- Kołodziej Adolf, *Ich życie i sny*, Pruszków 1996
- Kopański Stanisław, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972
- Książniak Jan, *Faktografia: przez tajgi Sybiru, Pustynię Kara-Kum do Armii generała Andersa*, „Sybiracy. Pismo Poszkodowanych przez Totalitaryzm. Problemy Rodzin Katyńskich–Sybiraków–Kresowian” 1995 nr 6, s. 1–27
- Kukielka Bolesław Jan, *Życie kreślone historią*, Pruszków 1998
- Maj Julian, *Na drogach do piekieł*, Kraków 1973
- Majewski Adam, *Wojenne opowieści porucznika Szmeraja*, Lublin 1975
- Panaś Henryk, *Jak mi było u Andersa*, Warszawa 1988
- Radwański Tadeusz, *Karpatczykami nas zwali*, Warszawa 1978
- Rómmel Juliusz, *Za honor i ojczyznę*, Warszawa 1958
- Rudnicki Klemens, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław 1990
- Senger und Etterlin Frido, *Neither fear nor hope. Wartime memoirs of the German Defender of Cassino*, b.m.w. 1981
- Stasiak Władysław Klemens, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991
- Zajac Józef, *W Szkocji i na Środkowym Wschodzie*, Londyn 1967

II. Opracowania

- 15 Pułk Ułanów Poznańskich w obronie ojczyzny 1919–1945*, red. Zdzisław Grot i Bogusław Polak, Poznań 1982
- 17 Lwowski Batalion Strzelców San Angelo*, Londyn 1984
- Antologia tekstów historycznych i literackich*, oprac. Ryszard Kazimierz Lewański, Warszawa 1994
- Bagiński Henryk, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990



- Berberysz Ewa, *Anders spieszony*, Londyn 1992
- Bitwa o Monte Cassino. Geneza – przebieg – opinie*, t. I–V, Koszalin–Leszno–Londyn 2000–2004
- Błasiński Jan, *25 Pułk Ułanów Wielkopolskich*, Pruszków 1995
- Czarnecki Jan Janusz, *Zarys historii wojennej 15-go Pułku Ułanów Poznańskich*, Warszawa 1929
- Czubiński Antoni, Grot Zdzisław, Miśkiewicz Benon, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Poznań 1978
- Dom jest daleko. Polska wciąż jest blisko. Generał Anders i jego żołnierze. Katalog wystawy*, Warszawa 2007
- Dunin-Wilczyński Zbigniew, *Wojsko Polskie w Iraku 1942–1943*, Warszawa 1993
- Duraczyński Eugeniusz, *Rząd Polski na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa 1993
- Englert Juliusz, Barbarski Krzysztof, *Generał Anders*, Warszawa 1991
- Felsztyn Tadeusz, *Dzieje 2 Korpusu*, Londyn 1947
- Garlicki Andrzej, *Przewrót majowy*, Warszawa 1987
- General Władysław Anders. Soldier and leader of the free Poles In Exile*, red. Joanna Pyłat, Jan Ciechanowski, Andrzej Suchcitz, London 2007
- Generał Anders. Życie i chwala*, red. i oprac. Marian Hemar, Londyn 1970
- Generał Anders w poezji*, oprac. Kunert Andrzej Krzysztof, Warszawa 2007
- Głowacki Ludwik, *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Lublin 1976
- Gnat-Wieteska Zbigniew, *27 Pułk Ułanów im. Króla Stefana Batorego*, Warszawa 1992
- Grabiec M., *Kariera Barona Andersona*, Warszawa 1946
- Grzelak Czesław, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998
- Holland James, *Piekło Italii. Kampania włoska 1944–1945: od Monte Cassino do kapitulacji*, Warszawa 2008
- Jurga Tadeusz, Karbowski Władysław, *Armia „Modlin”*, Warszawa 1987
- Juszkiewicz Ryszard, *Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym*, Ciechanów 1987
- Komorowski Krzysztof, *W sprawie polskich doświadczeń wojskowych w Iraku*, „Przegląd Informacyjno-Dokumentacyjny” 2003, nr 4, s. 13–17
- Kosk Henryk, *Generalicja Polska*, t. I, Warszawa, Pruszków 1998, s. 45

- Kowerko Krzysztof, *27 Pułk Ułanów imienia Króla Stefana Batorego, 1920–1939*, Pruszków 2005
- Kryśka-Karski Tadeusz, Żurakowski Stanisław, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 23
- Lasocki Wiesław, *Wojtek spod Monte Cassino. Opowieść o niezwykłym niedźwiedziu*, Londyn 1989
- Mierzwiński Zbigniew, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 11–18
- Naczelni Wodzowie Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie 1939–1946*, oprac. Andrzej Krzysztof Kunert, Warszawa 2003
- Nieuważny Andrzej, Wasieliew Aleksiej, *Bój o Kuchcze w 1915 r. Kornet Anders zdobywa Krzyż św. Jerzego*, „Inne Oblicza Historii” 2009, nr 5, s. 12–19
- Palski Zbigniew, Moszumański Zbigniew, *Wojsko Polskie na Bliskim Wschodzie*, „Przegląd Informacyjno-Dokumentacyjny” 2003, nr 4, s. 47–102
- Panecki Tadeusz, *Generał Władysław Anders. Dowódca 2. Korpusu, p.o. Naczelnego Wodza PSZ*, [w:] *Naczelni wodzowie i wyżsi dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, Warszawa 1995, s. 71–79
- Parker Matthew, *Monte Cassino. Opowieść o najbardziej zaciętej bitwie II wojny światowej*, Poznań 2005
- Pestkowska Maria, *Doczekaliśmy niepodległej. Z dziejów powojennej emigracji polskiej*, Warszawa 2005
- Piekałkiewicz Janusz, *Monte Cassino. Dwadzieścia narodów w zmaganiach o jedną górę*, Janki 2003
- Polak Bogusław, *Związki generała Władysława Andersa z Poznaniem i 15 Pułkiem Ułanów Poznańskich 1919–1970*, [w:] *Spółczesność, armia i polityka w dziejach Polski i Europy. Studia z dziejów politycznych i wojskowych dedykowane profesorowi Benonowi Miśkiewiczowi z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*, red. Antoni Czubiński, Bohdan Lapis, Czesław Łuczak, Poznań 2002, s. 493–514
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. 1–4, t. II, cz. 1–2, Londyn 1951–1975
- Porwit Marian, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 1–3, Warszawa 1983
- Smoliński Aleksander, *1 Pułk Ułanów Wielkopolskich (1918–1919), od powstania do odejścia na front wschodni*, „PHW” 2006, nr 3, s. 5–26

- Stahl Zdzisław, *Generał Anders i 2 Korpus*, Londyn 1989
- Szawłowski Ryszard, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1, *Monografia*, Warszawa 1995
- Wyzwolenie Bolonii. Szlak bojowy 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech, 1943-1945. Antologia tekstów historycznych i literackich*, oprac. Ryszard Kazimierz Lewański, Warszawa 1994
- The Abeby is Ours!*, Londyn 1944
- Tym Juliusz, *Generał Anders jako dowódca w kampanii 1939 roku*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2007, nr 29, s. 29–68
- Tym Juliusz, *Pancerni i ułani generała Andersa. Broń pancerna i kawaleria pancerna Polskich Sił Zbrojnych na Środkowym Wschodzie i we Włoszech 1941–1947*, Warszawa 2012
- Tym Juliusz, *Uzupełnienia do artykułu „1 Pułk Ułanów Wielkopolskich...”*, „PHW” 2006, nr 4, s. 164–194
- Wańkowicz Melchior, *Monte Cassino*, Warszawa 1984
- Wawer Zbigniew, *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012
- Wawer Zbigniew, *Monte Cassino. Walki 2 Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009
- Wieczorkiewicz Paweł Piotr, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005
- Wojciechowski Aleksander, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Ułanów Krechowickich*, Warszawa 1929
- Wojewódzki Ireneusz, *Kazimierz Sosnkowski podczas II wojny światowej. Książę niezłomny czy Hamlet w mundurze*, Warszawa 2009
- Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w latach 1939–1946*, Londyn 1952
- Zawilski Apoloniusz, *Bitwy polskiego września*, t. I–II, Łódź 1989
- Zarzycki Michał, *Anders wobec powstania*, „Karta”, nr 42, s. 138–144
- Z ziemi włoskiej do Polski... 2 Korpus a Kraj. Konferencja naukowa w ramach obchodów Roku Gen. Władysława Andersa*, Kraków 2007
- Żaroń Piotr, *Armia Andersa*, Toruń 1996
- Żaroń Piotr, *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981



WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

Ilustracje



Portret generała Władysława Andersa autorstwa Tadeusza Styki



Andersówka w Błoniu – dwór, w którym przyszedł na świat gen. Władysław Anders – stan obecny



Tablica poświęcona gen. broni Władysławowi Andersowi wmurowana w ścianę rodzinnego domu



Władysław Anders w dzieciństwie



Władysław Anders podczas studiów w Rydze, 1913 r.



Władysław Anders w czasie ćwiczeń rezerwy w 16 Pułku Huzarów, maj 1912 r.



Albert Anders z synami i wnukiem: (od lewej) Władysław, Karol, Jerzy, Tadeusz, Jerzy – syn Władysława



Władysław Anders w samolocie 1 Wielkopolskiej Eskadry Lotniczej, wiosna 1920 r.



Władysław Anders w mundurze rtm. I Korpusu Polskiego,
Warszawa, 29 września 1918 r



Zwycięska ekipa na międzynarodowych zawodach hippicznych w Nicei;
na przedzie płk Władysław Anders na wałachu „Morinus”, maj 1925 r.



Pułkownik Anders podczas konkursu jeździeckiego, 1934 r.



Gen. bryg. Władysław Anders wśród uczestników gry wojennej w Wilnie w 1934 r. Jedyne znane zdjęcie, na którym obok siebie siedzą trzej naczelni wodzowie: marszałek Józef Piłsudski oraz gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz po jego lewej ręce i gen. bryg. Władysław Anders – po prawej.



Gen. bryg. Władysław Anders przy pracy, koniec lat trzydziestych XX w.



Irena Anders z domu Jordan-Krąkowska, primo voto Prószyńska



Córka Anna, 1930 r.



Władysław Anders w sowieckim więzieniu



Dowódca Armii Polskiej w ZSRS gen. bryg. Władysław Anders



Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski wraz z gen. Władysławem Andersem
w czasie wizytacji 6 Dywizji Piechoty, Tockoje, 14 grudnia 1941 r.



Gen. dyw. Władysław Anders w Teheranie, 1942 r.



Generał w rozmowie z ludnością cywilną po ewakuacji z ZSRS



Z Naczelnym Wodzem, Irak, czerwiec 1943 r.



Gen. Anders w towarzystwie gen. Szyszko-Bohusza przechodzi przed frontem odjeżdżającej kompanii ochotniczek P. S. K.

General Anders odznaczony orderem Virtuti Militari IV klasy

Londyn, 26. IV.

Wódz Naczelny generał Sikorski odznaczył Dowódcę Polskich Sił Zbrojnych w Z.S.R.R. generała Andersa orderem Virtuti Militari IV klasy za działanie grupy kawalerii, którą dowodził w Polsce w 1939 roku i w nieprzerwanej walce przeprowadził z północnej aż do południowej granicy.

Z pobytu gen. Andersa w Londynie

Artykuł zamieszczony w „Orle Białym” nr 15 z maja 1942 r.



Gen. dyw. Władysław Anders dekoruje Krzyżem Walecznych żołnierzy Samodzielnej Kompanii Komandosów, Boiano, 9 kwietnia 1944 r.



Dowódca 2 Korpusu na drodze oczyszczonej z min przez saperów 3 DSK, Monte Cassino, maj 1944 r.



Dowódca 2 Korpusu opisuje przebieg walk o Monte Cassino



Gen. Anders i jego przełożony dowódca 8 Armii gen. Oliveer Leese



Generał Anders wita króla Jerzego VI, Perugia, 26 lipca 1944 r.



Dowódca 2 Korpusu na froncie włoskim



Dowódca 2 Korpusu na froncie włoskim



Spotkanie z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem, Pastel Mondolfo, 26 sierpnia 1944 r.



Rozmowa z wicepremierem Wielkiej Brytanii Clementem Atlee, 2 września 1944 r.



Generał Anders wręcza papieżowi Piusowi XII łaskę opata klasztoru Monte Cassino
znalezioną przez polskich żołnierzy



Gen. dyw. Władysław Anders przed złożeniem sztandarów Polskich Sił Zbrojnych w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego, Londyn 9 lipca 1947 r.



Gen. broni Władysław Anders dekoruje sztandary pułkowe Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari m.in. za kampanię 1939 r. w Polsce. Od prawej kpt. Albert Smaczny i gen. bryg. Antoni Grudziński. Londyn, 12 listopada 1966 r.



Generał Anders z żoną Renatą Bogdańską-Anders i córką Anną Marią



Gen. dyw. Władysław Anders przed Instytutem Historycznym im. gen. Sikorskiego,
Londyn 9 lipca 1947 r.



Generał dyw. Władysław Anders z widocznymi Orderami Virtuti Militari V, IV i III klasy



Gen. broni Władysław Anders z widocznym Orderem Virtuti Militari II klasy



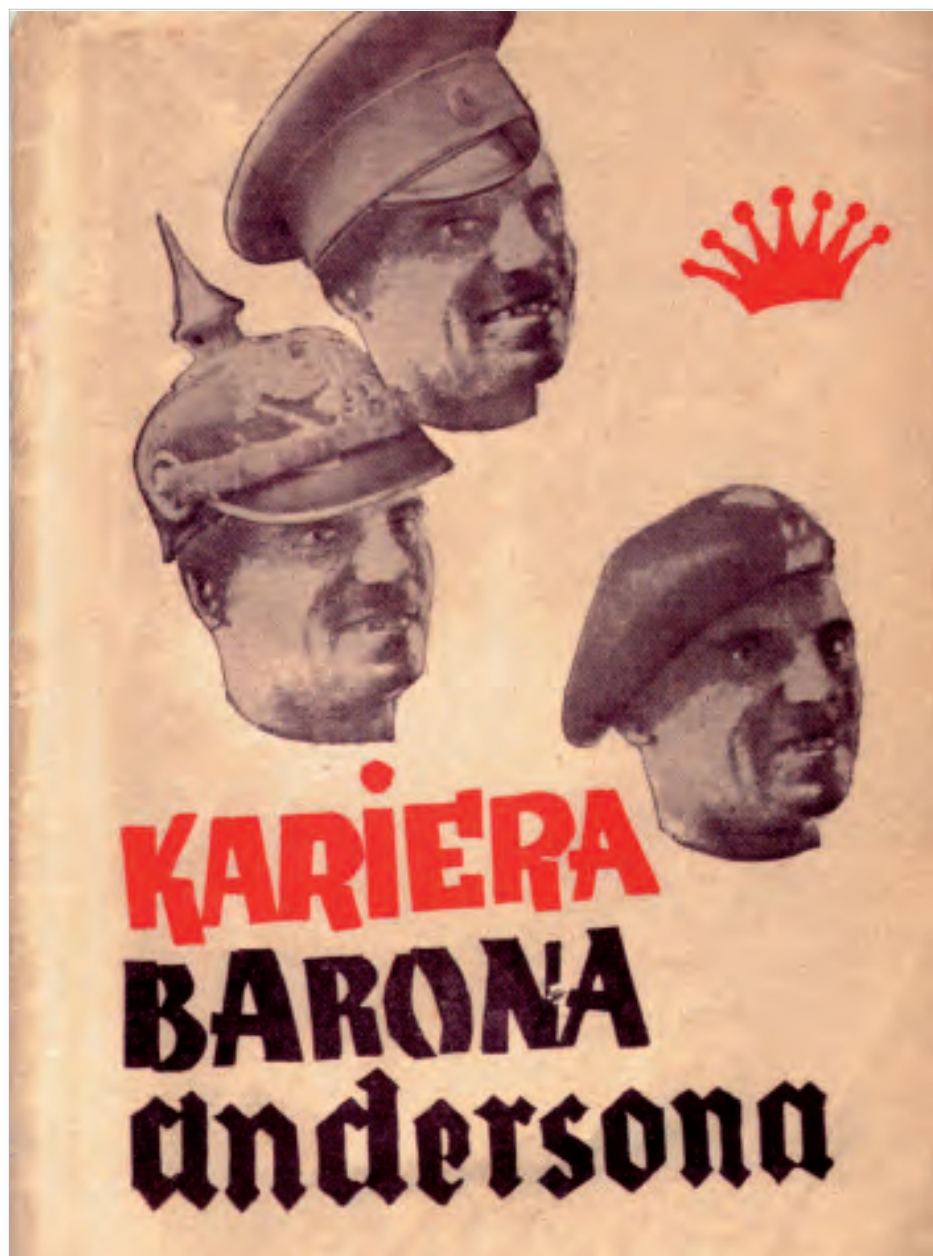
Papież Jan Paweł II przy grobie generała Władysława Andersa, Monte Cassino, maj 1979 r.



PRL-owska propaganda ukazywała gen. Andersa jako przywódcę faszystów
– karykatura z 1947 r.



Komunistyczni propagandiści wytykali gen. Andersowi niemieckie pochodzenie i służbę w rosyjskiej armii carskiej – karykatury z 1947 r.



Okładka broszury będącej częścią kampanii propagandowej mającej zniszczyć legendę generała Andersa wśród Polaków



Znaczk i pocztowe z wizerunkiem gen. Władysława Andersa



Numizmaty z wizerunkiem gen. Władysława Andersa



Pomnik gen. Władysława Andersa w Koszalinie



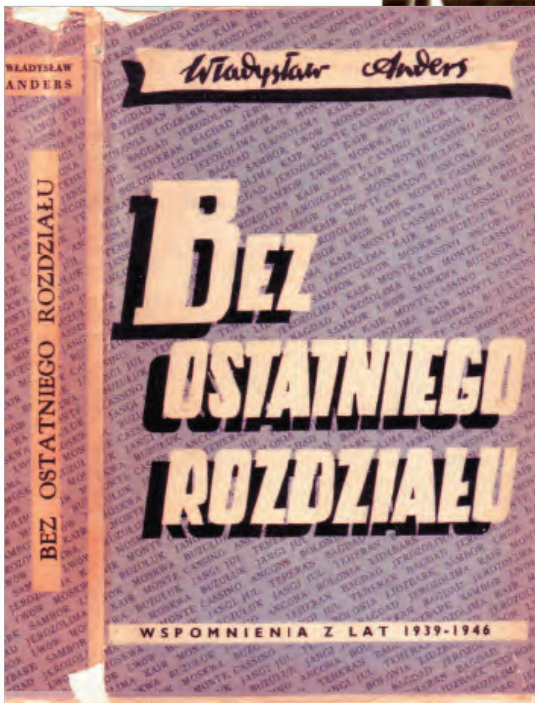
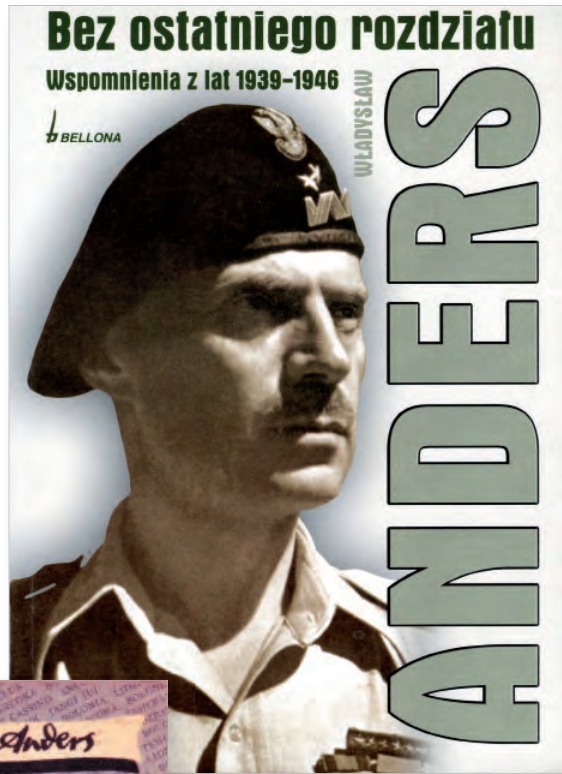
Pomnik gen. Władysława Andersa w Parku Jordana w Krakowie



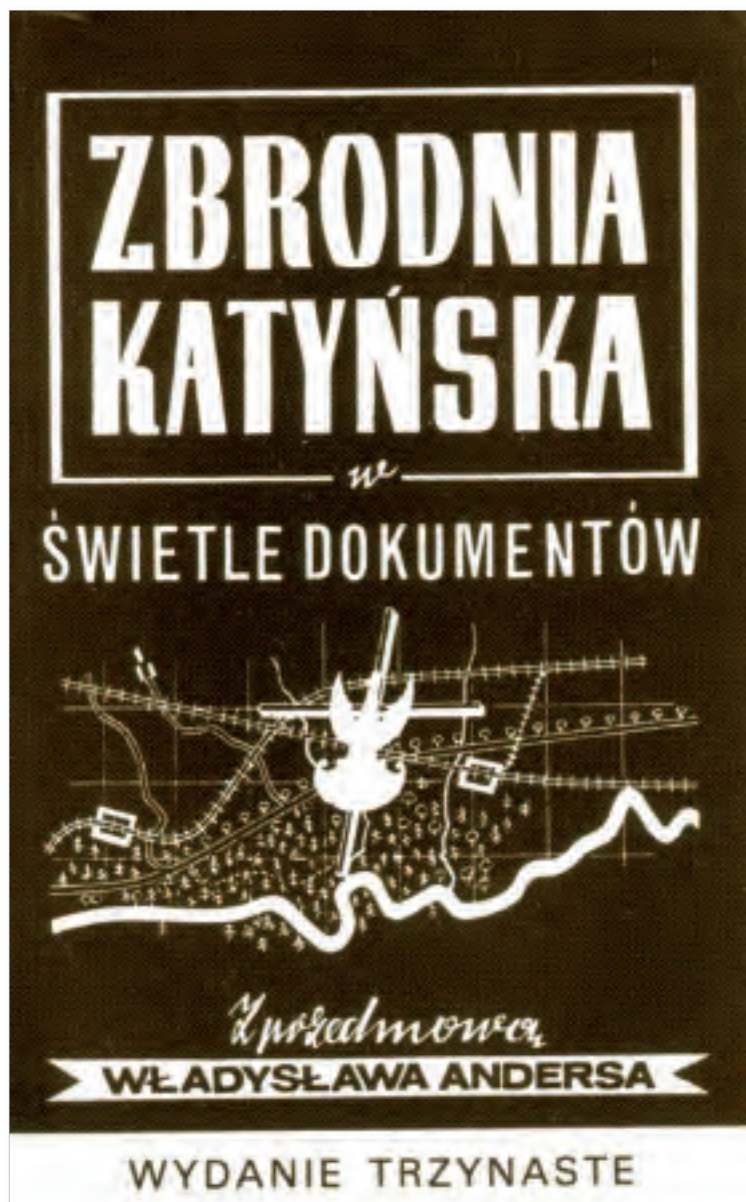
Pomnik gen. Władysława Andersa w dowództwie
2 Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie



Popiersie gen. Władysława Andersa w tzw. amerykańskiej Częstochowie,
czyli Doylestown w Stanach Zjednoczonych Ameryki



Okładki pierwszego i ostatniego wydania wspomnień generała

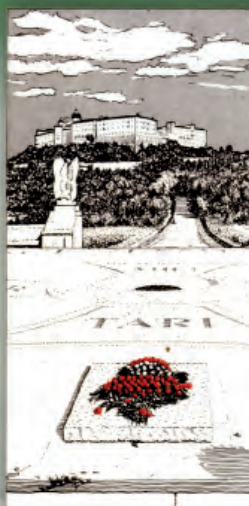


Okładka słynnego, wielokrotnie wznawianego wydawnictwa pt. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* z przedmową Władysława Andersa

Międzynarodowa Konferencja Naukowa
zorganizowana
w ramach obchodów
Roku Gen. Władysława Andersa
Kraków 2007



ACTA AERONAUTICA
MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO W KRAKOWIE



Generał Anders w poezji

Opracował Andrzej Krzysztof Kunert



Okładki książek wydanych w związku z ustanowieniem przez Senat RP
Roku Generała Władysława Andersa



WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ



Okładki książek wydanych w związku z ustanowieniem przez Senat RP Roku Generała
Władysława Andersa





Logo obchodów Roku Generała Władysława Andersa



WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

programuje, organizuje i prowadzi działalność edukacyjną, promocyjną oraz kształcenie specjalistyczne kadry i pracowników wojska na potrzeby Sił Zbrojnych RP w zakresie:

- » edukacji obywatelskiej
- » historii wojskowości i tradycji sił zbrojnych
- » pedagogiki, profilaktyki psychologicznej, socjologii
- » metodyki działalności kulturalno-oświatowej i promocji obronności
- » doskonalenia kompetencji społecznych dowódców
- » doskonalenia kadry pionu wychowawczego
- » opracowywania materiałów metodycznych do działalności wychowawczej
- » międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych i ochrony dóbr kultury w czasie konfliktów zbrojnych
- » dyscypliny wojskowej

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

tworzą:

- ♦ Wojskowe Biuro Badań Historycznych
- ♦ Wojskowe Biuro Badań Społecznych
- ♦ Oddział Edukacji Obywatelskiej
- ♦ Oddział Organizacji i Dokumentacji Promocji
- ♦ Oddział Logistyki

WYBRANE FORMY KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA KADRY I PRACOWNIKÓW WOJSKA

- Kurs doskonalący z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych (Kod 8000045)
- Kurs doskonalący z zakresu przywództwa wojskowego i komunikacji społecznej (Kod 8000046)
- Kurs doskonalący dla oficerów i podoficerów wychowawczych zajmujących stanowiska w batalionach, dywizjonach i szkołach podoficerskich (Kod 8033031)
- Kurs negocjacji / mediacji dla oficerów wychowawczych
- Kurs doskonalenia pedagogicznego dla dowódców kompanii (Kod 8359005)
- Kurs doskonalenia pedagogicznego dla dowódców batalionów (Kod 8359006)
- Studium Reżyserii Teatralnej
- Studium Realizacji Filmów
- Studium Instruktorów Fotografii i Technik Audiowizualnych

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

ul. S. Banacha 2, 00-909 Warszawa
tel. 22 682-45-05, CA MON 824-505, fax: 22 682-45-59
www.wceo.wp.mil.pl



WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO

www.muzeumwp.pl

DNI I GODZINY ZWIEDZANIA
środa (wstęp wolny) 10.00 - 17.00
czwartek - niedziela 10.00 - 16.00

Al. Jerozolimskie 3,
00 - 495 Warszawa
tel. (22) 629 52 71 (72)
oswiata@muzeumwp.pl
fax (22) 628 58 43





Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Waligóry

Centralne Archiwum Wojskowe powstało na mocy uchwały nr 351 Ministerstwa Spraw Wojskowych z 14 grudnia 1918 r. Do jego zadań należało gromadzenie akt dotyczących walk narodu polskiego o niepodległość przed I wojną światową i w jej trakcie oraz dokumentów wytworzonych przez jednostki i instytucje wojskowe po 1918 r.

W 1927 r. zmieniono nazwę placówki na Archiwum Wojskowe. W 1933 r. zasób Archiwum liczył ok. 7000 n.a.b.

We wrześniu 1939 r. niewielką część akt ewakuowano – obecnie znajdują się m.in. w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie oraz Instytucie Józefa PR-



sudskiego w Nowym Jorku. Pozostałą dokumentację, wraz z innymi zniszczonymi aktami, Niemcy zgromadzili w składnicy akt w Górnym Olszynie.

Po II wojnie światowej Centralne Archiwum Wojskowe wznosiło działalność na mocy rozkazu Naczelnego Dowódcy WP z 5 sierpnia 1945 r. Zaczęto porządkować częściowo odzyskany zasób akt oświadczeń oraz przejmować akta wytworzone przez jednostki Wojska Polskiego. Z czasem do Archiwum zaczęły napływać także akta powojenne.

Dziś zasób CAW tworzy dokumentacja aktowa, fotograficzna i kartograficzna licząca ponad 1,3 mln j.a.

Decyzją Ministra Obrony Narodowej z 10 lipca 2003 r. Centralne Archiwum Wojskowe otrzymało imię patrona – mjr. Bolesława Waligóry, szefa Archiwum w latach 1933–1939, kawalera Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Obecnie CAW stoi na czele wojskowej sieci archiwalnej, gromadzącej akta związane z ochronnością państwa od 1908 r. do dziś.



Centralne Archiwum Wojskowe

im. mjr. Bolesława Waligóry

ul. Czernomorych Beretów bl. 124

00-910 Warszawa

caw.wp.mil.pl

caw@wp.mil.pl



WOJSKOWE
CENTRUM
EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

WYBRANE POLSKIE MUZEA WOJSKOWE SELECTED MILITARY MUSEUMS IN POLAND



• **Muzeum Wojska Polskiego / Polish Military Museum**
00-495 Warszawa, Al. Jerozolimskie 3
tel. +48 (22) 629-52-71/72, fax +48 (22) 629-52-73
www.muzeumwp.pl



• **Muzeum Marynarki Wojennej / Navy Museum**
81-374 Gdynia 12, ul. Zawiszy Czarnego 1B
tel. +48 (58) 620-13-81, +48 (58) 626-39-84
www.muzeummw.pl / www.navy.mw.mil.pl

Ekspozycja Plenerowa Broni i Uzbrojenia Morskiego

/ Exhibition of Naval Arms and Armaments

81-374 Gdynia 12, ul. Zawiszy Czarnego 1B
tel. +48 (58) 620-13-81, +48 (58) 626-39-84

Okręt-Muzeum ORP „BLYSKAWICA”

/ Polish Navy Ship-Museum „BLYSKAWICA”

81-374 Gdynia 12, Skwer Kościuszki / Kosciuszko Square



• **Muzeum Wojsk Lądowych / Land Forces Museum**
85-641 Bydgoszcz, ul. Czerkaska 2
tel. +48 (52) 378-48-76, +48 (52) 378-29-26
www.muzeumwl.pl



• **Muzeum Sił Powietrznych / Air Force Museum**
08-521 Dęblin, ul. Dywizjonu 303 nr 12
tel. +48 (81) 535-645-506
www.muzeumsilpowietrznych.pl



• **Muzeum Lotnictwa Polskiego / Polish Aviation Museum**
30-969 Kraków 28, Al. Jana Pawła II 39, skr. poczt. 79
tel./fax +48 (12) 642 87 00
www.muzeumlotnictwa.pl



• **Muzeum Oręża Polskiego / Museum of Polish Arms**
78-100 Kolobrzeg, ul. Armii Krajowej 13,
tel. +48 (94) 352 52 53, fax +48 (94) 352 52 54
www.muzeum.kolobrzeg.pl



• **Skansen Uzbrojenia Wojska Polskiego,
Oddział Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze**
*/ Open Air Exhibitions of the Polish Armed Forces Armament,
a Branch of Museum Karkonoskie in Jelenia Góra*

58-500 Jelenia Góra, ul. Sudecka 83,
tel. +48 (75) 64 29 222,
www.militaria-muzeum.pl



• **Muzeum Wojska / Army Museum**
15-089 Białystok, ul. J. Kilińskiego 7
tel. +48 (85) 741 64 49, fax +48 (85) 741 54 48
www.mwb.com.pl